MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

(wypisów NIE można)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

adres:
ul.
05-822 Milanówek

++

MICKIEWICZ Hemma

AK
KG
II oddz

z d. Szczepkowska

ps. „Kącznik"
„Nela"

2928/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ++ MICKIEWICZ Hemma

z d. Szczepkowska

2928/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa √ K. 15, s. 16

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełnieniające relację √ K. 23, s. 24

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora"):

III/1– dot. rodziny relatora √ K. 13, s. 13

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. √ K. 12, s. 2

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) √ K. 8, s. 9

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja √ K. 7, s. 9

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne"] √ 5

VI. Fotografie √ 4 zob. też II/5

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

I/1 RELACJA WŁAŚCIWA

- Relacja - Życiorys Hanny Mickiewicz napisana 5.X.1999r. przekazana za pośrednictwem p. Łopuszańskiego. Rkp. kserokopia, k. 2, s. 1-3.
- Relacja Hanny Szczepkowskiej-Mickiewiczowej według schematu. Wpłynęła 31.12.2002. Rkp. Ksero, k. 15, s. 4-16

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I/1/1 ŻYCIORYS przekazane za pośred. p. Łopuszańskiego

1. DANE OSOBOWE = SZCZEPKOWSKA PYMWID MICKIEWICZ HANNA-BARBARA

a. PSEUDONIMY = „HANNA" „ZORA" „HELENA" „VELA" „ANNA" „BARBARA"

b. DATA I MIEJSCE URODZENIA = 24 MAJA 1915 r. KRAKÓW

c. IMIONA RODZICÓW = JAN I MARIA Z MOROZOWICZÓW. RZEŹBIARZ I LITERATKA I AKTORKA.

d. ADRES = MILANÓWEK K/WA-WY-UL
TELEFON = KOD = 05-822.

2. DANE ŚRODOWISKOWE PRZEDWOJENNE = MATURA,

a. MIEJSKA SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH I MALARSTWA W 1937 W WARSZAWIE - MYŚLIWIECKA 8

b. PRZEBIEG PRACY ZAWODOWEJ = WŁASNA PRACOWNIA CERAMICZNA - JESTEM CERAMIKIEM.

c. NALEŻAŁAM DO P.C.K. = PRZESZKOLENIE SANITARNE.

3. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ = SANITARJUSZKA SZPITALA WOJSKOWEGO W MILANÓWKU, ORAZ LOTNA SANITARJUSZKA DO OBOZÓW PRZEJŚCIOWYCH JENIECKICH W HENRYKOWIE, BŁONIU I ŻYRARDOWIE.

4. ŻYCIORYS CYWILNY 1939-47. MIESZKAŁAM JAK WYŻEJ. PRACOWEŁAM JAKO ARTYSTA CERAMIK, ORAZ SPOŁECZNIE W P.C.K. JAKO SEKRETARKA KOŁA.

5. PRZEBIEG KONSPIRACYJNE SŁUŻBY ŻOŁNIERSKIEJ W LATACH 1939-1947. „SŁUŻBA ZWYCIĘSTWU POLSKI" PAŹDZIERNIK 1939 r. ŁĄCZNICZKA „HANNA" U „PANI MARII" - MARII STROŃSKIEJ. W „ZWIĄZKU WALKI ZBROJNEJ" - ŁĄCZNIK DO SPECJALNYCH PORUCZEŃ U SZE-

FA WYWIADU WOJSKOWEGO „WITOLDA" „DZIĘCIOŁA" = MARJANA DROBIKA, RÓWNIEŻ PRZEZ NIEGO BYŁAM ZAPRZYSIĘŻONA. MOJE U NIEGO PSEUDONIMY „KORA" „HELENA". Z CHWILĄ PRZEJĘCIA PRZEZ MĘŻA MOJEGO STANOWISKA Z ZASTĘPCY NA SZEFA WYWIADU PRZEMYSŁOWEGO „DZIĘCIOŁ" PRZEKAZAŁ MNIE MĘŻOWI NA TO SAMO STANOWISKO ŁĄCZNIKA. MÓJ U MĘŻA PSEUDONIM „NELA". PSEUDONIMY MĘŻA = „RÓG" „KONRAD" „TELESFOR". WE WRZEŚNIU 1944 r. DOSTAŁAM NOMINACJE NA STARSZEGO SIERŻANTA. — DO POWSTANIA ZGŁOSIŁAM SIĘ NA OCHOTNIKA. — NAM LUDZIOM Z „DWÓJKI" NIE WOLNO BYŁO PODAWAĆ STOPNIA, ANI PRZYDZIAŁU KONSPIRACYJNEGO ZGOSIŁAM SIĘ DO DR. BAJERA NA WILCZEJ I DOSTAŁAM PRZYDZIAŁ DO PATROLU, DO PLUTONU PIERWSZEGO PIERWSZEJ KOMPANII BATALIONU „ZAREMBA" - „PIORUN" - ZOSTAŁAM PATROLOWĄ, POTEM SEKCYJNĄ, POD KONIEC SIERPNIA DOSTAŁAM AWANS NA DOWÓDCĘ PLUTONU SANITARNEGO BATALIONU „ZAREMBA" „PIORUN".

9. ŻYCIORYS POWOJENNY: PRACOWAŁAM W SWOIM ZAWODZIE CERAMIKA. W 1950 ROKU 29 LISTOPADA 12 TU - DRABÓW ARESZTOWAŁO MOJEGO MĘŻA - ZABRANO MĘŻA WARSZTAT WYROBÓW ALUMINIOWYCH, KTÓREGO BYŁ WŁAŚCICIELEM I MOJĄ PRACOWNIĘ. ZOSTAŁAM Z DWOJGIEM RODZICÓW, PÓŁTORAROCZNĄ CÓRECZKĄ EWĄ I GOSPOSIĄ BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA. PO DŁUGICH STARANIA WRESZCIE UDAŁO MI SIĘ DOSTAĆ POSADĘ W „DELIKATESACH" DEKORATORA. —

ALE PO PARU MIESIĄCACH DOWIEDZIEL SIĘ ŻE — JESTEM ŻONĄ WIĘŹNIA POLITYCZNEGO I WYRZUCI LI MNIE - TWIERDZĄC: JEST PANI DOBRYM PRACOWNI KIEM - JAK PANI ROZEJDZIE SIĘ Z MĘŻEM MOŻE PANI ZOSTAĆ - I TAK BYŁO NA CZTERECH KOLEJNYCH POSADACH!!! NIE ROZESZŁAM SIĘ, WRESZCIE ZNALAZŁAM PRACĘ W PRZYCHODNI LEKARSKIEJ RZEMIEŚLNICZEJ, JAKO SIOSTRA W TRZECH GABINETACH STOMATOLOGICZNYCH, TAM PRACOWAŁAM DO ZWOLNIENIA MĘŻA W MAJU 1952 ROKU. —— MĄŻ PRZESZEDŁ BARDZO CIĘŻKIE ŚLEDZTWO - ZAWSZE W NOCY - CO NOC. NIKOGO NIE WSYPAŁ, PODAWAŁ NAZWISKA NIEŻYJĄCYCH, ALBO BĘDĄCYCH ZA GRANICĄ KOLEGÓW, CO ICH DOPROWADZAŁO DO WŚCIEKŁIZNY: MÓWILI MU „ZGNOIMY CIĘ TY SKSYNU DZENTELMENIE AKOWSKI" ZABRALI MU ZDROWIE, ALE NIE ZDOŁALI ZABRAĆ HONORU POLAKA!!! NA ZWOLNIENIU JEST ADNOTACJA „ARESZTOWANY OMYŁKOWO - WYPŁACONO PIĘĆ TYSIĘCY ODSZKODOWANIA"!!! ——————————

MĄŻ WYSZEDŁ Z WIĘZIENIA Z BLOKIEM PĘCZKA HISA PRAWEJ KOMORY SERCA. LECZYŁ SIE W — WIELU SZPITALACH. ZMARŁ 14 KWIETNIA 1986 - ROKU. POCHOWANY NA POWĄZKACH W GROBIE RODZINYM MOICH DZIADKÓW MOROZOWICZÓW

Hanna Ellickiewicz

Milanówek 5/X 1999 r.

Wpłynęło dnia 31. 12. 2002
Ldz. 6250/wk KRC

I/1/4

1.1. SZCZEPKOWSKA - 24/5-1915 z. Mickiewiczowa 25/9-1934 r.

według schematu relacji

1.2. HANNA – BARBARA –MARIA

1.a. Pseu. „HANKA" – „KORA" – „HELENA" – „NELA" – „ANNA" – „BARBARA"

2. 24/5-1915r. – Kraków

3. Maria, Jan

4. Morozowicz

Ojciec – Rzeźbiarz – Profesor Akademii Sztuk Pięknych Krakowa i Warszawy, żołnierz I wojny światowej. Porucznik wojny dwudziestego roku „Bolszewickiej" Kapitan.
Matka – aktorka i literatka.
Rodzeństwa nie posiadam.

5. Milanówek 05-822

II.1.
Wyższe gimnazjum koedukacyjne w Milanówku do klasy czwartej.
Następnie gimnazjum prywatne Anieli Hoene Przesmyckiej w Warszawie – ukończone w 1933r.
Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie Ukończona w 1937 r.

Własna pracownia ceramiczna w Milanówku, zabrana i zniszczona przez władze komunistyczne.
Jako żonie, aresztowanemu – „Bandycie spod znaku AK" w 1950 roku 30.X.1950roku.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2007

I/1/5

2.3. **Skończyłam** kursy P.C.K. – sanitarne i dwa lata medycyny na Uniwersytecie Poznańskim, będącym w Warszawie podczas okupacji u rektora Wrzoska, skierowana tam przez mojego męża – Adama Rymwid Mickiewicza – szefa Wywiadu Przemysłowego Komendy Głównej Armii Krajowej, którego byłam „łącznikiem do specjalnych poruczeń" od 9 – 1942 roku przydzielona mu przez „Witolda" – „Dzięcioła" – szefa wywiadu Armii Krajowej – Mariana Drobika.
W Ken – Karcie – „Witolda Łukasiewicza" którego byłam „łącznikiem do specjalnych poruczeń", od stycznia 1940roku.

Pułkownik Marian Drobik, aresztowany w 1943 roku, zamordowany w nieznany dotąd sposób, był naszym serdecznym przyjacielem.
Ojciec rzeźbił jego portret, niestety nie skończył.
Któregoś dnia po aresztowaniu – mimo starannej opieki w dziwny sposób, zupełnie nie zrozumiały portret w glinie spadł z rusztowania i rozbił sobie głowę – szrama długości 30cm.
Portret znajduje się w muzeum Jana Szczepkowskiego w moim domu w Milanówku.

III.1. **Byłam sanitariuszką szpitalika** wojskowego na plebani w Milanówku.
Po zabraniu nam rannych przez Niemców – Lotną Sanitariuszką – P.C.K. w obozach jenieckich – Obrońców Warszawy w cegielni Henryków, gdzie znalazłam męża i jego przyjaciela Porucznika Kazimierza Rakowskiego.

W obozie znajdowały się poza oficerami konie z wojskowej zarodowej stajni warszawskiej.
Nie miały obroku, wyjadły całą trawę i liście z nielicznych drzewek.
Żeby je ratować od śmierci, postanowiliśmy że będę je z każdą wizytą kradła szwabom.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn. 6250 LDK/2001

Obóz miał dwie bramy: północną i południową. Weszłam północną, po zrobieniu opatrunków rannym, wyjechałam bryczką zaprzężoną w dwa piękne wałachy angloaraby karo-gniade „FRANKA" i „BARTKA"
Bryczka i konie pracowały na potrzeby P.C.K. całą okupację i po wojnie. Następnego dnia przyszłam w bryczesach, w wysokich butach i wyjechałam na cudownym ogierze – siwku jabłonkowatym „KACPRZE'. Trzeciego dnia wyjechałam na anglo - arabce „KASI" - partnerce „KACPRA".
Oba siwki jabłonkowate były wysłane do majątku Kazika Rakowskiego w poznańskie, ale niestety zabrane razem z majątkiem – przez szwabów.

Byłam we wrześniu 1939 roku sanitariuszką szpitalika na plebani w Miłanówku.
Następnie lotną sanitariuszką do obozów przejściowych w „HENRYKOWIE", „BŁONIU" , ŻYRARDOWIE"

IV.1. Milanówek w domu matki mojej Marii z Morozowiczów – Szczepkowskiej, gdzie mieszkam do dzisiaj z moją rodziną: córką, zięciem i dwojgiem wnucząt.

W okresie okupacji w naszym mieszkaniu odbywały się tajne komplety gimnazjalne, aż do powstania, na których uczyła się Krysia Swirtun – starsza siostrzenica męża, młodsza Wanda u sióstr urszulanek.
Swirtunówny były u nas całą okupację.
Kazimierz – ich ojciec był dyrektorem jednej z kopalń na Śląsku - Sosnowiec – Katowice.
Niemcy zdegradowali go do robotnika.
Żyli z Marysią siostrą męża w nędzy. Wzięliśmy obie dziewczynki, starsza – Krysia była u nas do skończenia studiów. Poza nimi wychowywała się Kasia Traczyk – moja chrześniaczka.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 UDK/2001

V.1. **Ojciec mój był kapitanem w I wojnie światowej** w Zaborze Austriackim.
Mieszkał w Krakowie, następnie w Legionach Marszałka Józefa Piłsudskiego. Walczył w dwudziestym roku.

Mąż mój był porucznikiem Wojska Polskiego – Artylerii Przeciwpancernej. Pozew do służby we wrześniu 1939 roku.
Nie doszedł go.
Trzeciego zgłosił się do służby w Warszawie.
Stacjonował w Sejmie gdzie poznał Marię Strońską, która wprowadziła go w kręgi zawiązującej się konspiracji.
S.Z.P. został zaprzysiężony przez pułkownika Karasiewicza - Tokarzeskiego.
Przybrał pseudonim „RÓG".

Wychodząc do niewoli, Adam zostawił nasz adres Marii Strońskiej, która była już szefem zawiązującej się „Służby kobiet".
Maria przysłała do mnie łączniczkę w pierwszym tygodniu października z propozycją do służby. Zapytany Adam telefonicznie potwierdził wiarygodność osoby Marii Strońskiej.

I tak znalazłam się w „Służbie zwycięstwu Polski" Następnie w „Związku Walki Zbrojnej" i „Armii Krajowej".
W tym czasie w Milanówku mieszkał z rodziną – siostrą Czesławą Iwanicką, siostrzenicą Haliną Iwanicką z czasem zamężną za Wackiem Bogackim – szefem „DRUCIKÓW" (Łączności – W.P.)
Marian Drobik – Major – Pułkownik „Witold" – „Dzięcioł" szef wywiadu „SZP" – „ZWZ" – „AK" – któregoś dnia w końcu listopada 1939 roku przyszła do mnie łączniczka „P.MARJI" z wiadomością, że zgłosi się do mnie wysoki, przystojny z wąsikiem brunet i powie:
„jestem od por. „MARJI" do p. HANKI"
Imię moje „Witold" a moje „Hanka"- odpowiedziałam.
Spytał czy zna pani rodzaj służby, której jestem szefem?
Tak – odpowiedziałam.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch. 6250 UJK/2002

Wywiad pani Maria poleciła mi panią – uprzedzam służba to trudna, niebezpieczna, wymagająca dużej odwagi, opanowania i posłuszeństwa.

Czy jest pani zdecydowana ją przyjąć?
Siedzieliśmy naprzeciwko siebie, byłam zdziwiona, zaskoczona ale bardzo szczęśliwa. Przez parę chwil wpatrywałam się w jego czarne, spokojne oczy i odpowiedziałam:
„Jestem gotowa przyjąć tę służbę" – Witold powiedział – będzie pani moim „łącznikiem do specjalnych poruczeń" Nie łączniczką ażeby w razie inwigilacji szukali mężczyzny. Zaprzysięgniemy Panią jak Adam wyjdzie ze szpitala.
W międzyczasie obóz jeniecki przeniesiony został do Błonia.
W Błoniu obóz mieścił się na terenie remizy strażackiej i przylegającym do niego dworku.

Adama znalazłam w dworku na pierwszym piętrze. Było tam osiemnastu oficerów, wśród nich – Pułkownik Generał Klemens Rudnicki, któremu pomogliśmy wszyscy uciec konną dorożką z obozu.
Pułkownik przed swą ucieczką powierzył mi swój wojenny notatnik, srebrną papierośnicę i srebrny pierścionek, jednego ze swoich oficerów.

W 1957 roku byłam w Londynie z tymi przedmiotami, niestety nie zastałam Generała Rudnickiego- był w Kanadzie.
Wróciły z powrotem do kraju. Zeszyt musiałam spalić, spodziewając się gestapo. Papierośnicę i pierścionek oddałam do muzeum Wojska w Warszawie w Alejach Trzeciego Maja po wielu latach kiedy Generał już nie żył.

Dostałam rozkaz wyprowadzenia dwóch oficerów z obozu w Żyrardowie.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch 6250 UJK/2002

Otrzymałam fałszywe papiery, cywilne ubrania i imienne legitymacje zatrudnienia. Wsiadłam na męski rower, plecak z ubraniem dla kapitana, którego miałam ulokować w melinie w Żyrardowie – umieściłam pod sobą na siodełku – drugi z zasobnikiem sanitarnym na ramię.
Przeżegnałam się. To uprowadzenie było o wiele trudniejsze niż koni!!!
Na szczęście w obozie spotkałam naszego przyjaciela i świadka ślubu – Porucznika Jana Szczawińskiego, który wyszukał mi kapitana w czasie kiedy zmieniałam opatrunki rannych.
Kapitan był zaprzysiężony w Warszawie w W.Z.P.
Powiedziałam mu „Zabieram pana do dalszej służby"
Odpowiedział:
„Nie przypuszczałem, ze będę miał takiego wybawiciela"
W szalecie przebrał się w cywilne ubranie, włożył na prawe ramię opaskę P.C.K.
Powiedziałam:
„Zmienić na lewe"
Sanitarną furażerkę na głowę – uściskał kolegów – wzięliśmy rower i wolno, spokojnie rozmawiając, przeszliśmy przez bramę strzeżoną przez szwabów.
Nie zwrócili w ogóle na nas śmiejąc się i rozmawiając uwagi. Do meliny dojechaliśmy bez przygód, on na siodełku, ja na ramie, zapukaliśmy umówionym kodem.
Kapitan wziął obie moje ręce – ucałował i powiedział:
„Niech Cię Bóg prowadzi dziewczyno"
i „Ciebie wojaku" – odpowiedziałam.
Wsiadłam na rower i wolno pedałując dróżką nad torami wróciłam do Milanówka.

Na drugi dzień w ten sam sposób wyprowadziłam porucznika, tylko nie na teren Żyrardowa, a na stację do Warszawy.

Uzgodniliśmy z Adamem, że za każdą cenę musi się jak najprędzej wydostać z obozu .

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 4JK/2002

I/1/10

Musiał się rozchorować i dostać do szpitala.
Zaczął się myć do pasa w lodowatej wodzie – pod studnią dostał zapalenia płuc.
Udało mi się go przewieźć karetką P.C.K. do Warszawy do szpitala „Dzieciątka Jezus" będącego w gmachu Sądów grockich na Lesznie. Właściwy gmach szpitala Niemcy zbombardowali, mordując wielu rannych i personelu.
Rozejrzałam się wśród lekarzy i westchnąwszy do Boga – powiedziałam im naszą tajemnicę.

Ażeby uzyskać zaciemnienie gruźlicze na „Rentgenie" musiał Adam wypalić papierosa nasmarowanego jodyną, biedak mało się nie udusił, ale zdjęcie wypadło wspaniale i zapalenie zaczęło się cofać.
Plwociny prątkującego gruźlika, podane z rentgenem jako Adama wywołały u lekarza niemieckiego natychmiastową reakcję – uznał Adama za inwalidę wojennego i zwolnienie z obozu wystawił natychmiast.

Niemcy panicznie bali się gruźlicy.
Szesnastego stycznia 1940 roku, mąż wyszedł ze szpitala, przez pewien czas musiał się meldować , co dwa tygodnie na odwachu w „Domu bez kantów" na Krakowskim Przedmieściu. Po pewnym czasie i to ustało.

„Witold" w pierwszą niedzielę lutego przyszedł do nas i powiedział do mnie:
„Dzisiaj Cię zaprzysięgnę"
Staliśmy w moim pokoju przed krucyfiksem mojej prababki - Róży z Bylewskich Kotowiczowej – powstańca z 1863 roku na Sybir zesłanej z mężem i córkami: sześcioletnią – Leonią i czteroletnią Walerią, zesłanymi na dziesięć lat.

Pradziad Ksawery miał wyrok dożywotniej katorgi, zmarł w parę lat po wyjeździe rodziny.
Moja ~~pra~~babka Waleria w 1905 roku połamała parasolkę na plecach płazującego polskich manifestantów.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2002

W 1905 roku na Placu Trzech Krzyży w Warszawie
Położyłam rękę i przysięgłam w
„Obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę w swe ręce na ten święty krzyż znak męki i zbawienia i przysięgam być wierną ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży jej honoru i o wyzwolenie jej walczyć ze wszelkich sil – aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, rozkazom naczelnego wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej, będę bezwzględnie posłuszna, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”.

„Witold – odpowiedział:
„Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą.
Zdrada karana jest śmiercią”
W okresie w którym Adam był w szpitalu, w domu naszym był punkt przerzutu oficerów drogą tatrzańska na zachód. Przychodzili o zmroku przyprowadzani przez łączniczkę, byli różna ilość dni żegnani błogosławieństwem i wałówką na drogę.
Przewinęło się ich dziewięciu. Jak się nazywali, jakie mieli imiona, wiek i szarże nie wiem.

W razie dekonspiracji u nas mieli mówić, że są bratankami profesora Jana Szczepkowskiego, rzeźbiarza i synami Kazimierza Szczepkowskiego, który już nie żył. Papiery zostawały w skrytce dla drugich.
Odchodzili w ciemność jak przyszli zmieniało się tylko papiery ze zdjęciami pozostałe zostawały w skrytce. Żegnani jak bracia przez naszą całą rodzinę.

Adam został mianowany przez „Witolda” szefa wywiadu S.Z.P.- Z.W.Z. i A.K. zastępcą „Jacka” – szefa wywiadu przemysłowego – Jerzego Chmielewskiego.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 AJK/2002

I/1/12

„Witold" rozdzielił wywiad na dwa działy – czysto wojskowy.

Operacje wojenne i przemysłowy – produkcja wojenna, uzbrojenie, cały arsenał militarny,„Jacek" był szefem tego działu a „RÓG" – mój Adam jego zastępcą.
We wrześniu 1942 roku aresztowano „Jacka" – Adam został szefem wywiadu przemysłowego i był nim do powstania pseudonimy „KONRAD" – „TELESFOR"
A ja jego łącznikiem do „specjalnych poruczeń" pseu. „NELA"
Moje pseudonimy u P."MARYJI" – „HANKA"
U „WITOLDA" „DZIĘCIOŁA „ KORA"- „HELENA"
U „KONRADA" – „TELESFORA" – „NELA"
W powstaniu „ANNA", po powstaniu „BARBARA''

Działalność moja obejmowała całą „Generalną Gubernię"a szczególnie woj. Warszawskie, ważniejsze sprawy którymi się zajmowałam do zaprzysiężenia.
Podałam wszelkie rozkazy, które otrzymałam po zaprzysiężeniu są absolutną tajemnicą.
Dzisiaj też istnieje wywiad, pewne sytuacje mogą być zbieżne, nie wolno ich dekonspirować.
W 1945 roku na jesieni mąż wezwał mnie do łazienki, jedynego miejsca w domu gdzie można było być niesłyszalnym przez liczną rodzinę i powiedział – „Chodźmy do ogrodu, bo mam ci coś bardzo ważnego do powiedzenia" Mam cały zestaw odbitek „mikrofilmów" z ponad 2,5 lat naszej pracy w „Biurze studiów".
Są zakopane w piwnicy pod pracownią ojca, chce ci je przekazać.
Ty jesteś mniej zagrożona niż ja - musisz to przechować, ja nie chce wiedzieć jak i gdzie.
Poza tymi odbitkami były jeszcze zakopane na Mokotowie – niestety przepadły – wybudowano na nich dom.
Poza tym po wschodniej stronie Wisły również zginęły oraz jeszcze jeden komplet został spalony.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch 62504/IK/2002

Te odbitki są jedynymi, które istnieją w kraju.
Przechowywałam je w różny sposób.
W lecie w 1950 roku zauważyliśmy, że jesteśmy inwigilowani i w Warszawie i w Milanówku.
Uszyłam sobie między stanikiem a podwiązkami skrytki wielkości pocztówek mikrofilmowych i umieściłam tam cały pakiet „Mikro". Miałam takie dwie skrytki na zmianę. Nosiłam je we dnie i w nocy, ukrywając je również przed Adamem, co w pewnych okolicznościach było bardzo trudne, ponieważ wiedziałam, że mi zabroni takich eksperymentów.

Trwało to ponad trzy miesiące.
Rodzina i znajomi myśleli, że utyłam – tajemniczo się uśmiechając.

O czwartej rano 29 na 30 listopada 1950 roku wdarło się do naszego domu dwunastu drabów, wybebeszyło wszystkie szafy, szuflady, kredensy, tapczany, strych, piwnice.
Córeczkę naszą półtoraroczną Ewunię jak szczeniaka za piżamkę wyciągnęli z łóżeczka i rzucili na podłogę.
Mikrofilmy miałam na sobie .
Po przeszło czterech godzinach znęcania się nad naszym domem kazali mężowi ubierać się.
Podeszłam do niego, objęłam, ucałowałam – szepnęłam: „W porządku" a głośno powiedziałam:
„Niech Cię Bóg ma w swojej opiece – trzymaj się".
Ewunia, którą cały czas miałam na rękach zawołała „Tata".
Po paru godzinach przyszedł do mnie milanowski policjant i powiedział:
„przyszedłem, żeby pani powiedzieć, że męża wywieźli na Pragę, na Skaryszewską.
Niech pani zrobi paczkę żywnościową jutro i zawiezie mu".
Chciał mi dać obrączkę za tę wiadomość, nie wzięłam – bardzo Wam współczuję. Jak by pani coś trzeba – pomogę".

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 WSK/2001

V. O przebiegu mojej służby żołnierskiej w latach 1939 – 1945 pisać nie mogę od chwili zaprzysiężenia obowiązuje mnie ścisła tajemnica.

Obecnie też jest wywiad. Mogą być podobne sytuacje dekonspirujące ich pracę.

Mogę tylko powiedzieć, że wielokrotnie przez sześć lat i cztery miesiące od 1 września 1939 roku – do 1 stycznia 1946 roku przemierzałam wielokrotnie naszą świętą skrwawioną ziemię, od Bałtyku do Tatr i od wschodu na zachód, nosząc rozkazy i znosząc z terenu wieści, jako dama w wytwornym futrze, w kapeluszu z woalką lub jako baba wiejska w kożuszku chłopskim, wysokich butach, pod wiejską chustką i łowickiej spódnicy i warkoczu.

Albo sanitariuszką w czepku i z opaska P.C.K. na ramieniu mówiącą gwarą

„ola Boga ludzie nie pchajta się tak – jojka mam w kosu, pgniecieta je, ustać nie można , kuzden chce je mieć – nie".

Mijały dnie, tygodnie, miesiące, żadnej możliwości zdobycia wiadomości o sprawie Adama!

Prowadziła śledztwo mała, krępa żydówka Helena Wolińska.

Ta co zamordowała ostatniego szefa A.K. – „NILA", obecnie znajdująca się w Anglii, która nam jej wydać nie chce!!!

Chodziłam co dwa tygodnie z zapytaniem

„kiedy zakończy się śledztwo?"

odpowiedź brzmiała:

„Sprawa w toku" i tak dwa i pól lat.

W międzyczasie w którejś z moich wizyt w prokuraturze powiedziano mi, że Wolińska jest na szkoleniu w Moskwie i sprawę przejął Ligęza – weszłam – za biurkiem siedział, mały, łysy człowiek w okularach szalonego krótkowidza.

Na moje zapytanie „kiedy zakończy się śledztwo? Odpowiedział:

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz 6250 UJK/2002

„Zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po sześciu tygodniach, ale nad pani mężem musimy się dłużej zastanowić"

Zrobiło mi się ciemno w oczach, cud że nie wyrżnęłam go w ten bezczelny pysk!!!

Opanowałam się i powiedziałam:

„doczekam takiej chwili, że na tym miejscu gdzie stoję, będzie stała pańska żona"

Odwróciłam się i wyszłam trzasnąwszy z całych sił drzwiami.

Siedzący na korytarzu petenci – oniemieli z wrażenia.

Przyjaciele z konspiracji poradzili mi ażebym poszła do Zarakowskiego – „Rosjanin" – mówili, ale z nich wszystkich najbardziej zbliżony do człowieka.

Weszłam bez meldowania się w okienku. Podali mi koledzy piętro i numer pokoju. Zdziwił się, ale mnie przyjął.

Powiedziałam, że śledztwo prowadzi od dwóch i pół lat Wolińska, że ja już odchodzę od zmysłów, że nie pozwala mi na widzenie z mężem.

Czy dlatego, że wiernie walczył z Niemcami?

Zarakowski podjął słuchawkę telefoniczną i powiedział:

„Przyślijcie mi tu zaraz Wolińską"

Wolińska po chwili weszła – jak mnie zobaczyła – zbladła.

Zarakowski obsobaczył ją, że robi sobie kpiny z prawa ciągnąc sprawę 2,5 lat.

W maju 1953 roku leżałam w szpitalu w Milanówku, zoperowana na wyrostek – była u mnie mama długo – wyszła po paru godzinach.

Powróciła niedługo. Spytałam co się stało?

„Nic – złego – nie denerwuj się. Adam wróci!!!"

Jest tu za drzwiami.

Adam wszedł.

Chudy, blady – ale mój i spytał:

„Czy jestem jeszcze potrzebny?"

„Bardzo" – odpowiedziałam.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 III/2002

I/a/16

Resztę wiadomości znajdą państwo w pozostałych moich oświadczeniach.

Hanna Szczepkowska
Mickiewicz
20.XI.02r.

Do „WINU" ani do „NIE" – nie należeliśmy.
Do 1 stycznia 1946 r. Wykańczaliśmy nasze obowiązki wobec służby
W „ARMII KRAJOWEJ"
Po tym terminie dom nasz był bazą przejściową dla powracających z zagranicznej tułaczki – rodziny, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Byli przyjmowani całym sercem, odziewani – okarmiani, przebywali do chwili kiedy udało im się jakoś urządzić. Czasem było ich naraz kilkanaście osób.

Sala stołowa moich rodziców ma 70 m wielkości.

Któregoś dnia aktor Leon Szyler kolega mamy wszedłszy na śniadanie z całą grupą naszych przyjaciół i rodziny patetycznym głosem zawołał:
„Rezydenci powoli schodzą się"
Było gwarno i rojno w naszym domu, który chronił, bronił i odziewał po klęsce Warszawy w wiele lat potem.

Obecnie w naszym domu znajduje się Muzeum Rzeźby Profesora Jana Szczepkowskiego mego ojca, z córką - Ewą, zięciem - Markiem i wnukami Agnieszką i Zbyszkiem założyliśmy Fundację imienia Jana Szczepkowskiego.

Hanna Mickiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

l.dz. 6250 WSK/2002

II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJĘ.

- „Sukcesy wywiadu AK" - rozmowa z H. Mickiewicz, „Biuletyn Informacyjny" 2GŚ22AK, wrzesień 2001, 1 oryg. k. 3, s. 1-4
- „Gdzie są dokumenty polskiego wywiadu 2452 - AK2" - art. Bożeny Materskiej w „Kombatant 1-2/2000 s. 6. Kserokopie fotogr. k. 1, s. 5.
- Konspiracja. Nasza praca, kontakty (...) Tekst napisany przez redaktorkę Hannę Szczepkowską-Mickiewiczową. Msp./rkp. kserokopia, k. 12, s. 6-17.
- Art. D. Stępniewskiej i Bożeny Materskiej „Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa „Niela" 1915-2006" w „Kombatant" nr 11/2007. Kserokopia, k. 1, s. 18.
- „Sekret gorsetu", art. Bożeny Aksamit w „G. Kyb." z 22.06.2010 s. 16-17. Oryg. k. 2, s. 19-20. Fotogr. k. 2, s. 21-22.
- Ż. w. kserokopia, fotogr. k. 2, s. 21-22.
- Nekrolog por. Hanny Mickiewicz z d. Szczepkowskiej - oryg.
- „Życie Warszawy" 20.09.2006. k. 1, s. 23
- Nekrolog i. w. „G. Kyb." 30.09/1.10.2006. oryg. k. 1, s. 24

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Sukcesy wywiadu AK

Z łącznikiem wywiadu Armii Krajowej HANNĄ MICKIEWICZ rozmawia TADEUSZ M. PŁUŻAŃSKI

– Przez 50 lat w swoim domu w Milanówku ukrywała pani materiały, o których nikt na świecie nie wiedział. Teraz przekazała je pani do Archiwum Akt Nowych. Dlaczego tak długo pani nie ujawniała się?

– Wcześniej nie mogłam, bo rządziła komuna. Po 1989 roku też trzeba było poczekać, zobaczyć jak sytuacja się rozwinie. Anglicy nie wiedzieli, że materiały wywiadowcze są u mnie.

– Co jest w tych materiałach?

– Polski wywiad dzielił się na dwa działy – wojskowy i przemysłowy. Działając w ramach wywiadu przemysłowego posiadaliśmy informacje na temat całego przemysłu zbrojeniowego Rzeszy, we wszystkich krajach europejskich. Pracowało u nas kilkunastu fachowców z różnych branż – był wydział morski, techniczny, lotniczy. Ci ludzie przygotowywali raporty, które szły następnie do Anglii. To my rozpracowaliśmy niemiecką tajną broń – zdalnie sterowane rakiety V1 i V2. Dzięki temu Anglicy mogli zbombardować zakłady w Peenemuende i dzięki temu został uratowany Londyn. To opóźniło masową produkcję rakiet przez Niemców o przeszło pół roku. W Milanówku przechowałam 2.500 pocztówek mikrofilmowych, na każdej z nich jest ok. 30 dokumentów.

Hanna Mickiewiczowa

– Co się stało z oryginałami dokumentów?

– Rząd polski musiał je oddać po wojnie Anglikom. Dziś Anglicy twierdzą, że ich nie mają. Kiedy prosiłam Intelligence Service, żeby zrobili odbitki, odpowiedzieli mi, że dokumenty... spaliły się. O żadnym pożarze nie może być mowy, bo brytyjskie archiwa są świetnie strzeżone, wszystko jest przechowywane w przeciwpożarowych skrytkach. Zresztą dziwnym trafem miały się spalić tylko polskie doku-

menty, gdyż wszystkie inne – angielskie, francuskie, zachowały się.

– Anglicy utajnili materiały polskiego wywiadu na kolejne 50 lat. Dlaczego nie chcą ich zwrócić?

– Z dobrego, amerykańskiego źródła wiem, że 70 proc. brytyjskich materiałów wywiadowczych z okresu wojny pochodziło od polskiego wywiadu. Anglicy mieli świetny wywiad, dużo lepszy od niemieckiego, ale Polacy byli im potrzebni, żeby pewne rzeczy robić naszymi rękami. Potem przywłaszczyli sobie nasze dokumenty, aby przypisać sobie wszystkie zasługi. Muszą je jednak zwrócić, bo to jest własność Polski. Ponad rok temu rząd polski i sejmowa komisja spraw zagranicznych zwróciły się do rządu JKM, aby dokładniej przeszukał swoje archiwa, potem powstała polsko-brytyjska komisja historyków, która ma odszukać nasze materiały. Nawet wywiad amerykański popiera polskie starania, ceni sobie skuteczność wywiadu AK. Prócz dokumentów wywiadu przemysłowego, który obejmuje kilka tysięcy akt, Anglicy muszą mieć informacje na temat eksterminacji Żydów, Katynia, zamachu na generała Sikorskiego w Gibraltarze i innych działań wywiadowczych. Jeśli nie oddadzą naszych dokumentów, to moje będą jedyne w Polsce.

– W jaki sposób trafiła pani do wywiadu?

– W październiku 1939 roku mój mąż, Adam Mickiewicz, podał nasz adres w Milanówku pani Marii Strońskiej, z którą walczył w obronie Warszawy. Maria Strońska skierowała mnie do Mariana Drobika, ps. „Dzięcioł", szefa wywiadu AK. Zostałam jego łącznikiem do specjalnych, tajnych poruczeń.

– Pani mąż też pracował w wywiadzie...

– Mąż został zaprzysiężony przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Najpierw był zastępcą Jerzego Chmielewskiego, który z ramienia „Dzięcioła" był szefem wywiadu przemysłowego AK. Po aresztowaniu Chmielewskiego „Dzięcioł" przekazał tę funkcję mojemu mężowi. Przez następne dwa lata i dziewięć miesięcy mąż opracowywał materiały wywiadowcze, które przychodziły z terenu Polski, jak i z całej Europy. Polski wywiad działał w Niemczech, we Francji, we Włoszech, na Ukrainie, a nawet w Grecji. Wszędzie byli nasi ludzie, tysiące ludzi.

– Jak się pani czuła jako kobieta-wywiadowca?

– Jestem jedynym dzieckiem swoich rodziców, ojciec wychowywał mnie tak, jakbym była pół-mężczyzną. Strzelałam, jeździłam konno, prowadziłam sanie z rozhukanymi końmi. Gdy chciał, żebym mu załatwiła jakąś męską sprawę, pytał – gdzie jest mój córosyn, a jeśli damską – gdzie jest moja syno-córka? Przez całe życie musiałam występować w tych dwóch rolach. A jak się czułam? Na początku każdy czuje się strasznie, bo nie zna swoich możliwości. Przekonuje się kim jest, dopiero, kiedy działa. Praca była ciężka, nigdy nie można się było zająknąć, ani zblednąć. Mimo to niczego nie żałuję.

– Gdzie trafiały materiały wywiadowcze, opracowywane przez pani męża?

– Mąż przesyłał klisze mikrofilmowe do rządu polskiego w Londynie,

raporty musiał składać co miesiąc. W kraju zostawały cztery komplety materiałów, czyli zdjęć mikrofilmowych. Niestety trzy z nich zginęły – jeden na warszawskim Mokotowie, drugi w drodze do Konstancina, trzeci na Pradze. Przetrwał tylko ten komplet, który był schowany w naszym domu w Milanówku.

– W jaki sposób weszła pani w posiadanie tych mikrofilmów?

– Pewnego dnia, już po tzw. wyzwoleniu, czyli zaanektowaniu Polski przez Sowietów, mąż powiedział mi: – Odbitki mikrofilmowe są zakopane w suterenie. Wykop je i przechowaj. Ja nie chcę wiedzieć, gdzie i jak będziesz to ukrywała, ponieważ jestem bardziej narażony na aresztowanie przez władze sowieckie, niż ty. Ja miałam pseudonim „Łącznik", a nie „Łączniczka" i w razie czego szukaliby mężczyzny. Materiały przechowywałam w różny sposób, co pewien czas zmieniałam miejsce.

– Jak długo pracowała pani w wywiadzie?

– Jako łącznik pracowałam przez sześć lat i cztery miesiące, jeszcze za czasów bolszewickich – do 1 stycznia 1946 roku. Ostatni raz byłam w Anglii w 1957 roku.

– Wynika z tego, że długo po wojnie Anglicy korzystali z polskich materiałów. Na czyje polecenie jeździła pani do Londynu?

– Rozkazy wydawał mi szef sztabu AK, gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz". Co do reszty spraw cały czas obowiązuje mnie tajemnica. My przecież przysięgaliśmy, a przysięga jest ważna do śmierci.

– Czy nigdy nie bała się pani wpadki?

– Na wiosnę 1950 roku zauważyliśmy z mężem, że jesteśmy śledzeni. W lasku nieopodal naszego domu siedziała taka parka i nas obserwowała. Wtedy wyjęłam mikrofilmy z ukrycia i włożyłam je na siebie – do uszytego specjalnie pasa, który łączył stanik z podwiązkami. Tak chodziłam z nimi przez trzy miesiące. Po męża przyszli 30 listopada 1950 roku o czwartej nad ranem. Było ich dwunastu. Przeorali cały dom, pokoje, piwnice i strych, wybebeszyli wszystkie szafy i szuflady. Nic nie znaleźli, bo mikrofilmy miałam pod koszulą nocną. Męża zabrali po kilku godzinach, około godz. jedenastej. Ja zostałam z rodzicami i 20 złotymi.

– Co się stało z pani mężem?

– Dowiedziałam się, że męża zawieźli do aresztu na Sierakowskiego na Pradze, ale potem zniknął. Poszłam do prokuratury na Krakowskim Przedmieściu i stanęłam przed jakimś młodym człowiekiem. Powiedziałam mu, że nazywam się Mickiewicz, że mój mąż był trzeciego stopnia prawnukiem brata ojca Adama Mickiewicza, tu na przeciwko stoi pomnik Mickiewicza, a mój ojciec Jan Szczepkowski rekonstruował ten pomnik. Oficer zdziwił się, że jestem taka odważna, a ja mu na to, że moja rodzina jest odważna od czasów bitwy pod Cedynią. Poradził mi, żebym szukała męża na Rakowieckiej. Jego sprawę prowadziła Helena Wolińska. Trzymała go w więzieniu przez dwa lata i dziewięć miesięcy, do 12 maja 1953 roku.

– Jak pani zapamiętała Wolińską?

– Przyjmowała w Naczelnej Prokura-

turze Wojskowej na Koszykowej. Siedziałam cztery, pięć godzin na korytarzu i czekałam, aż na pięć minut raczy mnie przyjąć. Oczekujących była masa. Kiedy wchodziłam do jej gabinetu, nigdy nie wstawała zza biura. Wolińska nie wykazywała zainteresowania tym, co mówię. Chodziłam do niej przez dwa i pół roku, co dwa tygodnie, a ona tylko powtarzała: – w śledztwie. Wolińska jest cztery lata młodsza ode mnie. Mam nadzieję, że sprowadzą ją do Polski i będę mogła pójść na jej proces.

– Kto jeszcze prowadził śledztwo?

– Kiedy Wolińska wyjechała na 6-tygodniowe dokształcenie do Moskwy, śledztwo przejął chwilowo pułkownik Henryk Ligięza. Jego własny ojciec musiał się przed nim ukrywać. Przedstawiłam mu sprawę, a on na to: – Zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po sześciu tygodniach, a nad pani mężem musimy się dłużej zastanowić. Z Adamem nie miałam żadnych widzeń, posyłałam tylko paczki. To mu uratowało życie. Na Rakowieckiej więźniowie mieli bufet, w którym były zgniłe pomidory, zgniłe śliwki i zgniłe jabłka. Mąż miał bardzo ciężkie śledztwo, które odbywało się w nocy. W ciągu dnia nie pozwalali mu spać. Przesłuchiwało go trzech „śledzi", którzy zmieniali się, kiedy byli zmęczeni.

– Czy bezpieka wiedziała, kim jest pani mąż?

– Wiedzieli, kim jest, ale niczego mu nie udowodnili, żadnej akcji przeciwko Sowietom. Po wojnie nie działaliśmy oficjalnie w żadnych strukturach, nie weszliśmy do „NIE", ani do żadnej konspiracji. W końcu zaprzyjaźniony adwokat poradził mi, żebym spróbowała dostać się do Zarakowskiego [Stanisław Zarakowski, naczelny prokurator wojskowy – red.], który urzędował na ul. Nowowiejskiej. To był początek stycznia 1953 roku. Powiedziałam mu, że śledztwo trwa już ponad dwa lata i prowadzi je Wolińska: – Jeżeli mój mąż jest przestępcą, jak twierdzicie, to skażcie go, a jeżeli nie, wypuśćcie. Zarakowski był wobec mnie grzeczny, ale kiedy wezwał Wolińską, zaczął krzyczeć: – Pani sobie kpiny urządza z prawa. Ile czasu marnuje pani na śledztwo? Wolińska, jak mnie zobaczyła, zrobiła się zielonoblada, widocznie nie przypuszczała, że aż tak wysoko dotrę. Męża przeniesiono do prokuratury cywilnej, a potem zwolniono. Na UB zrujnowali mu zdrowie, wrócił ciężko chory na serce. Nikogo nie wydał, jeśli mówił to tylko o zmarłych, albo o tych, którzy byli w Anglii. Wypuścili go z adnotacją: aresztowany omyłkowo, wypłacili pięć tysięcy zł odszkodowania. Ale nie wszyscy mieli takie szczęście – ubecy powiesili w więzieniu zastępcę „Dzięcioła" – Nowaka.

Hanna Mickiewicz urodziła się w Krakowie 24 maja 1915 roku. Z zawodu jest architektem wnętrz i ceramikiem. Do Milanówka przeniosła się, gdy miała trzy lata. Po wojnie ta wytrawna kobieta-wywiadowca pracowała jako dekoratorka wnętrz w warszawskich Delikatesach na Nowym Świecie i Marszałkowskiej. Kiedy mąż siedział na Rakowieckiej, kilkakrotnie wyrzucano ją z pracy, powtarzając, że jest żoną kryminalisty.

Kombatant 1-2, 2000
11 5

Gdzie są dokumenty polskiego wywiadu ZWZ-AK?

JUŻ od kilku miesięcy „Kombatant" publikuje informacje na temat osiągnięć polskiego wywiadu w czasie ostatniej wojny (por. szczególnie numer 11 „Kombatanta" z 1999 roku, zawierający obszerny artykuł **Jana Nowaka-Jeziorańskiego**). Po konferencji „Żołnierze wywiadu Armii Krajowej mówią...", która obradowała w październiku, tematykę kontynuowali posłowie i senatorowie.

21 grudnia ubiegłego roku (informowaliśmy o tym skrótowo w poprzednim numerze) w gmachu Senatu odbyło się posiedzenie połączonych komisji spraw zagranicznych obu izb parlamentu. Jego tematem była sprawa zaginięcia materiałów dokumentujacych bardzo znaczny wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo nad Niemcami w II wojnie światowej. Posłowie i senatorowie – po dyskusji – zaapelowali do parlamentarzystów brytyjskich o utworzenie wspólnej polsko-brytyjskiej komisji historyków i archiwistów, która rozpoczęłaby poszukiwania tych materiałów. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że zostały one przez Anglików zniszczone.

Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa i Danuta Stępniewska podczas uroczystości. U dołu – w towarzystwie kierownika Urzędu Jacka Taylora

Fot. Bożena Materska

W posiedzeniu uczestniczyli między innymi **Jan Nowak-Jeziorański** i prof. **Jan Ciechanowski**. Obecny był kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jacek Taylor**. Współprzewodniczyli szefowie obu komisji – **Władysław Bartoszewski** i **Czesław Bielecki**.

Po wypowiedziach Jana Nowaka- Jeziorańskiego i Jana Ciechanowskiego, przewodniczący posiedzenia odczytał projekt apelu. Następnie odbyła się krótka dyskusja. Wypowiadający się w niej posłowie i senatorowie zwracali uwagę na konieczność załatwienia tej sprawy, ważnej nie tylko dla wojennych dziejów Polski. Po wprowadzeniu poprawek zebrani przyjęli publikowany obok tekst apelu.

W drugiej części posiedzenia miała miejsce niecodzienna uroczystość. Wśród osób, które brały bezpośredni udział w opracowywaniu i przekazywaniu do Londynu materiałów polskiego wywiadu były **Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa** i **Danuta Stępniewska**. Obie położyły w tej sprawie ogromne zasługi. Obie też po zakończeniu obrad komisji zostały uhonorowane Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski. Hanna Mickiewiczowa, która w najtrudniejszym okresie powojennym zdołała ustrzec i przechować mikrofilmy zawierające kopie dokumentów wywiadowczych, otrzymała Krzyż Kawalerski OOP, zaś Danuta Stępniewska, od końca 1942 roku kierująca sekretariatem Biurze Studiów Przemysłowo-Gospodarczych Oddziału II Komendy Głównej AK – Krzyż Oficerski OOP. Obie kombatantki aktywnie uczestniczyły w powoływaniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i do dziś są jego czynnymi członkami.

W uroczystości wzięło udział liczne grono posłów i senatorów. Odznaczenia wręczał kierownik naszego Urzędu Jacek Taylor w towarzystwie przewodniczących obu komisji parlamentarnych.

Bożena MATERSKA

II/6

K O N S P I R A C J A

Nasza praca,kontakty,przyjaźnie i znajomości podczas okupacji oraz sowieckiej dyktatury

Jedyne w tej chwili przechowywane meldunki prawie z trzech lat 1941-1944r.Lat pracy Wywiadu Przemysłowego Komendy Głównej Armii Krajowej zachowały się dzięki mojemu mężowi Adamowi Rymwid Mickiewiczowi herbu Poraj.

W roku 1939 we wrześniu nie doszło męża mojego,który był podporucznikiem artylerii przeciwpancernej,powołanie do służby wojskowej. Zgłosił się sam na ochotnika,stacjonował w Sejmie,prowadził konwoje z Palmir z bronią i amunicją,został odznaczony Krzyżem Walecznych.

W tym czasie poznał Marię Strońską - która pod koniec września wprowadziła go do powstałej konspiracji,zaprzysięgał go płk.Karasiewicz Tokarzewski.

Po upadku Warszawy mąż znalazł się w obozie przejściowym w cegielni Henryków.Ja w tym czasie od 1 września byłam sanitariuszką w milanowskim szpitalu wojskowym.Po zabraniu przez Niemców rannych z naszego szpitala,zostałam lotną sanitariuszką pracującą w obozach przejściowych w Żyrardowie i Henrykowie.W Henrykowie znalazłam męża.Z Henrykowa przeniesiono część jeńców do Błonia,do szpitala będącego w remizie strażackiej i sąsiadującym z nią dworku.Tam poznaliśmy pułkownika,a później generała Klemensa Rudnickiego,który uciekając z dworku konną dorożką przy naszej pomocy - przekazał mi zeszyt z notatkami z wojny,oraz swoją srebrną papierośnicę i pierścień z pocisku pamiątkowy - jednego z oficerów.Zeszyt musiałam spalić z powodu wizyty gestapo w naszym domu. Papierośnicę i pierścień po wielu usiłowaniach skontaktowania się z generałem,/Byłam w Londynie w 1957r./ z temi przedmiotami.Generał był w tym czasie w Kanadzie.Przedmioty te byłam zmuszona oddać po 50 latach do Muzeum Wojska w Warszawie przy al.3 Maja.

Mąż mój w obozie w Błoniu celowo mył się codziennie pod studnią w lodowatej wodzie,co spowodowało zapalenie płuc i umożliwiło przewiezienie go do Warszawy do szpitala św.Ducha - który zgazdował się w Sądach Grodzkich na Lesznie po zbombardowaniu właściwego gmachu.Z pomocą polskich lekarzy i uzyskaniu plwocin od prątkującego gruźlika,danych do analizy jako męża,oraz papierosa nasyconego jodyną,którym dławił się paląc,udało się uzyskać na prześwietleniu płuc wyraźne zaciemnienia gruźlicze,na które szwabski lekarz nabrał się i przyznał mężowi 87% inwalidztwa wojennego i zwolnienie z obozu.Niemcy panicznie bali się gruźlicy.Puszczona fama po dalszej rodzinie i znajomych,że Adam ma otwartą gruźlicę,umożliwiła nam spokojną pracę w konspiracji - bez niepotrzebnej dekonspiracji.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2002

II/7

Pani Maria Strońska "Pani Maria",znając od mojego męża nasz adres w Milanówku,skontaktowała się ze mną i nadała mnie majorowi - pułkownikowi Marianowi Drobikowi /w kennkarcie Witold Łukasiewicz/,pseudonimy "Witold","Dzięcioł" od wiosny 1941 roku szefowi Wywiadu Komendy Głównej Z.W.Z. i AK,który przez pewien czas mieszkał w Milanówku z siostrą Czesławą Iwanicką oraz siostrzenicą Haliną i jej mężem Wacławem Bogackiemi /Kwiatkowskiemi,w kennkarcie/.Wacek był szefem "Drucików".

Zostałam zaprzysiężona przez"Witolda" jako jego łączniczka do specjalnych poruczeń.

W czasie kiedy Adam był w szpitalu /do 16 stycznia 1940r./w domu naszym przewinęło się kilku konspiratorów,którzy udawali się drogą tatrzańską na Zachód.Kim byli,jakie były ich szarże - nie wiem.Przyprowadzani przez łączniczkę w nocy - o zmierzchu -odchodzili w ciemność nocy po paru dniach pobytu z błogosławieństwem i wałówką na drogę.

Adam po powrocie ze szpitala musiał się przez pewien czas meldować na odwachu w Warszawie naprzeciwko"domu bez kantów" na Krakowskim Przedm.

Szefem Studiów Przemysłowych był Jerzy Chmielewski - "Jacek".

"Witold" mianował Adama jego następcą.W 1941 r. Adam przybrał pseudonim "Róg",następnie "Konrad".

Po aresztowaniu "Jacka" Adam został mianowany szefem,pseudonim "Telesfor" i pełnił tę funkcję do Powstania.Mnie "Dzięcioł" przekazał Adamowi, u którego pełniłam również funkcję łącznika do specjalnych poruczeń.

Zapisałam się na medycynę do doktora Wrzoska /uniwersytet poznański w Warszawie/ ażeby pogłębić moje umiejętności sanitarne,i do Powstania zaliczyłam dwa lata,co mi się bardzo przydało w Powstaniu,gdzie byłam dowódcą plutonu sanitarnego w Batalionie "Zaremba-Piorun".

Cały czas w naszym domu działały kursy gimnazjalne,uczyło się u nas 7 dziewcząt.Codziennie dwa przedmioty po 2 godziny,aż do Powstania.

Któregoś dnia byłam w domu i obierałam w kuchni grzybki na maryhatę. Adam pojechał do Warszawy,gdzie pracował w fabryce wyrobów aluminiowych i blaszanych,jako dyrektor handlowo-produkcyjny.Nagle drzwi się otwierają i wchodzi Adam z Haliną Bogacką i młodym człowiekiem i bidetem - tak, bidetem i mówi:/nawalił im lokal,muszą nadać pilną depeszę do Londynu, a my musimy zastąpić obstawę.Adam od szosy pilnował "gonię",ja od torów do domu.Kiedy zdyszany Adam dał mi "cynk",że już jedzie - wbiegłam do domu - Halina kończyła obierać moje grzybki,a młody człowiek opalał się na tarasie.Na szczęście "gonia" bardzo wolno się porusza i po przerwaniu nadawania traci kontakt.Parę razy jeszcze nadawali u nas.Po pewnym czasie kiedy byłam u nich w Leśnej Podkowie,gdzie się przenieśli,Halina powiedziała mi "wiesz,ten chłopak co nagrywał u was,już nie żyje,byłam chora, on nagrywał sam,obstawa nawaliła,naszli ich,zginęli wszyscy,nie dali się ująć!

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 USK/2007

II/8

Franciszek Herman "Nowak" szef Biura Studiów Wojskowych,Bohdan Zieliński "Tytus",zastępca Hermana,którego nazywaliśmy "Kaktus",boto było jego przysłowie,i Marian Drobik "Witold"- "Dzięcioł",szef wywiadu,byli częstymi gośćmi w naszym domu.Któregoś dnia,jak "Witold" był u nas,ojciec mój zwrócił się do niego z prośbą,o przyjęcie go do konspiracji.Ja struchlałam,tak bardzo chciałam ustrzec moich rodziców od niechybnej zagłady. Na szczęście "Witold" odpowiedział odmownie - panie profesorze,pan człowiek o wielkim talencie musi zachować życie i zdrowie,aby pan mógł,jak się skończy ten kataklizm - tworzyć dla wolnej Polski swoje dzieła,a nam ludziom,których Bóg nie obdarzył wielkim talentem,niech pan zostawi walkę z tą hitlerowską zarazą.

Moi oboje rodzice byli artystami.Matka z domu Morozowiczówna,córka wielkiego aktora operetki i komedii Rufina Morozowicza i Walerii,również aktorki,sama aktorka i literatka,w szczególności dramaturg.Ojciec,słynny rzeźbiarz,Jan Szczepkowski,dyrektor Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa,oraz profesor rzeźby tamże,jeden z założycieli Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i jej profesor,mimo wielu propozycji ze strony okupanta - nie rzeźbił w okresie okupacji nic - poza portretami przyjaciół i rodziny,natomiast zajmował się ogrodem.Sadził,pielił,podlewał jarzyny, pielęgnował drzewka owocowe i w ten sposób przyczyniał się walnie do utrzymania naszej 10-cio osobowej rodziny.Mama pisała dużo do"szuflady".Za sztukę "Wrzesień Warszawy" dostała od"Podziemnej Kultury" nagrodę,co mocno podbudowało nasz budżet.W domu naszym wychowywały się i uczyły trzy dziewczynki,dwie siostrzenice męża,Krystyna i Wanda Swirtunówny i moja chrześniaczka Katarzyna Traczyk.Poza tym było dwoje teściów,dwoje moich rodziców,gosposia i nas dwoje - razem 10 osób.

W okresie letnim gościli u nas,koledzy z konspiracji na parodniowym, lub tygodniowym wypoczynku.

Ojciec między innymi portretami,rzeźbił portret "Witolda",praca szła wolno od czasu,jak "Witold" przeniósł się do Leśniej Podkowy,przyjeżdżał do nas rzadziej.Któregoś ranka Adam wyjechał wcześniej do Warszawy,ja o parę godzin później.Jeździliśmy kolejką "E.K.D. z przesiadką w Leśnej Podkowie.Kiedy wysiadłam,aby się przesiąść na kolejkę grodziską,złapała mnie Halina Orłowska Spirydowiczowa od saperów.Nazywaliśmy ją "Czarna Halka" w odróżnieniu od "Białej Halki" Bogackiej.

Gościliśmy w tym czasie szefa sztabu Tadeusza Pełczyńskiego "Grzegorza" na twutygodniowym wypoczynku.Halina szepnęła:wracaj do domu,zawiadomił mnie Adam,aresztowali w Podkowie "Witolda" z całą rodziną /9.XII.1943r./, zawiadom"Grzegorza".

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 LDSK/2002

Wróciłam,"Grzegorz"wyjechał,po paru godzinach wrócił Adam.Spakowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i opuściliśmy dom.Na szczęście nasze mieszkanie i rodziców miały osobne wejścia,mimo,że były na tym samym piętrze, i różność nazwisk nie stwarzała zagrożenia mojej rodzinie.Udaliśmy się do Warszawy do naszych przyjaciółek - trzech sióstr Wiśniewskich;Kaliny, Dzidy i Zosi.Dzida była w łączności u Wacka Bogackiego "Kwiatkowskiego". W parę dni po naszym zamieszkaniu u Wiśniewskich,Kalina poszła na przyjęcie do Izy i Zbyszka Zbyszyńskich,pracowników konsulatu szwedzkiego, Herschlova.Konsulat szwedzki był jedną z dróg naszych wysyłania raportów do Anglii.Tego dnia Niemcy zrobili skok na konsulat i wszystkich aresztowali.Konsul Herschlov był ciotecznym bratem króla szwedzkiego i został przezeń wyreklamowany,pozostali przebywali do końca wojny w obozach. Od Wiśniewskich przenieśliśmy się do Ireny i Jerzego Dewitzów.Jurek był u "Kanarków".Stamtąd wyjechaliśmy do Radości do rodziców i naszej przyjaciółki Kazimiery Muszałówny,gdzie mieszkaliśmy parę miesięcy.

W między czasie przyszedł gryps od Haliny Bogackiej - "Mama nie wie nic,mnie pytali,nie znają nazwisk ani pseudonimów,tylko funkcje.Podałam mylne rysopisy bez szczegółów i nazwisk".

Po wyciszeniu sprawy aresztowania w Leśnej Podkowie,po wielu miesiącach tułaczki,wróciliśmy do domu.Którejś niedzieli siedzieliśmy u rodziców,ojciec zszedł jak codzień skrapiać rzeźby glinianych portretów, które rzeźbił w tym czasie,m.in. portret niedokończony "Witolda",po chwili wrócił wzburzony i powiedział:zamordowali "Witolda".Jezus Maria,krzyknęłam - skąd wiesz!Choćcie do pracowni - zeszliśmy.Na ziemi leżała niedokończona głowa "Witolda" z szeroką szramą od policzka w tył głowy. Cokół na którym była umieszczona był mocny,zabezpieczony,glina niewyschnięta.Staliśmy oniemiali z przerażenia i rozpaczy.W muzeum ojca,które znajduje się w rodziców mieszkaniu,leży w gablocie,nie odlaliśmy jej w gipsie,jest jak spadła nietknięta,tylko mniejsza,bo wyschła.

Okupant szalał,wywoził do obozów,rozstrzeliwał na ulicach Warszawy, w Gecie i na Palmirach.Z różowych plakatów patrzyły na nas kolumny pomordowanych Polaków.Niemcy myśleli,że tymi obwieszczeniami osłabią w nas wolę walki.Efekt był odwrotny.Z kimkolwiek z naszych kolegów czy przyjaciół rozmawiałam,każdy mówił - na litość Boga niech się już zacznie - pragnienie walki jawnej z bronią w ręku było we wszystkich tak potężne, tak dławiące,że trudno to opisać.

W sobotę po odwołaniu pierwszej mobilizacji,Adam wrócił z Warszawy, wywołał mnie do łazienki,jedynego miejsca gdzie można było rozmawiać i nie być słyszanym przez resztę rodziny "jutro o szóstej rano jedziemy. Nic nie mów rodzinie."

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldh. 6250 USK/2002

II/10

Wieczorem, jak codzień, byliśmy u moich rodziców. Ojciec chciał mnie zatrudnić nazajutrz w pieleniu truskawek. Spojrzałam na Męża i powiedziałam "jutro o szóstej jedziemy do Warszawy". Ojciec wstał i wyszedł, po chwili wrócił trzymając w ręce omszałą butelkę starego węgrzyna i powiedział, to ostatnia z piwniczki dziadka Rufina, chowałem na godzinę zwycięstwa, dziś wypijemy nią strzemiennego i niech was Bóg prowadzi.

Rano przed szóstą, idąc na dworzec EKD wstąpiliśmy do kościoła. Było pusto, ranne słońce zaglądało przez witraże, tworząc mozaikę na ścianach i posadzce i drżąc w powietrzu. Cisza zupełna, klęczeliśmy przed głównym ołtarzem, modliłam się w pełnym uniesieniu gorącej prośby o opiekę bożą nad rodziną, przyjaciółmi i kolegami. Za tych, co zginą i za tych co przeżyją, za siły i wytrwanie w tej tak nierównej, ale koniecznej walce, którą z pełnym przekonaniem podejmowaliśmy.

Wyszliśmy z kościoła, powoli uciszyła się we mnie gorąca modlitwa i cicha skarga. Jak wsiedliśmy do kolejki byłam już zupełnie spokojna i gotowa na wszystko.

W Warszawie zatrzymaliśmy się u Zosi Lachowskiej, siostry szwagra Adama, Kazika Swirtuna. We wtorek rano wyszliśmy na miasto robić zakupy żywności. Szliśmy ulicą Wilczą od strony Emilii Plater do Marszałkowskiej. Naprzeciwko bardzo szybko podążał młody człowiek, dźwigając w obu rękach ciężkie teczki. Z teczki z prawej ręki zauważyłam lufę chyba Visa, wyglądała filuternie na świat boży. Podbiegłam do niego i powiedziałam: prawa teczka z przodu - zatkać chustką, widać lufę. Chłopak w biegu zatkał chustką i poleciał dalej. Za chwilę, też od Marszałkowskiej, pedałuje na rowerze młoda dziewczyna w spodniach z plecakiem i koszykiem na kierownicy. Wspaniała była Warszawa, spięta, groźna, pełna skupienia i nadziei!

My, ludzie wywiadu, nie mieliśmy żadnego przydziału. Czekaliśmy na prawo wstąpienia do akcji. Wreszcie pozwolono nam brać czynny udział w walce z zastrzeżeniem nieujawniania przydziału konspiracyjnego ani stopnia. Drugiego sierpnia o szóstej rano Adam zgłosił się do lotników i z Lottem, bratem doktora nastawiali światła w nocy dla alianckich zrzutów, oraz do saperów gdzie zbierał z utworzoną przez siebie ekipą i dostarczał saperom niewypały do produkcji granatów. Ja zameldowałam się do szpitala na ul. Wilczej i dostałam przydział jako sanitariuszka do pierwszego plutonu, pierwszej kompanii Batalionu „Zaremba-Piorun". Zostałam patrolową, następnie sekcyjną, oraz pod koniec sierpnia, kiedy pluton zmienił dowódcę, ciężko rannego „Zarembę" na „Pioruna" - zostałam mianowana przez doktora Dorożyńskiego dowódcą plutonu sanitarnego i pełniłam tę funkcję do końca Powstania.

Po upadku Powstania, my ludzie wywiadu nie mieliśmy prawa iść do niewoli, zostaliśmy, aby pełnić nasze obowiązki dalej.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2002

Z Warszawy wyszliśmy,jako delegacja Czerwonego Krzyża Oddziału Warszawskiego,z celem założenia siedziby PCK w Milanówku.Było nas 8 osób - Adam,Witek Sudra,ojciec Stefana Waciurskiego,który był naszym kolegą i zginął na Mokotowie,skonał na rękach Danusi Stępniewskiej "Niusi" Vel "Nusi",kierowniczki sekretariatu Biura Studiów Przemysłowych,cztery sanitariuszki,których nie znałam przedtem oraz ja.Po drodze,szliśmy pieszo, pod Włochami udało nam się wynająć furę chłopską,na której jechał pan Waciurski/4 SANITARJUSZKI/ oraz nasze klamoty.Adam,Witek i ja szliśmy pieszo.We Włochach udało nam się wydostać przepustkę od niemieckiego kapitana.A było to tak: Witek świetnie znał niemiecki,on referował sprawę szwabowi,a my reszta staliśmy za nim,trzymając prawe ręce w kieszeniach ze sztywno wyprostowanymi palcami drugim i trzecim.Niemiec był sam,podczas wykładu Witka cały czas patrzył na nas i wreszcie wystawił 8 przepustek dla nas i dla woźnicy z koniem.Udało się,a mógł kosztować nas ten występ życie,albo obóz.

Pod Pruszkowem zatrzymała nas wacha niemiecka.I znów Witek referował, a my z furmanką staliśmy niedaleko.Nagle nadjechało trzech żołnierzy niemieckich i chcieli nam zabrać konia.Nasz chłopina aż zbladł.Ja nie znam niemieckiego,ale ryknęłam"raus,das ist Pferd der polnische Rotkreutz,ich habe krank," łapiąc za rękę odprzęgającego konia szwaba,i krzyknęłam do chłopców,"wracajcie,kradną nam konia".Adam z Witkiem wrócili,szwaby z nosem na kwintę odjechali,a my koło drugiej w nocy dojechaliśmy do Leśnej Podkowy,gdzie mieszkał Witek z rodziną.Panie zobaczywszy nasze wychudzone twarze wynosiły wszystko,co nadawało się do zjedzenia,popłakując solidnie Po zjedzeniu poukładaliśmy się na oszklonej werandzie pokotem.Znowu konsternacja - że nie ma łóżek ani pościeli - my na to:o czym panie mówią, parsknęliśmy śmiechem.

Rano wsiedliśmy w kolejkę EKD,kursującą normalnie do Milanówka.A tu normalne życie - pomyślałam.I cisza!

W domu zastaliśmy poza najbliższą rodziną,ciocię Anielę Oyrzanowską, ciocię Marię Mickiewiczównę,wujka Leopolda Morozowicza,panie Annę i Monikę Żeromskie,Monika ciężko chora na odrę,Jadwigę Krawczyńską,ranną, Myszkę Stpiczyńską z rannym synem,Halinę Cygańską,żonę "Grzegorza",Wandę Pełczyńską z córką Marysią i siostrą Izą /syn Pełczyńskich zginął w Powstaniu/. Oraz masę warszawiaków,których nie znaliśmy.W sumie 36 osób poza rodziną w naszych mieszkaniach,8 pokojach,szklonej werandzie,dwóch kuchniach i dwóch łazienkach,oraz nas dziesięć osób,czyli razem 46.Nazajutrz Niemcy wyrzucili wszystkich,poza najbliższą rodziną,zajmując cały dom. Nam pozwolono przenieść się do pracowni ojca,znajdującej się na parterze domu z osobnym wejściem.Było nas tam czworo rodziców,dwie ciotki,wuj,dwie p.Żeromskie,które ojciec podał Niemcom jako siostrę i siostrzenicę,3 dziewczynki:Krysia i Wanda Swirtun,Kasia Traczyk,gosposia,nas dwoje,razem 15 osób na 70 metrach kw.,pełnych rzeźb.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. G250 45K/2002

II/12

Po 10 schodach schodziło się do przylegającej do pracowni wędzarni, gdzie poza piecem do wędzenia była również zwykła kuchnia i zlew.Niemcy nie pozwolili nam korzystać z żadnej łazienki,mimo,że było ich w domu 6. Ojciec urządził w rogu przy podwórzu latrynę.Niestety,jak liście opadły urządzenie to było całkowicie widoczne ze wszystkich okien od podwórza. Siadało się tyłem do okien.Pierwsza konsternacja,ale po namyśle pełna satysfakcja,nie lada radość,że możemy bezkarnie mieć ich w "dużej estymie".Jedna z dziewczynek wpadła do pracowni wołając"miałam dziś na rozkładzie samego pułkownika".

Boże Narodzenie.Pań Żeromskich już niema,wyjechały do państwa Przypkowskich do Jędrzejowa.Jest nas do stołu wigilijnego 13 osób.Zapraszamy "Halkę Czarną" - Halinę Spirydowiczową,Ludwika Barcza,późniejszego doktora i Rysia od saperów - nazwiska nie znam.Kolacja lukullusowa,jak na tę epokę głodu.Zupa grzybowa z łazankami,grzybki nabyłam na targu za parę wełnianych rękawiczek.Kapusta również z grzybami i zapiekane kartofle na brytwannie,posypane kminkiem.Na deser ciasto zawijane z owocami z własnych owoców,oraz nalewka wytrawna na bimbrze z czarnej pożeczki,jarzyny i owoce z naszego ogrodu.Śpiewamy kolędy,aż dom się trzęsie,niech wiedzą,że jesteśmy u siebie.Nagle "Boże,coś Polskę " zaintonował ktoś.Stoimy wszyscy na baczność,po twarzach płyną łzy.Nikt się ich nie wstydzi.I znowu kolędy i tak do drugiej w nocy.O drugiej w nocy przenieśliśmy się do Haliny,o dwie ulice dalej.Halina,Ludwik,Rysio,Adam i ja.Chodzenie było do 6 po południu. Skorzystaliśmy,że wacha zaszła za dom i biegiem przez płot i w ciemność. Rodzice Haliny trochę zdziwieni,ale przyjęli nas serdecznie.Nad ranem usnęliśmy w salonie na dywanie pokotem.

Siedemnastego stycznia naprzełaj,zwaliwszy płot,przez nasz ogród,w podartych szynelach wloką się,ciągnąc po śniegu karabiny,całe kolumny niemieckich żołnierzy.Mróz siarczysty,stoimy i napawamy oczy tym widokiem. Naród panów w roli żebraków,napół zamarzniętych,z odmrożonymi twarzami. Patrzę i aż mnie ciarki przeszły,nie czuję ani na chwilę litości widząc ich niedolę.Boże,pomyślałam,co oni z nami zrobili,ja,pół lekarz i sanitariuszka nie czuję ani odrobiny współczucia.

Tegoż dnia pod wieczór mieszkający u nas Niemcy pospiesznie wynieśli się.Podobno razem z tą kolumną wojska samoloty bolszewickie zmasakrowały ich na błońskiej szosie.Po paru dniach wysprzątaliśmy dom i wnieśliśmy się do naszych mieszkań.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2002

II/13

Pierwsze moje zetknięcie się z bolszewickim żołnierzem,było przed naszym domem,na ulicy,idąc do pracy do PCK zauważyłam leżącego w kopnym śniegu żołnierza.W pierwszej chwili myślałam,że nie żyje.Miał wysuniętą ze śniegu rękę w grubej rękawicy.Nawykiem sanitariuszki wyszukałam pułsu. Jest,więc żyje.Ocknął się.Co ty tu robisz - spytałam.Śpię - padła odpowiedź.A skąd idziesz? dodałam,spod Stalingradu.Co,pieszo!Tak padła odpowiedź.Tak nas idą tysiące,samotnie lub w kilku,my drugi rzut.Boże,pomyślałam,jak można wygrać wojnę z takim żołnierzem.Mam być w Grodzisku o 12-ej w środę,a dzisiaj co?Środa - odpowiedziałam.Idź tą drogą do końca, skręć w lewo do torów,one cię doprowadzą do Grodziska.

Jeździłam sama lub z koleżanką do Radomia,z tak zwanym handlem,który był kamuflażem,bo załatwiałam sprawy AK-owskie.Któregoś dnia siedziałyśmy w barze na stacji Warszawa Zachodnia,czekając na jakęś podwodę.Wszedł oficer bolszewicki z czterema sanitariuszkami.Zamówili kotlety,duży półmisek.Podano talerze,sztućce i serwetki.Dziewczyny rzuciły się na kotlety biorąc je rękami.Oficer skarcił je - widelcem.Więc brały z półmiska widelcem,potem do ręki i tak jadły.Patrząc pomyślałam-spod cywilizowanych zbrodniarzy - pod dzikich bandytów.Potworne!Pewnego wieczoru siedzieliśmy u rodziców i piliśmy herbatę,nagle rumor przy drzwiach frontowych,wszedł oficer bolszewicki z trzema żołnierzami.Na stole stała cukiermica ze złotą łyżeczką,jedyną cenną rzeczą,którą zdołała moja prababka wywieźć z majątku i ukryć podczas aresztowania moich pradziadków Róży i Ksawerego Kotowiczów po powstaniu 1863r.Pradziad był skazany na dożywocie,prababka Róża na 10 lat katorgi na Sybirze.Mimo nędzy nie sprzedali łyżeczki,była ich fetyszem.Prababka umarła,łyżeczkę oddziedziczyła babka Waleria Morozowiczowa,po jej śmierci moja matka Maria Morozowicz-Szczepkowska.Kacap spojrzał,zdębiał,porwał łyżeczką i wsadził w cholewę prawego buta.Potoczył po nas dzikim wzrokiem,zabrał żołnierzy i wyszedł.A łyżeczka była piękna,weneckiej roboty,miała 20 cm. rękojeść pięknie rzeźbioną i w samej główce dziureczki,żeby miał cukrowy nie dostał się do płynu.Przetrwała powstanie,Sybir,I wojnę światową,bolszewicką w 20 roku,II wojnę światową, wiele rewizji niemieckich,aby wylądować w cholewie bolszewickiego żołdaka

Po zakończeniu wojny 8 maja 1945 r.,w parę tygodni potem,zaczęli przychodzić do naszego domu przyjaciele,koledzy i znajomi.Czesia Iwanicka z córką Haliną Bogacką /siostra i siostrzenica "Dzięcioła"/i Kalina Wiśniewska - wszystkie trzy z Rawensbrück.Wacek Bogacki wyzwolony przez Anglików udał się na Zachód.Iza i Zbyszek Zbyszyńscy z aresztowania w konsulacie szwedzkim.Zosia Wiśniewska ze szpitala,ranna w Powstaniu w nogę.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 IISX/2002

II/14

Dzida Wiśniewska,łącznik Sztabu Głównego w Powstaniu.Franciszek Herman "Nowak",Bohdan Zieliński "Tytus",obaj z wywiadu wojskowego.Wszystko nasi przyjaciele,znowu dom nasz tętnił życiem,radością ze spotkania i przeżyć. Ale niestety "Dzięcioł" nie wrócił.Czekaliśmy z małą,ale jednak nadzieją, że otworzą się któregoś dnia drzwi i stanie w nich Marian i powie:no serwus rebiata!Los chciał inaczej,nigdy do tej pory nie dowiedzieliśmy się, kiedy i jak zginął.

Wszyscy tu wspomniani już nie żyją,oraz mój mąż.Jeden tylko Bohdan Zieliński "Tytus" gen.broni,żyje i mieszka w Krakowie.ZMARŁ MAJĄC 95 LAT W KWIETNIU 2001 r.

Po tak zwanym wyzwoleniu Adam ze Stanisławem Hunickim założyli w ogrodzie w dużej pracowni mojego ojca,warsztat wyrobów aluminiowych i blaszanych pod nazwą „Pelikan".Cyrankiewicz ogłosił,że można mieć prywatne wytwórnie do 50 robotników.Pracowaliśmy tam wszyscy.Jak warsztat stanął na nogi ja założyłam pracownię ceramiczną,ponieważ jestem ceramikiem i architektem wnętrz.W roku 1949 urodziła nam się córeczka Ewa.Na wiosnę 1950r zauważyliśmy,że jesteśmy śledzeni.Swojego czasu po Powstaniu Adam przekazał mi mikrofilmy,odbitki wysyłanych do Anglii raportów z działalności Biura Studiów Przemysłowych z prawie trzech lat.Wręczając powiedział,ty jesteś mniej zagrożona,musisz to przechować i ujawnić jak będzie Polska wolna. Gdzie to będziesz trzymać i jak przechowywać - ja nie chcę wiedzieć.Były zakopane w piwnicy w wecku.Potem na belce na strychu i znowu zakopane w ogrodzie.Musiałam wykopać je z ogrodu,bo bałam się że zawilgną.Jak uznaliśmy że nas śledzą,uszyłam sobie skrytki między stanikiem i paskiem do podwiązek i nosiłam je cały czas na sobie,miałam takie dwie zmiany.

29 listopada o czwartej rano,wdarło się do naszego domu 12 drabów z bezpieki.Przeryli dom od strychu do piwnic,ukradli złotą fifkę.Wywlekli za piżamkę jak szczeniaka naszą córeczkę z łóżeczka.Przekotłowali wszystkie szafy,biurka,kredensy.Mikrofilmy były,jak od wielu miesięcy,na mnie. O 11-ej rano zabrali męża i odjechali.Pod wieczór przyszedł granatowy policjant i powiedział:mąż pani chciał mi dać obrączkę,żebym powiedział pani gdzie go wywieźli,nie wziąłem - ale jestem.Pan Mickiewicz jest na Sierakowskiego na Pradze.Zrobiłam paczkę żywnościową i pojechałam,przyjęli,ale w parę dni potem zniknął,Szukałam,ale nigdzie nie mogłam znaleźć. Poszłam do znajomego adwokata,który poradził mi:idź na Krakowskie do prokuratury naprzeciwko Mickiewicza,wejdź ukradkiem,jak przy przepustkach będzie parę osób,na pierwsze piętro,trzecie drzwi na lewo.Tak zrobiłam. Siedzący za biurkiem mężczyzna jednym ruchem wsadził rękę w szufladę i powiedział:co pani tu robi?Odpowiedziałam:szukam mojego męża,którego mi porwano z domu rano 30 listopada i przepadł bez wieści.Wiem,że może mi pan pomóc.A tak się dziwnie składa,że nazywamy się Mickiewicz,a pan ma tu przed oknami pomnik Adama Mickiewicza,który mój ojciec,rzeźbiarz Jan Szczepkowski,rekonstruował z fotografii,ponieważ Niemcy przetopili go

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch 6250 WSK/2002

II/15

jak zresztą wszystkie polskie pomniki.Odważna pani jest,niech go pani szuka w prokuraturze na Koszykowej.Tak zrobiłam.Adam siedział na Mokotowie,tam przyjęli paczkę.Sprawę prowadziła prokurator Helena Wolińska,ta sama co wydała wyrok śmierci na Fieldorfa "Nila".Chodziłam co dwa tygodnie dowiadywać się,sprawa w śledztwie - padała odpowiedź.Po wielu miesiącach jak poszłam,powiedziano mi,że Wolińska jest na przeszkoleniu w Moskwie.Żebym poszła do prokuratora Ligęzy.Weszłam,za biurkiem siedział mały człowieczek w okularach szalonego krótkowidza.Oczy jak szpileczki.Spytałam kiedy zakończy się śledztwo?Padła odpowiedź:zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po 6 tygodniach,ale nad pani mężem musimy się dłużej zastanowić. Zrobiło mi się czerwono w oczach.Spytałam:czy to wszystko,co pan mi ma do powiedzenia?Tak - padła odpowiedź.Ja na to:doczekam jeszcze takiej chwili,że tu na moim miejscu będzie stała pana żona.Trzasnęłam drzwiami i wyszłam.

Pracowałam w Warszawie w sklepach państwowych jako dekoratorka.Zmieniałam pięć razy pracę,ponieważ za każdym razem po paru miesiącach przychodziły papiery,że jestem żoną więźnia politycznego.Za każdym razem mówiono mi:jest pani dobrym pracownikiem,jak pani rozejdzie się z mężem,może pani zostać.Nie rozeszłam się.Wreszcie znalazłam pracę w przychodni lekarskiej Izby Rzemieślniczej na Miodowej,jako podaj wapno" w trzech gabinetach dentystycznych.Tam pracowała tak jak ja,siostra Wielochowa,która miała męża lekarza,również więźnia Mokotowa.Wieloch operował mojego męża na ślepą kiszkę.Oni mieli widzenia.Przez Wielochów nawiązałam wreszcie kontakt z mężem.

Któregoś razu jak byłam w towarzystkie AK-owskim poradził mi ktoś, ażebym poszła na ulicę Suchą,tam urzęduje prokurator Zarakowski.Weszłam jak do prokuratury na Krakowskim.Zarakowski zdziwił się,ale przyjął mnie. Powiedziałam,że sprawę prowadzi Wolińska,że trwa to już przeszło dwa lata i ciągle jest śledztwo. Zarakowski przy mnie wezwał Wolińską,obsobaczył że robi sobie kpiny z prawa.Po kilku tygodniach,Adama sprawę przeniesiono do prokuratury cywilnej na Krakowskie Przedmieście naprzeciwko Kopernika.

Przyszedł maj 1953 r.Leżałam w szpitalu w Milanówku po operacji ślepej kiszki.Była u mnie mama,siedziała długo,wyszła,po godzinie wróciła, co się stało - spytałam.Nic złego padła odpowiedź,nie denerwuj się.Długa pauza i usłyszałam słowa,Adam wrócił,jest tu za drzwiami.Boże,pomyślałam, dzisiaj rocznica śmierci marszałka Piłsudskiego,to chyba on mi go zwrócił Wszedł Adam,blady,chudy ale mój.Spytał:czy jestem jeszcze potrzebny,bardz odpowiedziałam.Adam wrócił z więzienia z blokiem serca prawej komory pęczka Hisa,leczył się długo,leżał w szpitalu wieloma nawrotami.Pracował w Polskim Towarzystie Walki z Kalectwem.Był dyrektorem Biura Towarzystwa.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 III/4/2002

II/16

Prezesem Towarzystwa był drHulek.Mąż należał do Związku Inwalidów Wojennych,był czynnym członkiem.Po przejściu na emeryturę pracował społecznie w organizacjach AK-owskich.Ja również byłam czynnym członkiem Związku Żołnierzy Batalionu Zaremba-Piorun. 14 kwietnia 1986 r.,Adam obudził się rano i powiedział:wiesz,mam taki przykry ból w klatce piersiowej,tak przychodzi i odchodzi.Absolutnie nie pozwolił wezwać lekarza,poleżał do obiadu,powiedział:już mi lepiej,mam dosyć lekarzy,szpitali i leków.Wstał,patrzył na telewizję,usiadł po kolacji w sypialnym pokoju na fotelu,ja w tym czasie karmiłam najmłodszego wnuka Andrzeja butelką w stołowym.Nagle Adam zawołał dziwnym głosem,nieswoim:Hanna.Wbiegłam do niego,powiedział: dziękuję ci,że jesteś przy mnie,głęboko westchnął,krzyknęłam:nie odchodź! ale już mnie nie słyszał.Pochowaliśmy go na Powązkach pod katakumbami w grobie rodzinnym moich dziadków Morozowiczów.

Odznaczenia mojej rodziny
Jana Szczepkowskiego:
Legia Honorowa Oficerska - francuska
Polonia Restituta Oficerska - I wojna światowa
Polonia Restituta Oficerska - po II wojnie światowej

Marii Morozowicz-Szczepkowskiej
Polonia Restituta Oficerska - po II wojnie światowej NR K-20747 26WRZE 1966r.

Odznaczenia wojskowe Adama Rymwid-Mickiewicza
Virtuti Militari V kl LONDYN-11.LISTOP.1948r. BIURO STUDIÓW PRZEMYSŁOWYCH.
Krzyż Walecznych - dwukrotnie
Krzyż Armii Krajowej - dwukrotnie
Krzyż za 1939r.
Krzyż Zasługi z Mieczami Srebrny
Krzyż Zasługi z Mieczami Brązowy
Krzyż Powstańczy WARSZAWA-29-STYCZ.1986r. NR. 5-86-20 K.
Krzyż PartyzanckiWARSZAWA 19 WRZE.1984r. NR.3213-84-23
Medal Wojska - czterokrotnie LEGITYNACJA ZAGINĘŁA
Odznaczenia cywilne:
Polonia Restituta Oficerska 5 WRZE.1984r. NR-3092-84-58-WARSZAWA
Złoty Krzyż Zasługi-WARSZAWA-17.GRUD.1975r. NR.2923-75-28
MEDAL 40LECIA POLSKI LUDOWEJ WARSZAWA 22 LIP.1984r NR.41/21/84 M
Pseudonimy Adama Mickiewicza - "Róg","Konrad","Telesfor","Kazimierz", w Powstaniu "Porucznik Adam".

LEGITYMACJE ZAGINĘŁY

LEGITYMACJE ZAGINĘŁY

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I dz 6250 LXXX/2002

II/17

Odznaczenia wojskowe Hanny Szczepkowskiej - Rymwid Mickiewiczowej:

- Krzyż Zasługi z Mieczami Brązowy LONDYN 30 GRUD. 1949 r. NR. 34724 WARSZAWA 20.06.1972 r. NR. DW-9227/W
- Krzyż Armii Krajowej - dwukrotnie 17 OCT. 1970 r. LONDYN 10.12.1993 r.
- Krzyż Powstańczy - WARSZAWA - 23 LUT. 1993 r. NR. 14-93-29 K.
- Krzyż Partyzancki - WA-WA - 18. KWIE 1995 r. - NR. 52-95-630
- Medal Wojska - czterokrotnie LONDYN 15 SIER. 1948 r. NR 16957 LONDYN 17 OCT. 1970 - NR 16957
- Medal za Warszawę 1939 - 1945 WARSZAWA - 28 LIP 1994 R. NR. 133.94.158
- Medal Zwycięstwa i WOLNOŚCI - WARSZAWA - 19. WRZE. 1984 NR 318496
- Odznaka Weterana Walk o Niepodległość WARSZAWA 6.4.1995 r.
- Odznaka "Akcja Burza" WARSZAWA - NR 122-1416
- POLONIA RESTITUTA - KRZYŻ KAWALERSKI ODRODZENIA POLSKI - WA-WA 22 LIST. 1993 r. NR. 283-09-4

Cywilne:

- Złoty Krzyż Zasługi - WARSZAWA - 22 LISTO. 1995 r. - NR. 189-95-17.
- ZASŁUŻONY DLA WARSZAWY LEG. NR 41. WA-WA 19/IV 200 r.

Pseudonimy Hanny Mickiewicz:

"Hanka","Kora" ,"Helena","Nela","Anna" /w Powstaniu/,"Barbara".

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 LDK/2002

II/18

„Kombatant" nr 11 2007 r.

Hanna Szczepkowska–Mickiewiczowa „Nela"
1915–2006

Urodziła się w Krakowie, ale przez całe dorosłe życie związana była z Warszawą, a także z podwarszawskim Milanówkiem, gdzie stale mieszkała. W Warszawie po maturze ukończyła Miejską Szkołę Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Talenty artystyczne odziedziczyła po swych rodzicach: ojcu – znanym rzeźbiarzu prof. Janie Szczepkowskim i matce – literatce Marii z Morozowiczów. W Warszawie też przez dwa okupacyjne lata studiowała na tajnych kursach medycynę.

Do konspiracji włączyła się już w 1940 r., a wiosną następnego roku została łączniczką do poruczeń specjalnych mjr. Mariana Drobika „Dzięcioła", który był najpierw zastępcą, a później szefem Oddziału II Komendy Głównej ZWZ–AK. Pod koniec 1942 r. przeniesiono ją do Biura Studiów Przemysłowych Oddziału II KG AK, w którym pełniła tę samą funkcję. Szefem Biura – od października 1942 r. – był jej mąż Adam Mickiewicz „Konrad". Biuro Studiów Przemysłowych przygotowywało meldunki miesięczne na podstawie informacji otrzymywanych od wywiadowców. Wysyłane one były do Londynu, do Sztabu Naczelnego Wodza. Dotyczyły głównie przemysłu zbrojeniowego Rzeszy. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje jedno z największych osiągnięć polskiego wywiadu – rozpracowanie produkcji niemieckich rakiet V1 i V2, dzięki czemu alianci mogli powstrzymać hitlerowskie plany zniszczenia Anglii, bombardując w sierpniu 1943 r. Ośrodek Doświadczalny w Peenemuende.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego Hanna Mickiewiczowa zgłosiła się do służby sanitarnej. Jak sama wspomina: „Pracowałam najpierw jako sanitariuszka, a potem, pod koniec sierpnia, zostałam mianowana dowódcą plutonu sanitarnego batalionu «Zaremba–Piorun», w rejonie ulic Poznańskiej, Wspólnej i Emilii Plater".

Lata powojenne to bardzo ciężki okres w życiu jej rodziny. Doświadczyła losu setek tysięcy Polaków represjonowanych przez reżim komunistyczny. W nocy z 29 na 30 listopada 1950 r. został aresztowany jej mąż. „O czwartej rano wdarło się do naszego domu dwunastu drabów z bezpieki. Przeorali dom od strychu do piwnic, ukradli złotą fifkę. Wywlekli za piżamkę naszą córeczkę, jak szczeniaka z łóżeczka. Przekotłowali wszystkie szafy, biurka, kredensy" – wspomina Hanna Mickiewiczowa. Nie znaleźli, na szczęście, zmikrofilmowanych meldunków miesięcznych, których odbitki od października 1941 r. kompletował Adam Mickiewicz. Nie znaleźli, bo od kilku miesięcy – spodziewając się rewizji – Hanna Mickiewiczowa nosiła je na sobie, w specjalnie uszytym pasie.

W maju 1953 r., po ciężkim śledztwie, dzięki usilnym staraniom żony, Adam Mickiewicz wyszedł na wolność. Prokuratorem w jego sprawie była Helena Wolińska.

Hanna Mickiewiczowa nadal przechowywała mikrofilmy miesięcznych meldunków Biura Studiów Przemysłowych. Dopiero w listopadzie 1991 r. zdecydowała się je ujawnić. Jej mąż już wówczas od pięciu lat nie żył. Podjęła tę decyzję podczas uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego Akcji V1 i V2. Od daty pierwszego przechowywanego meldunku minęło pół wieku. Dopiero jednak dziesięć lat później – dzięki nowoczesnym technikom komputerowym, mikrofilmy zostały opublikowane w specjalnym wydawnictwie.

Przez wiele lat Hanna Mickiewiczowa brała czynny udział w działalności środowisk żołnierzy Armii Krajowej – w Zgrupowaniu Żołnierzy Batalionu „Zaremba–Piorun" oraz Światowym Związku Żołnierzy AK. Była wieloletnim członkiem Komisji Socjalnej Okręgu Warszawskiego Związku.

Kilka tygodni przed śmiercią została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Była też uhonorowana m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką „Akcja Burza" i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymała również odznakę „Zasłużony dla m.st. Warszawy".

Zmarła, po długiej chorobie, 23 września 2006 r. w Milanówku.

Danuta Stępniewska
i Bożena Materska

Listy do „Gazety”
piszcie: listydogazety@gazeta.pl

Sekret gorsetu

Hanna ma nadzieję, że ubecy nie zrobią jej rewizji osobistej. Szyje gorset i upycha w nim całe archiwum. Na okrągło nosi na sobie ponad dwa i pół tysiąca mikrofilmów

OSKAR SŁOWIKOWSKI

GRAŻYNA JAWORSKA

Hanna Mickiewicz (z lewej) i Danuta Stępniewska. Dzięki mikrofilmom, które uratowały, świat dowiedział się o udziale wywiadu AK w rozpracowaniu tajemnicy rakiet V1 i V2

BOŻENA AKSAMIT

Panie ministrze, jakieś nieznajome domagają się spotkania - Jacek Taylor słyszy w słuchawce głos

Nie ma dowodów na polski wkład

Zanim przyjaciółki odwiedziły ministra, Danuta usłyszała w radiu audycję Nowak-Jeziorańskiego, który ogłosił, że

laków ani śladu, „Monte Cassino” - naszych brak, „Enigma” - to samo.

Zaczęło się zaraz po wojnie od Enigmy. Szef wywiadu naukowego Fryderyk Winterbotham upubliczni[ł]

Jak ocalał Londyn

7 sierpnia 1943 roku o 20.30 prawie sześćset samolotów RAF-u wzbiło się w powietrze i ruszyło w stronę wyspy

Dziewczyny przenosiły setki przesyłek.

Materiały dostarczane przez siatki wywiadowcze z Polski, Czechosłowacji, Austrii, państw bałtyckich i sa-

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

sekretarki.

Jest mroźne lutowe przedpołudnie 1999 roku. Sopocki adwokat, niegdyś obrońca więźniów politycznych, mieszka w Warszawie od czasu, kiedy premier Jerzy Buzek zrobił z niego ministra od kombatantów.

Drzwi otwierają się z hukiem. Taylorowi udaje się tylko zdążyć z „dzień dobry", gdy dwie starsze panie stają przed biurkiem.

- Nazywam się Hanna Szczepkowska-Mickiewicz, a to Danuta Stępniewska. Podobno zna pan Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

- Znam.

- Musimy natychmiast z nim porozmawiać. Proszę mu powiedzieć, że jesteśmy z Biura Studiów Przemysłowych. To bardzo ważne!

Gdy jedna mówi, druga bawi się długim, zielonym naszyjnikiem. Przesuwa kulkę za kulką, jakby odmawiała różaniec.

- Wujek zaraz zadzwoni z Nowego Jorku, poproszę panie do telefonu.

Jan Nowak-Jeziorański dzwoni codziennie w południe.

Nie jest wujkiem ministra. Był studentem, asystentem i serdecznym przyjacielem jego dziadka - poznańskiego ekonomisty Edwarda Taylora. Gdy w 1974 roku minister pojechał z ojcem na Zachód, Nowak nie pozwolił mu mówić do siebie „proszę pana", od razu został „wujkiem".

- Wujku, tu są dwie panie z AK, chcą z tobą rozmawiać. Mają mikrofilmy, których podobno szukasz.

- Co? Dawaj je natychmiast.

Podchodzi właścicielka zielonego naszyjnika - Danuta Stępniewska.

- Hania Mickiewiczowa przechowała mikrofilmy z raportami wywiadowczymi. Ja przepisywałam te meldunki.

- Czy tam było słowo „Peenemünde"? - Nowak krzyczy do słuchawki.

- Było.

- A coś o V1, V2?

- Tak, tak. Też - Stępniewska się uśmiecha. - Hania po wojnie wszyła mikrofilmy w gorset i tak przetrwały.

Brytyjczycy zawłaszczyli osiągnięcia wywiadu AK, a co gorsza, nie widzą w tym nic niestosownego. Tłumaczyli się, że nie ma dowodów na to, by było inaczej. A nie ma, bo przecież sami je zniszczyli!

Zaraz po audycji Danuta dzwoni do Hanny Mickiewiczowej, którą zna jeszcze z czasów okupacji.

- Słuchaj, trzeba mu powiedzieć, że mamy część tych raportów.

Hanka na początku lat 90. przyznała się, że ma gorset, który usztywniają cenne dokumenty. Danuta nie ma wątpliwości, że mikrofilmy odświeżą pamięć Brytyjczyków.

Co wie Polak o Enigmie i rakietach

Każdy Polak wie, że to nasi kryptolodzy rozszyfrowali Enigmę, że to my zdobyliśmy Monte Cassino, a dzięki wywiadowi AK świat dowiedział się o V1 i V2, cudownej broni Hitlera. Bomby latające, czyli V1, były bezzałogowymi samolotami. Dziś nazwano by je uskrzydlonymi pociskami kierowanymi. V2 okazała się rakietą balistyczną.

Wywiad AK już od grudnia 1942 roku informował Londyn o tajemniczych pociskach. Polakom udało się nawet zdobyć niezniszczoną V2. Brytyjczykom tak bardzo na niej zależało, że do Generalnej Guberni wysłali transportowiec, który nocą 25 lipca 1944 roku usiadł na podmokłej łące pod Tarnowem. Podczas każdego międzylądowania w drodze powrotnej - w Bari, Casablance i na Gibraltarze - tajemniczy oficerowie próbowali przejąć ładunek.

28 listopada 1944 roku „The Times" donosił: „Brytyjscy ministrowie wiedzą, z jakim męstwem Polskie Siły Zbrojne przyczyniły się do zwycięstwa zarówno w polu, jak i na odcinku równie niebezpiecznej pracy, która dostarczyła nadchodzących w porę dowodów odnośnie przygotowań niemieckich do wyrzucania V1 i V2 przeciwko naszemu krajowi".

Potem coś się stało.

Co zobaczyły miliony widzów

Dziś każdy Anglik wie co innego. Wystarczy zajrzeć do „Encyklopedii Britannica". Hasła: „Peenemünde" - Po-

mali niemiecką maszynę szyfrującą. Nie zająknął się o tym, że Enigma została ofiarowana Brytyjczykom w Lesie Kabackim 25 lipca 1939 roku przez pracowników Biura Szyfrów Oddziału II, czyli polskiego Wywiadu Wojskowego. Winterbotham przedstawił całą sprawę tak: anonimowy mechanik zatrudniony w niemieckiej fabryce daje drewnianą makietę Enigmy agentowi przysłanemu z Londynu.

Opierając się na jego wersji, BBC wyprodukowało film „The Secret War" i miliony widzów uwierzyły w geniusz brytyjskich kryptologów.

Po protestach polskich historyków w latach 80. coś się ruszyło i w hollywoodzkiej produkcji „Enigma" z 1996 r. jest już Polak. Niestety, zdrajca.

To nie jacyś robotnicy, tylko AK

Z V1 i V2 jest jeszcze gorzej, nie dorobiliśmy się nawet zdrajcy. Tym razem komandor Wilfred Dunderdale z MI 6 (wywiad wojskowy) zarekwirował w lipcu 1945 r. kilkadziesiąt skrzyń z dokumentami wywiadu AK i ukrył je w śródmieściu Londynu. W polskich rękach nie zostało nic, oryginały i tłumaczenia wszystkich meldunków, zgodnie z umową podpisaną przez generała Sikorskiego w 1940 roku, trafiały od razu do MI 6. Po wojnie archiwum wywiadu AK ulotniło się jak kamfora. Zostały tylko relacje tych, co przeżyli. Za mało, by upomnieć się o miejsce w brytyjskich encyklopediach.

Angielscy historycy twierdzą, że informacje o rakietach pochodziły od „jakichś" robotników przymusowych. Tymczasem meldunki o superbroni spływały do Londynu z Polski regularnie: drogą radiową i dostarczane przez kurierów. Co więcej, wywiad AK jako jedyny miał swoich agentów na terenie ośrodka badawczego w Peenemünde, najcenniejsze informacje zdobył podoficer Wehrmachtu, bydgoszczanin Roman Träger. Naszkicował nawet mapę, dzięki której brytyjscy piloci wiedzieli, gdzie zrzucać bomby. Żaden rzetelny historyk nie ma wątpliwości, że to dzięki alarmującym doniesieniom Polaków Churchill zgodził się na przeprowadzenie supertajnej operacji „Hydra".

Oznam. Kilka dni po hańbie szefa sztabu Luftwaffe generał Hans Jeschonnka napisał na kartce: „Nie mogę już dłużej pracować z Göringiem. Heil Hitler", i strzelił sobie w skroń.

Dwa tysiące ton pocisków zamieniło tajny ośrodek badawczy Peenemünde w gruzowisko, w bombardowaniu zginęło kilku ważnych naukowców. Trzy tygodnie później Hitler nakazał, aby zakłady produkcyjne przeniesiono w Góry Harcu, a poligon doświadczalny do Blizny, małej wioski koło Mielca.

Wunderwaffe była gotowa dopiero wiosną 1944 roku. Pierwsze „czarownice" spadły na Londyn 12 czerwca, ostatnie w marcu 1945 roku. 600 pocisków - tyle doleciało - zabiło 2,5 tys. mieszkańców i zniszczyło 24 tys. domów. Jeśli V1 i V2 szybciej weszłyby do produkcji, Londyn mógłby wyglądać jak Warszawa. Niemcom zabrakło pół roku.

Angielska „Hydra" a polska „Arka"

Gdy Anglicy szykują „Hydrę", Danuta Stępniewska przeprowadza się do wynajętego mieszkania przy ul. Siennej. Latem awansowano ją na kierowniczkę sekretariatu „Arki", taki kryptonim nosi Biuro Studiów Przemysłowych - komórka wywiadu AK, która zbiera informacje z fabryk zbrojeniowych, hut, stoczni, laboratoriów i poligonów doświadczalnych.

Spokojna i bardzo skrupulatna Danka do roboty w konspiracji nadaje się idealnie. Ma 27 lat, skończyła historię na Uniwersytecie Warszawskim. Odkąd pracuje dla wywiadu, nosi ampułkę z cyjankiem.

- Gdy wybuchła wojna, zaczęłam na kompletach doktorat, ale jak się wdałam w konspirację, na nic innego nie miałam czasu.

Na początku 1941 roku zostaje łączniczką. Żeby nie narażać bliskich, wyprowadza się z domu.

- Przesyłki nosiłyśmy zazwyczaj w torebkach. Czasami w walkach do ciasta, stolnicach, obwolutach książek. Przekazywałyśmy je w umówionym miejscu, na hasło. Nie wiedziałam, co niosę i kogo spotkam. Znałam zaledwie kilka osób.

Pilnowano, aby łączniczki wiedziały jak najmniej - dla bezpieczeństwa.

niej Rzeszy były wstępnie selekcjonowane przez kierownictwo „Arki" i kierowane do specjalistów.

- Raporty opracowywali eksperci i naukowcy, nazywaliśmy ich Radą Starców albo Trustem Mózgów. Byli to głównie profesorowie z politechniki. Ich analizy wracały do sekretariatu „Arki" i po akceptacji szefa wywiadu wojskowego, raz w miesiącu, przepisywane na czysto.

Tak przygotowane raporty zanoszono do „Czarowni" - laboratorium fotograficznego - i robiono mikrofilmy. Błonę preparowano według własnej receptury - po zwinięciu mieściła się w zapałce. Na jednym mikrofilmie wielkości pocztówki mieściło się 36 stron formatu A4. Oryginały trafiały do kurierów, a z nimi do Londynu.

Licznika nie podkręcamy

W mieszkaniu na Siennej sekretariat „Arki" jest ukryty pod jedną z desek w podłodze. Trzeba ją nacisnąć specjalnym kluczykiem, dopiero wtedy odskoczy. Druga część „biura" Danki leży w regale z książkami. Stępniewska kieruje pracą kilkunastu łączniczek, przepisuje miesięczne raporty, pilnuje finansów. Codziennie spotyka się ze swoim szefem Adamem Rymwidem Mickiewiczem i Antonim Kocjanem, który nadzoruje rozpoznanie V1 i V2.

W trakcie jednego z takich spotkań dozorca wywiesza na klatce zarządzenie: „Mieszkańcy muszą drastycznie ograniczyć zużycie prądu. Będzie kontrola liczników".

- Powinniśmy oszczędzać światło - martwi się Danka.

- Po co? Podkręcę ci licznik i będzie po problemie - uspokaja Kocjan.

- Absolutnie! Nic takiego nie rób! Przecież nie miałabym spokojnej chwili, gdybym wiedziała, że w mieszkaniu jest coś nielegalnego.

Mężczyźni skręcają się ze śmiechu.

Radiotelegrafista się opala

Danka poznała w „Arce" Hankę, żonę szefa. Śliczna blondynka jest łączniczką wywiadu AK do zadań specjalnych. Córka znanego rzeźbiarza profesora Jana Szczepkowskiego i literatki Marii Morozowicz wyszła za mąż w 1934 roku. Ekonomista Adam Rymwid Mickiewicz, daleki krewny

wieszcza, wysoki i bardzo przystojny, miał 29 lat. Ona - studentka Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa - 19 lat.

Młodzi sprowadzają się do rodzinnej rezydencji Szczepkowskich w Milanówku. Willę Waleria regularnie odwiedza Jaracz, Osterwa, Pola Gojawiczyńska i wielu polityków. Gdy Niemcy zajmują Polskę, gości jest jeszcze więcej, dołączają krewni, pojawiają się znajomi z konspiracji. W Walerii aż do Powstania działa podziemne gimnazjum.

Hanna i Adam w Milanówku nie „pracują". Jednak czasami muszą ryzykować.

Któregoś dnia Hanka obiera grzybki na marynatę. Nagle drzwi się otwierają, wchodzi Adam z koleżanką i młodym człowiekiem, który taszczy bidet.

- Przecież u nas wszystkie działają...

Okazuje się, że chłopak udaje hydraulika, w bidecie przynieśli sprzęt i tak naprawdę przyszli nadać depeszę do Londynu, bo nawalił lokal w mieście.

Teutoni, Sowieci, lokatorzy...

Wiosną 1944 roku Mickiewiczowie wyprowadzają się z Walerii, muszą - gestapo aresztuje kilku ważnych pracowników wywiadu. Latem jedna z łączniczek denuncjuje Antoniego Kocjana. Na Szucha biją go tak, że nie może chodzić. Łapówka - 400 tys. zł - jest gotowa rano 1 sierpnia, a o godz. 17 wybucha Powstanie. Antoni ginie 13 sierpnia, tego dnia gestapo likwiduje ostatnich więźniów Pawiaka.

Hanka i Adam walczą w Warszawie. Gdy wracają do domu, w willi urzędują Niemcy z dywizji SS Herman Göring. Strzelają do rzeźb w ogrodzie, a gdy marzną, palą meblami i zabierają z kredensu serwetki na onuce. Hanna w końcu nie wytrzymuje.

- Jedna teutońska gadzina już wyj-

FORUM

Rakieta V2 w niemieckim rakietowym ośrodku doświadczalnym w Peenemunde

na strychu, w ogrodzie, w różnych rzeźbach ojca. W końcu wpada na pomysł, że jej ubecy nie zrobią rewizji osobistej. Szyje gorset i upycha w nim całe archiwum. Ponad dwa i pół tysiąca mikrofilmów nosi na sobie. Niektóre z nich będą miały ślady potu.

- W „Czarowni" robiono cztery kopie każdego mikrofilmu. Jedną zawoziłam do Radości. Tam archiwum zakopywano w słojach, drugi komplet ukryto pod ziemią w okolicy ulicy Wałbrzyskiej na Służewcu. Trzeci miał inżynier z „Arki". Czwarty - mój mąż.

Problemy zaczęły się po wojnie.

- Na Wałbrzyskiej zbudowano bloki. Ludzi, którzy wiedzieli o schowku w Radości, zamęczyło UB i NKWD, inżynier spalił swoje mikrofilmy ze strachu. Został tylko mój gorset.

Zatrzymany omyłkowo

gęzy. Pomaga dopiero śmierć Stalina. W maju 1953 UB uznaje, że zatrzymało człowieka omyłkowo. Mickiewicz wychodzi z więzienia chory. Hanka dowiaduje się, że zimą trzymali go w celi z otwartymi oknami, na podłodze była pięciocentymetrowa warstwa wody.

Mimo tortur nikogo nie wydał.

Jakby ktoś wyciął nożyczkami tamte lata

W rodzinnej willi mieszkają teraz milicjanci. Hanka pracuje dorywczo, Adam, gdy się podleczy, zostaje dyrektorem Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem. Umiera Jan Szczepkowski, niedługo potem odchodzi Maria. Miejska Rada Narodowa w Milanówku decyduje, że spuściznę po rzeźbiarzu przejmą towarzysze z Grodziska Mazowieckiego, tam będzie muzeum. 28 lutego 1969 r.

Pierwsze „czarownice" spadły na Londyn 12 czerwca, ostatnie w marcu 1945 roku. 600 pocisków – tyle doleciało – zabiło 2,5 tys. mieszkańców i zniszczyło 24 tys. domów. Jeśli V1 i V2 szybciej weszłyby do produkcji, Londyn mógłby wyglądać jak Warszawa

- Ona nie wiedziała za dokładnie, co tam jest. Ja miałam pojęcie, bo przepisywałam niektóre raporty. Niesto-

która podleczy amnezję Anglików. Potrzebuje poparcia parlamentarzystów.

Tłumaczy: - Jak powiedzieli mi brytyjscy przyjaciele, źródłem słabości MI 6 była rywalizacja między służbami wywiadowczymi. Fakt, że większość informacji pochodziła od Polaków, zawstydzał Brytyjczyków. Ich wywiad próbował zawłaszczyć dorobek wywiadu polskiego. Świat nie zdaje sobie sprawy, w jakim stopniu polski wywiad przyczynił się do złamania szyfru Enigmy, a przez informacje o broni V - do ocalenia Londynu.

Półtora roku po niespodziewanej wizycie dwóch starszych pań u Jacka Taylora rządy Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Królewskiej Mości powołują Polsko-Brytyjską Komisję Historyczną do spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej.

Archiwum wydaje dwa tomy, Tony Blair pisze

Tuż przed Wigilią 1999 roku bohaterki międzynarodowego zamieszania przychodzą do Sejmu na kameralną uroczystość - dekorację Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

- Kameralną, bo pojawił się problem - opowiada Jacek Taylor. - Prezydentem był wówczas Aleksander Kwaśniewski, a panie za żadne skarby nie wzięłyby niczego z jego rąk. Tacę trzymał wujek, a ja dekorowałem.

W 2000 roku Archiwum Akt Nowych wydaje dwa tomy faksymiliów meldunków szpiegowskich. Zawartość gorsetu zajęła 1,4 tys. stron - dwa opasłe tomy. Rok później Danuta Stępniewska zaczyna pisać biografie pracowników „Arki". Gdy pracuje nad książką, Hannie Mickiewiczowej mocno szwankuje zdrowie. Choruje także Jan Nowak-Jeziorański. Odchodzi w styczniu 2005 roku, w lipcu ministrowie Polski i Wielkiej Brytanii

Teutoni, Sowieci, lokatorzy...

Wiosną 1944 roku Mickiewiczowie wyprowadzają się z Walerii, muszą - gestapo aresztuje kilku ważnych pracowników wywiadu. Latem jedna z łączniczek denuncjuje Antoniego Kocjana. Na Szucha biją go tak, że nie może chodzić. Łapówka - 400 tys. zł - jest gotowa rano 1 sierpnia, a o godz. 17 wybucha Powstanie. Antoni ginie 13 sierpnia, tego dnia gestapo likwiduje ostatnich więźniów Pawiaka.

Hanka i Adam walczą w Warszawie. Gdy wracają do domu, w willi urzędują Niemcy z dywizji SS Herman Göring. Strzelają do rzeźb w ogrodzie, a gdy marzną, palą meblami i zabierają z kredensu serwetki na onuce. Hanna w końcu nie wytrzymuje.

- Jedna teutońska gadzina już wyjmowała naszego Kossaka z ram, ale ja jestem energiczna facetka. Zwymyślałam go po francusku, bo niemieckiego nie znam. Nie zrozumiał, ale Kossaka zostawił.

Po Niemcach pojawiają się Rosjanie.

- Weszli do salonu we trzech, akurat piliśmy herbatę. W cukiernicy tkwiła piękna złota łyżeczka weneckiej roboty. Kapitan złapał ją, wsadził za cholewę i wyszedł.

Potem do Milanówka przychodzi kwaterunek. Lokatorzy z przydziału palą parkietem z brzostu. W stropie wybijają dziurę, żeby wylewać fekalia do piwnicy.

Zostało tylko to, co w gorsecie

Danka też na chwilę trafia do Walerii, po Powstaniu nie ma się gdzie podziać, Warszawy właściwie nie ma. Adam załatwia jej pracę w punkcie informacyjnym PCK.

- Dwa lata tam wytrzymałam. Miałam dość mówienia ludziom, że ich bliscy nie żyją. Patrzenia w oczy pełne łez.

Dostaje posadę w bibliotece Instytutu Ekonomiki Rolnej, przeprowadza się do Warszawy. Zaczyna się rok 1950. UB węszy w środowisku byłych AK-owców. Adam wyznaje żonie, że ukrywa komplet mikrofilmów z raportami wywiadu. Hanna przejmuje depozyt. Chowa dokumenty w różnych zakamarkach Walerii, co kilka tygodni zmienia skrytki - ukrywa je rzeźbach ojca. W końcu wpada na pomysł, że jej ubecy nie zrobią rewizji osobistej. Szyje gorset i upycha w nim całe archiwum. Ponad dwa i pół tysiąca mikrofilmów nosi na sobie. Niektóre z nich będą miały ślady potu.

- W „Czarowni" robiono cztery kopie każdego mikrofilmu. Jedną zawoziłam do Radości. Tam archiwum zakopywano w słojach, drugi komplet ukryto pod ziemią w okolicy ulicy Wałbrzyskiej na Służewcu. Trzeci miał inżynier z „Arki". Czwarty - mój mąż.

Problemy zaczęły się po wojnie.

- Na Wałbrzyskiej zbudowano bloki. Ludzi, którzy wiedzieli o schowku w Radości, zamęczyło UB i NKWD, inżynier spalił swoje mikrofilmy ze strachu. Został tylko mój gorset.

Zatrzymany omyłkowo

Skrytka okazuje się genialna. UB najeżdża willę nad ranem 30 listopada 1950 roku. - Wdarło się 12 drabów. Przerzucili dom od strychu po piwnicę. Przekotłowali wszystkie szafy, biurka, kredensy. Wywlekli za piżamkę naszą córkę jak szczeniaka z łóżeczka. O 11 rano zabrali męża, ukradli złotą fifkę i odjechali.

Hanka, ubrana w gorset, zaczyna szukać Adama. Adwokat radzi jej, aby bez zapowiedzi odwiedziła pewien pokój na trzecim piętrze prokuratury przy Krakowskim Przedmieściu.

- Co pani tu robi? - usłyszy od mężczyzny siedzącego za biurkiem.

Wysoki szatyn szybko wkłada rękę do szuflady.

- Szukam męża, którego mi porwano z domu. Przepadł bez wieści - Hanka stara się mówić spokojnie. - Widzi pan ten pomnik przed oknem... rekonstruował go mój ojciec z fotografii, bo go Niemcy przetopili...

Pomnik przedstawia Adama Mickiewicza.

- Tak samo nazywa się mój mąż.

- Odważna pani jest - mężczyzna przygląda się zaciekawiony. - Niech go pani szuka w prokuraturze na Koszykowej.

Hanna zanosi Adamowi paczkę.

- Zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po sześciu tygodniach, ale nad pani mężem musimy dłużej się zastanowić - słyszy od majora Henryka Ligęzy, obok siedzi Helena Wolińska.

Trzy lata zabiega o uwolnienie męża, co tydzień chodzi do Wolińskiej i Ligęzy. W maju 1953 UB uznaje, że zatrzymało człowieka omyłkowo. Mickiewicz wychodzi z więzienia chory. Hanka dowiaduje się, że zimą trzymali go w celi z otwartymi oknami, na podłodze była pięciocentymetrowa warstwa wody.

Mimo tortur nikogo nie wydał.

Jakby ktoś wyciął nożyczkami tamte lata

W rodzinnej willi mieszkają teraz milicjanci. Hanka pracuje dorywczo, Adam, gdy się podleczy, zostaje dyrektorem Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem. Umiera Jan Szczepkowski, niedługo potem odchodzi Maria. Miejska Rada Narodowa w Milanówku decyduje, że spuściznę po rzeźbiarzu przejmą towarzysze z Grodziska Mazowieckiego, tam będzie muzeum. 28 lutego 1969 r. Mickiewiczowie dowiadują się z „Trybuny Mazowieckiej", że na piętrze Walerii zostanie otwarte przedszkole im. Jana Szczepkowskiego.

Hanka protestuje. Kolejny pomysł na Walerię to dokwaterowanie następnych lokatorów.

- Poszłam do nich i mówię spokojnie, że poleję ukropem nieszczęśników, którzy dali przydział na mój dom. Przestraszyli się! Ale zaplombowali całe piętro, około 300 metrów mieszkania.

Mickiewiczowie mieszkają kątem we własnym domu, w jednym pokoju.

Danka czasami zagląda do Milanówka. Ona też trafiła w łapy UB, ale na krótko. Miała szczęście, bo gdy jedna z łączniczek złożyła zeznania, Stalin już nie żył.

- Przestaliśmy rozmawiać o „Arce" nawet między sobą. Jakby ktoś wyciął nożyczkami tamte lata z naszych życiorysów.

Danka wprowadza się do kawalerki na Mokotowie, mimo aresztowania nie wyleciała z biblioteki. Wybronił ją szef, który był w AK.

Wizyta pomaga – archiwum odczytane

Do przeszłości w wywiadzie przyjaciółki przyznają się dopiero w III RP. Adam nie dożyje wolnej Polski, a sekret gorsetu Hanka zdradzi w 1991 roku podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Akcji V1 i V2 przed Politechniką Warszawską. Opowie też znajomym i kilku historykom. Wśród nich jest Danka.

Pierwsze „czarownice" spadły na Londyn 12 czerwca, ostatnie w marcu 1945 roku. 600 pocisków – tyle doleciało – zabiło 2,5 tys. mieszkańców i zniszczyło 24 tys. domów. Jeśli V1 i V2 szybciej weszłyby do produkcji, Londyn mógłby wyglądać jak Warszawa

- Ona nie wiedziała za dokładnie, co tam jest. Ja miałam pojęcie, bo przepisywałam niektóre raporty. Niestety, mikrofilmy były w takim stanie, że w żaden sposób nie potrafiliśmy ich odczytać. Robiliśmy ksero, ktoś kombinował w ciemni. Na nic.

Dopiero wizyta u Jacka Taylora sprawia, że znajduje się sponsor i dzięki profesjonalnemu skanerowi wreszcie można czytać archiwum. Pierwsze odbitki są gotowe latem 1999 roku - trafia od razu w ręce Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Nie ma śladu po stu tysiącach dokumentów

Jeziorański nakłania Jerzego Buzka, aby spytał o los oryginałów premiera Tony'ego Blaira. W październiku przychodzi odpowiedź - archiwa polskiego wywiadu zniknęły. Nie można też odnaleźć protokołów ani innych dowodów zniszczenia. Dziwne, bo to nie była jedna walizka - chodzi o 100 tys. meldunków.

Profesor Daria Nałęcz, dyrektorka Archiwów Państwowych, kilka miesięcy wcześniej usłyszała inną wersję. Podobno dokumenty zniszczono cztery lata po wojnie, bo uznano, że nie mają znaczenia. To również jest dziwne, były tam przecież teczki: „Fałszywa gra Sowietów", „Katyń", „Konferencje w Teheranie i Kairze", dossier Rydza-Śmigłego, Becka, Berlinga i wielu innych osób.

20 grudnia 1999 roku na wspólnym posiedzeniu zbierają się senacka i sejmowa komisje spraw zagranicznych. Jan Nowak-Jeziorański przy wsparciu historyków chce doprowadzić do powstania polsko-brytyjskiej komisji, uroczystość - dekorację Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

- Kameralną, bo pojawił się problem - opowiada Jacek Taylor. - Prezydentem był wówczas Aleksander Kwaśniewski, a panie za żadne skarby nie wzięłyby niczego z jego rąk. Tacę trzymał wujek, a ja dekorowałem.

W 2000 roku Archiwum Akt Nowych wydaje dwa tomy faksymiliów meldunków szpiegowskich. Zawartość gorsetu zajęła 1,4 tys. stron - dwa opasłe tomy. Rok później Danuta Stępniewska zaczyna pisać biografie pracowników „Arki". Gdy pracuje nad książką, Hannie Mickiewiczowej mocno szwankuje zdrowie. Choruje także Jan Nowak-Jeziorański. Odchodzi w styczniu 2005 roku, w lipcu ministrowie Polski i Wielkiej Brytanii prezentują raport Komisji Historycznej. Otwiera go artykuł Tony'ego Blaira. Blair pisze: „Polskie służby wywiadowcze wniosły unikalny wkład w sojusznicze zwycięstwo w II wojnie światowej. Niniejszy raport dotyczy tej części historii, która jest zazwyczaj pomijana. Publikacja tego sprawozdania oznacza wypełnienie ważnej białej plamy w wojennej historii aliantów".

Hanna jest już wtedy bardzo słaba. Umiera latem 2006 roku. Danuta Stępniewska - w kwietniu 2010. Odwiedziłam ją przed śmiercią w maleńkim mieszkanku wyglądającym jak labirynt z książek, gazet i pudełek po czekoladkach.

- Wie pani, jaka była radość, gdy przyszła informacja: Peenemünde zbombardowane? - zapytała mnie gospodyni.

- Wyobrażam sobie...

- Jedyne, czego bym jeszcze chciała, to żeby jakaś pamięć po tych ludziach przetrwała. ●

Korzystałam z książek i czasopism:
„Niemiecka broń V-1, V-2", Ł. Piechocki, Rebis 2009; „Wywiad Armii Krajowej w walce z V-1 i V-2", A. Glass, S. Kordaczuk, D. Stępniewska, Mirage Hobby 2000; „Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Wybór dokumentów", Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych 2005; „Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...", Oficyna Wyd. Pomost, 1994; „Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej", IPN, Warszawa 2008; Biuletyn „Kombatant" z roku 2000, 2001 i 2007

Listy do „Gazety”
piszcie: listydogazety@gazeta.pl

Sekret gorsetu

Hanna ma nadzieję, że ubecy nie zrobią jej rewizji osobistej. Szyje gorset i upycha w nim całe archiwum. Na okrągło nosi na sobie ponad dwa i pół tysiąca mikrofilmów

OSKAR SŁOWIŃSKI

GRAŻYNA JAWORSKA

Hanna Mickiewicz (z lewej) i Danuta Stępniewska. Dzięki mikrofilmom, które uratowały, świat dowiedział się o udziale wywiadu AK w rozpracowaniu tajemnicy rakiet V1 i V2

BOŻENA AKSAMIT

Panie ministrze, jakieś nieznajome domagają się spotkania - Jacek Taylor słyszy w słuchawce głos sekretarki.

Nie ma dowodów na polski wkład

Zanim przyjaciółki odwiedziły ministra, Danuta usłyszała w radiu audycję. Nowak-Jeziorański złościł się, że Brytyjczycy zawłaszczyli osiągnięcia

laków ani śladu, „Monte Cassino” - naszych brak, „Enigma” - to samo.

Zaczęło się zaraz po wojnie od Enigmy. Szef wywiadu naukowego Fryderyk Winterbotham upublicznił wersję, w której to Anglicy złamali niemiecką maszynę szyfrującą.

Jak ocalał Londyn

7 sierpnia 1943 roku o 20.30 prawie sześćset samolotów RAF-u wzbiło się w powietrze i ruszyło w stronę wyspy Uznam. Kilka dni po nalocie szef sztabu Luftwaffe generał Hans Jeschonn-

Dziewczyny przenosiły setki przesyłek.

Materiały dostarczane przez siatki wywiadowcze z Polski, Czechosłowacji, Austrii, państw bałtyckich i samej Rzeszy były wstępnie selekcjonowane przez kierownictwo „Arki” [kierowane do specjalistów.

II/21
89

Na spotkania - Jacek Taylor słyszy w słuchawce głos sekretarki.

Jest mroźne lutowe przedpołudnie 1999 roku. Sopocki adwokat, niegdyś obrońca więźniów politycznych, mieszka w Warszawie od czasu, kiedy premier Jerzy Buzek zrobił z niego ministra od kombatantów.

Drzwi otwierają się z hukiem. Taylorowi udaje się tylko zdążyć z „dzień dobry", gdy dwie starsze panie stają przed biurkiem.

- Nazywam się Hanna Szczepkowska-Mickiewicz, a to Danuta Stępniewska. Podobno zna pan Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

- Znam.

- Musimy natychmiast z nim porozmawiać. Proszę mu powiedzieć, że jesteśmy z Biura Studiów Przemysłowych. To bardzo ważne!

Gdy jedna mówi, druga bawi się długim, zielonym naszyjnikiem. Przesuwa kulkę za kulką, jakby odmawiała różaniec.

- Wujek zaraz zadzwoni z Nowego Jorku, poproszę panie do telefonu.

Jan Nowak-Jeziorański dzwoni codziennie w południe.

Nie jest wujkiem ministra. Był studentem, asystentem i serdecznym przyjacielem jego dziadka - poznańskiego ekonomisty Edwarda Taylora. Gdy w 1974 roku minister pojechał z ojcem na Zachód, Nowak nie pozwolił mu mówić do siebie „proszę pana", od razu został „wujkiem".

- Wujku, tu są dwie panie z AK, chcą z tobą rozmawiać. Mają mikrofilmy, których podobno szukasz.

- Co? Dawaj je natychmiast.

Podchodzi właścicielka zielonego naszyjnika - Danuta Stępniewska.

- Hania Mickiewiczowa przechowała mikrofilmy z raportami wywiadowczymi. Ja przepisywałam te meldunki.

- Czy tam było słowo „Peenemünde"? - Nowak krzyczy do słuchawki.

- Było.

- A coś o V1, V2?

- Tak, tak. Też - Stępniewska się uśmiecha. - Hania po wojnie wszyła mikrofilmy w gorset i tak przetrwały.

stra, Danuta usłyszała w radiu audycję. Nowak-Jeziorański złościł się, że Brytyjczycy zawłaszczyli osiągnięcia wywiadu AK, a co gorsza, nie widzą w tym nic niestosownego. Tłumaczyli się, że nie ma dowodów na to, by było inaczej. A nie ma, bo przecież sami je zniszczyli!

Zaraz po audycji Danuta dzwoni do Hanny Mickiewiczowej, którą zna jeszcze z czasów okupacji.

- Słuchaj, trzeba mu powiedzieć, że mamy część tych raportów.

Hanka na początku lat 90. przyznała się, że ma gorset, który usztywniają cenne dokumenty. Danuta nie ma wątpliwości, że mikrofilmy odświeżą pamięć Brytyjczyków.

Co wie Polak o Enigmie i rakietach

Każdy Polak wie, że to nasi kryptolodzy rozszyfrowali Enigmę, że to my zdobyliśmy Monte Cassino, a dzięki wywiadowi AK świat dowiedział się o V1 i V2, cudownej broni Hitlera. Bomby latające, czyli V1, były bezzałogowymi samolotami. Dziś nazwano by je uskrzydlonymi pociskami kierowanymi. V2 okazała się rakietą balistyczną.

Wywiad AK już od grudnia 1942 roku informował Londyn o tajemniczych pociskach. Polakom udało się nawet zdobyć niezniszczoną V2. Brytyjczykom tak bardzo na niej zależało, że do Generalnej Guberni wysłali transportowiec, który nocą 25 lipca 1944 roku usiadł na podmokłej łące pod Tarnowem. Podczas każdego międzylądowania w drodze powrotnej - w Bari, Casablance i na Gibraltarze - tajemniczy oficerowie próbowali przejąć ładunek.

28 listopada 1944 roku „The Times" donosił: „Brytyjscy ministrowie wiedzą, z jakim męstwem Polskie Siły Zbrojne przyczyniły się do zwycięstwa zarówno w polu, jak i na odcinku równie niebezpiecznej pracy, która dostarczyła nadchodzących w porę dowodów odnośnie przygotowań niemieckich do wyrzucania V1 i V2 przeciwko naszemu krajowi".

Potem coś się stało.

Co zobaczyły miliony widzów

Dziś każdy Anglik wie co innego. Wystarczy zajrzeć do „Encyklopedii Britannica". Hasła: „Peenemünde" - Po-

Fryderyk Winterbotham upublicznił wersję, w której to Anglicy złamali niemiecką maszynę szyfrującą. Nie zająknął się o tym, że Enigma została ofiarowana Brytyjczykom w Lesie Kabackim 25 lipca 1939 roku przez pracowników Biura Szyfrów Oddziału II, czyli polskiego Wywiadu Wojskowego. Winterbotham przedstawił całą sprawę tak: anonimowy mechanik zatrudniony w niemieckiej fabryce daje drewnianą makietę Enigmy agentowi przysłanemu z Londynu.

Opierając się na jego wersji, BBC wyprodukowało film „The Secret War" i miliony widzów uwierzyły w geniusz brytyjskich kryptologów.

Po protestach polskich historyków w latach 80. coś się ruszyło i w hollywoodzkiej produkcji „Enigma" z 1996 r. jest już Polak. Niestety, zdrajca.

To nie jacyś robotnicy, tylko AK

Z V1 i V2 jest jeszcze gorzej, nie dorobiliśmy się nawet zdrajcy. Tym razem komandor Wilfred Dunderdale z MI 6 (wywiad wojskowy) zarekwirował w lipcu 1945 r. kilkadziesiąt skrzyń z dokumentami wywiadu AK i ukrył je w śródmieściu Londynu. W polskich rękach nie zostało nic, oryginały i tłumaczenia wszystkich meldunków, zgodnie z umową podpisaną przez generała Sikorskiego w 1940 roku, trafiały od razu do MI 6. Po wojnie archiwum wywiadu AK ulotniło się jak kamfora. Zostały tylko relacje tych, co przeżyli. Za mało, by upomnieć się o miejsce w brytyjskich encyklopediach.

Angielscy historycy twierdzą, że informacje o rakietach pochodziły od „jakichś" robotników przymusowych. Tymczasem meldunki o superbroni spływały do Londynu z Polski regularnie: drogą radiową i dostarczane przez kurierów. Co więcej, wywiad AK jako jedyny miał swoich agentów na terenie ośrodka badawczego w Peenemünde, najcenniejsze informacje zdobył podoficer Wehrmachtu, bydgoszczanin Roman Träger. Naszkicował nawet mapę, dzięki której brytyjscy piloci wiedzieli, gdzie zrzucać bomby. Żaden rzetelny historyk nie ma wątpliwości, że to dzięki alarmującym doniesieniom Polaków Churchill zgodził się na przeprowadzenie supertajnej operacji „Hydra".

Uznam. Kilka dni po nalocie szef sztabu Luftwaffe generał Hans Jeschonnka napisał na kartce: „Nie mogę już dłużej pracować z Göringiem. Heil Hitler", i strzelił sobie w skroń.

Dwa tysiące ton pocisków zamieniło tajny ośrodek badawczy Peenemünde w gruzowisko, w bombardowaniu zginęło kilku ważnych naukowców. Trzy tygodnie później Hitler nakazał, aby zakłady produkcyjne przeniesiono w Góry Harcu, a poligon doświadczalny do Blizny, małej wioski koło Mielca.

Wunderwaffe była gotowa dopiero wiosną 1944 roku. Pierwsze „czarownice" spadły na Londyn 12 czerwca, ostatnie w marcu 1945 roku. 600 pocisków - tyle doleciało - zabiło 2,5 tys. mieszkańców i zniszczyło 24 tys. domów. Jeśli V1 i V2 szybciej weszłyby do produkcji, Londyn mógłby wyglądać jak Warszawa. Niemcom zabrakło pół roku.

Angielska „Hydra" a polska „Arka"

Gdy Anglicy szykują „Hydrę", Danuta Stępniewska przeprowadza się do wynajętego mieszkania przy ul. Siennej. Latem awansowano ją na kierowniczkę sekretariatu „Arki", taki kryptonim nosi Biuro Studiów Przemysłowych - komórka wywiadu AK, która zbiera informacje z fabryk zbrojeniowych, hut, stoczni, laboratoriów i poligonów doświadczalnych.

Spokojna i bardzo skrupulatna Danka do roboty w konspiracji nadaje się idealnie. Ma 27 lat, skończyła historię na Uniwersytecie Warszawskim. Odkąd pracuje dla wywiadu, nosi ampułkę z cyjankiem.

- Gdy wybuchła wojna, zaczęłam na kompletach doktorat, ale jak się wdałam w konspirację, na nic innego nie miałam czasu.

Na początku 1941 roku zostaje łączniczką. Żeby nie narażać bliskich, wyprowadza się z domu.

- Przesyłki nosiłyśmy zazwyczaj w torebkach. Czasami w walkach do ciasta, stolnicach, obwolutach książek. Przekazywałyśmy je w umówionym miejscu, na hasło. Nie wiedziałam, co niosę i kogo spotkam. Znałam zaledwie kilka osób.

Pilnowano, aby łączniczki wiedziały jak najmniej - dla bezpieczeństwa.

mej Rzeszy były wstępnie selekcjonowane przez kierownictwo „Arki" i kierowane do specjalistów.

- Raporty opracowywali eksperci i naukowcy, nazywaliśmy ich Radą Starców albo Trustem Mózgów. Byli to głównie profesorowie z politechniki. Ich analizy wracały do sekretariatu „Arki" i po akceptacji szefa wywiadu wojskowego, raz w miesiącu, przepisywane na czysto.

Tak przygotowane raporty zanoszono do „Czarowni" - laboratorium fotograficznego - i robiono mikrofilmy. Błonę preparowano według własnej receptury - po zwinięciu mieściła się w zapalce. Na jednym mikrofilmie wielkości pocztówki mieściło się 36 stron formatu A4. Oryginały trafiały do kurierów, a z nimi do Londynu.

Licznika nie podkręcamy

W mieszkaniu na Siennej sekretariat „Arki" jest ukryty pod jedną z desek w podłodze. Trzeba ją nacisnąć specjalnym kluczykiem, dopiero wtedy odskoczy. Druga część „biura" Danki leży w regale z książkami. Stępniewska kieruje pracą kilkunastu łączniczek, przepisuje miesięczne raporty, pilnuje finansów. Codziennie spotyka się ze swoim szefem Adamem Rymwidem Mickiewiczem i Antonim Kocjanem, który nadzoruje rozpoznanie V1 i V2.

W trakcie jednego z takich spotkań dozorca wywiesza na klatce zarządzenie: „Mieszkańcy muszą drastycznie ograniczyć zużycie prądu. Będzie kontrola liczników".

- Powinniśmy oszczędzać światło - martwi się Danka.

- Po co? Podkręcę ci licznik i będzie po problemie - uspokaja Kocjan.

- Absolutnie! Nic takiego nie rób! Przecież nie miałabym spokojnej chwili, gdybym wiedziała, że w mieszkaniu jest coś nielegalnego.

Mężczyźni skręcają się ze śmiechu.

Radiotelegrafista się opala

Danka poznała w „Arce" Hankę, żonę szefa. Śliczna blondynka jest łączniczką wywiadu AK do zadań specjalnych. Córka znanego rzeźbiarza profesora Jana Szczepkowskiego i literatki Marii Morozowicz wyszła za mąż w 1934 roku. Ekonomista Adam Rymwid Mickiewicz, daleki krewny

wieszcza, wysoki i bardzo przystojny, miał 29 lat. Ona - studentka Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa - 19 lat.

Młodzi sprowadzają się do rodzinnej rezydencji Szczepkowskich w Milanówku. Willę Waleria regularnie odwiedza Jaracz, Osterwa, Pola Gojawiczyńska i wielu polityków. Gdy Niemcy zajmują Polskę, gości jest jeszcze więcej, dołączają krewni, pojawiają się znajomi z konspiracji. W Walerii aż do Powstania działa podziemne gimnazjum.

Hanna i Adam w Milanówku nie „pracują". Jednak czasami muszą ryzykować.

Któregoś dnia Hanka obiera grzybki na marynatę. Nagle drzwi się otwierają, wchodzi Adam z koleżanką i młodym człowiekiem, który taszczy bidet.

- Przecież u nas wszystkie działają...

Okazuje się, że chłopak udaje hydraulika, w bidecie przynieśli sprzęt i tak naprawdę przyszli nadać depeszę do Londynu, bo nawalił lokal w mieście.

Teutoni, Sowieci, lokatorzy...

Wiosną 1944 roku Mickiewiczowie wyprowadzają się z Walerii, muszą - gestapo aresztuje kilku ważnych pracowników wywiadu. Latem jedna z łączniczek denuncjuje Antoniego Kocjana. Na Szucha biją go tak, że nie może chodzić. Łapówka - 400 tys. zł - jest gotowa rano 1 sierpnia, a o godz. 17 wybucha Powstanie. Antoni ginie 13 sierpnia, tego dnia gestapo likwiduje ostatnich więźniów Pawiaka.

Hanka i Adam walczą w Warszawie. Gdy wracają do domu, w willi urzędują Niemcy z dywizji SS Herman Göring. Strzelają do rzeźb w ogrodzie, a gdy marzną, palą meblami i zabierają z kredensu serwetki na onuce. Hanna w końcu nie wytrzymuje.

- Jedna teutońska gadzina już wyjmowała naszego Kossaka z ram, ale ja jestem energiczna facetka. Zrzymsz

FORUM

Rakieta V2 w niemieckim rakietowym ośrodku doświadczalnym w Peenemunde

na strychu, w ogrodzie, w różnych rzeźbach ojca. W końcu wpada na pomysł, że jej ubecy nie zrobią rewizji osobistej. Szyje gorset i upycha w nim całe archiwum. Ponad dwa i pół tysiąca mikrofilmów nosi na sobie. Niektóre z nich będą miały ślady potu.

- W „Czarowni" robiono cztery kopie każdego mikrofilmu. Jedną zawoziłam do Radości. Tam archiwum zakopywano w słojach, drugi komplet ukryto pod ziemią w okolicy ulicy Wałbrzyskiej na Służewcu. Trzeci miał inżynier z „Arki". Czwarty - mój mąż.

Problemy zaczęły się po wojnie.

- Na Wałbrzyskiej zbudowano bloki. Ludzi, którzy wiedzieli o schowku w Radości, zamęczyło UB i NKWD, inżynier spalił swoje mikrofilmy ze strachu. Został tylko mój gorset.

Zatrzymany omyłkowo

Skrytka okazuje się genialna. UB nagęzy. Pomaga dopiero śmierć Stalina. W maju 1953 UB uznaje, że zatrzymało człowieka omyłkowo. Mickiewicz wychodzi z więzienia chory. Hanka dowiaduje się, że zimą trzymali go w celi z otwartymi oknami, na podłodze była pięciocentymetrowa warstwa wody.

Mimo tortur nikogo nie wydał.

Jakby ktoś wyciął nożyczkami tamte lata

W rodzinnej willi mieszkają teraz milicjanci. Hanka pracuje dorywczo, Adam, gdy się podleczy, zostaje dyrektorem Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem. Umiera Jan Szczepkowski, niedługo potem odchodzi Maria. Miejska Rada Narodowa w Milanówku decyduje, że spuściznę po rzeźbiarzu przejmą towarzysze z Grodziska Mazowieckiego, tam będzie muzeum. 28 lutego 1969 r. Mickiewiczowie dowiadują się z „Trybuny Mazowieckiej", że na piętrze Wa-

Pierwsze „czarownice" spadły na Londyn 12 czerwca, ostatnie w marcu 1945 roku. 600 pocisków – tyle doleciało – zabiło 2,5 tys. mieszkańców i zniszczyło 24 tys. domów. Jeśli V1 i V2 szybciej weszłyby do produkcji, Londyn mógłby wyglądać jak Warszawa

- Ona nie wiedziała za dokładnie, co tam jest. Ja miałam pojęcie, bo przepisywałam niektóre raporty. Niestety, mikrofilmy były w takim stanie, że w żaden sposób nie potrafiliśmy ich

która podleczy amnezję Anglików. Potrzebuje poparcia parlamentarzystów.

Tłumaczy: - Jak powiedzieli mi brytyjscy przyjaciele, źródłem słabości MI 6 była rywalizacja między służbami wywiadowczymi. Fakt, że większość informacji pochodziła od Polaków, zawstydzał Brytyjczyków. Ich wywiad próbował zawłaszczyć dorobek wywiadu polskiego. Świat nie zdaje sobie sprawy, w jakim stopniu polski wywiad przyczynił się do złamania szyfru Enigmy, a przez informacje o broni V - do ocalenia Londynu.

Półtora roku po niespodziewanej wizycie dwóch starszych pań u Jacka Taylora rządy Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Królewskiej Mości powołują Polsko-Brytyjską Komisję Historyczną do spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej.

Archiwum wydaje dwa tomy, Tony Blair pisze

Tuż przed Wigilią 1999 roku bohaterki międzynarodowego zamieszania przychodzą do Sejmu na kameralną uroczystość - dekorację Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

- Kameralną, bo pojawił się problem - opowiada Jacek Taylor. - Prezydentem był wówczas Aleksander Kwaśniewski, a panie za żadne skarby nie wzięłyby niczego z jego rąk. Tacę trzymał wujek, a ja dekorowałem.

W 2000 roku Archiwum Akt Nowych wydaje dwa tomy faksymiliów meldunków szpiegowskich. Zawartość gorsetu zajęła 1,4 tys. stron - dwa opasłe tomy. Rok później Danuta Stępniewska zaczyna pisać biografie pracowników „Arki". Gdy pracuje nad książką, Hannie Mickiewiczowej mocno szwankuje zdrowie. Choruje także Jan Nowak-Jeziorański. Odchodzi w styczniu 2005 roku, w lipcu ministrowie Polski i Wielkiej Brytanii prezentują raport Komisji Historycznej. Otwiera go artykuł Tony'ego Blaira.

- Jedna teutońska gadzina już wyjmowała naszego Kossaka z ram, ale ja jestem energiczna facetka. Zwymyślałam go po francusku, bo niemieckiego nie znam. Nie zrozumiał, ale Kossaka zostawił.

Po Niemcach pojawiają się Rosjanie.

- Weszli do salonu we trzech, akurat piliśmy herbatę. W cukiernicy tkwiła piękna złota łyżeczka weneckiej roboty. Kapitan złapał ją, wsadził za cholewę i wyszedł.

Potem do Milanówka przychodzi kwaterunek. Lokatorzy z przydziału palą parkietem z brzostu. W stropie wybijają dziurę, żeby wylewać fekalia do piwnicy.

Zostało tylko to, co w gorsecie

Danka też na chwilę trafia do Walerii, po Powstaniu nie ma się gdzie podziać, Warszawy właściwie nie ma. Adam załatwia jej pracę w punkcie informacyjnym PCK.

- Dwa lata tam wytrzymałam. Miałam dość mówienia ludziom, że ich bliscy nie żyją. Patrzenia w oczy pełne łez.

Dostaje posadę w bibliotece Instytutu Ekonomiki Rolnej, przeprowadza się do Warszawy. Zaczyna się rok 1950. UB węszy w środowisku byłych AK-owców. Adam wyznaje żonie, że ukrywa komplet mikrofilmów z raportami wywiadu. Hanna przejmuje depozyt. Chowa dokumenty w różnych zakamarkach Walerii, co kilka tygodni zmienia skrytki - ukrywa je

Zatrzymany omyłkowo

Skrytka okazuje się genialna. UB najeżdża willę nad ranem 30 listopada 1950 roku. - Wdarło się 12 drabów. Przeorali dom od strychu po piwnicę. Przekotłowali wszystkie szafy, biurka, kredensy. Wywlekli za piżamkę naszą córkę jak szczeniaka z łóżeczka. O 11 rano zabrali męża, ukradli złotą fifkę i odjechali.

Hanka, ubrana w gorset, zaczyna szukać Adama. Adwokat radzi jej, aby bez zapowiedzi odwiedziła pewien pokój na trzecim piętrze prokuratury przy Krakowskim Przedmieściu.

- Co pani tu robi? - usłyszy od mężczyzny siedzącego za biurkiem.

Wysoki szatyn szybko wkłada rękę do szuflady.

- Szukam męża, którego mi porwano z domu. Przepadł bez wieści - Hanka stara się mówić spokojnie. - Widzi pan ten pomnik przed oknem... rekonstruował go mój ojciec z fotografii, bo go Niemcy przetopili...

Pomnik przedstawia Adama Mickiewicza.

- Tak samo nazywa się mój mąż.

- Odważna pani jest - mężczyzna przygląda się zaciekawiony. - Niech go pani szuka w prokuraturze na Koszykowej.

Hanna zanosi Adamowi paczkę.

- Zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po sześciu tygodniach, ale nad pani mężem musimy dłużej się zastanowić - słyszy od majora Henryka Ligęzy, obok siedzi Helena Wolińska.

Trzy lata zabiega o uwolnienie męża, co tydzień chodzi do Wolińskiej i Litam będzie muzeum. 28 lutego 1969 r. Mickiewiczowie dowiadują się z „Trybuny Mazowieckiej", że na piętrze Walerii zostanie otwarte przedszkole im. Jana Szczepkowskiego.

Hanka protestuje. Kolejny pomysł na Walerię to dokwaterowanie następnych lokatorów.

- Poszłam do nich i mówię spokojnie, że poleję ukropem nieszczęśników, którzy dali przydział na mój dom. Przestraszyli się! Ale zaplombowali całe piętro, około 300 metrów mieszkania.

Mickiewiczowie mieszkają kątem we własnym domu, w jednym pokoju.

Danka czasami zagląda do Milanówka. Ona też trafiła w łapy UB, ale na krótko. Miała szczęście, bo gdy jedna z łączniczek złożyła zeznania, Stalin już nie żył.

- Przestaliśmy rozmawiać o „Arce" nawet między sobą. Jakby ktoś wyciął nożyczkami tamte lata z naszych życiorysów.

Danka wprowadza się do kawalerki na Mokotowie, mimo aresztowania nie wyleciała z biblioteki. Wybronił ją szef, który był w AK.

Wizyta pomaga – archiwum odczytane

Do przeszłości w wywiadzie przyjaciółki przyznają się dopiero w III RP. Adam nie dożyje wolnej Polski, a sekret gorsetu Hanka zdradzi w 1991 roku podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Akcji VI i V2 przed Politechniką Warszawską. Opowie też znajomym i kilku historykom. Wśród nich jest Danka.

pisywałam niektóre raporty. Niestety, mikrofilmy były w takim stanie, że w żaden sposób nie potrafiliśmy ich odczytać. Robiliśmy ksero, ktoś kombinował w ciemni. Na nic.

Dopiero wizyta u Jacka Taylora sprawia, że znajduje się sponsor i dzięki profesjonalnemu skanerowi wreszcie można czytać archiwum. Pierwsze odbitki są gotowe latem 1999 roku - trafią od razu w ręce Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Nie ma śladu po stu tysiącach dokumentów

Jeziorański nakłania Jerzego Buzka, aby spytał o los oryginałów premiera Tony'ego Blaira. W październiku przychodzi odpowiedź - archiwa polskiego wywiadu zniknęły. Nie można też odnaleźć protokołów ani innych dowodów zniszczenia. Dziwne, bo to nie była jedna walizka - chodzi o 100 tys. meldunków.

Profesor Daria Nałęcz, dyrektorka Archiwów Państwowych, kilka miesięcy wcześniej usłyszała inną wersję. Podobno dokumenty zniszczono cztery lata po wojnie, bo uznano, że nie mają znaczenia. To również jest dziwne, były tam przecież teczki: „Fałszywa gra Sowietów", „Katyń", „Konferencje w Teheranie i Kairze", dossier Rydza-Śmigłego, Becka, Berlinga i wielu innych osób.

20 grudnia 1999 roku na wspólnym posiedzeniu zbierają się senacka i sejmowa komisje spraw zagranicznych. Jan Nowak-Jeziorański przy wsparciu historyków chce doprowadzić do powstania polsko-brytyjskiej komisji, strowie Polski i Wielkiej Brytanii prezentują raport Komisji Historycznej. Otwiera go artykuł Tony'ego Blaira. Blair pisze: „Polskie służby wywiadowcze wniosły unikalny wkład w sojusznicze zwycięstwo w II wojnie światowej. Niniejszy raport dotyczy tej części historii, która jest zazwyczaj pomijana. Publikacja tego sprawozdania oznacza wypełnienie ważnej białej plamy w wojennej historii aliantów".

Hanna jest już wtedy bardzo słaba. Umiera latem 2006 roku. Danuta Stępniewska - w kwietniu 2010. Odwiedziłam ją przed śmiercią w maleńkim mieszkanku wyglądającym jak labirynt z książek, gazet i pudełek po czekoladkach.

- Wie pani, jaka była radość, gdy przyszła informacja: Peenemünde zbombardowane? - zapytała mnie gospodyni.

- Wyobrażam sobie...

- Jedyne, czego bym jeszcze chciała, to żeby jakaś pamięć po tych ludziach przetrwała. ●

Korzystałam z książek i czasopism:
„Niemiecka broń V-1, V-2", Ł. Piechocki, Rebis 2009; „Wywiad Armii Krajowej w walce z V-1 i V-2", A. Glass, S. Kordaczuk, D. Stępniewska, Mirage Hobby 2000; „Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Wybór dokumentów", Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych 2005; „Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...", Oficyna Wyd. Pomost, 1994; „Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej", IPN, Warszawa 2008; Biuletyn „Kombatant" z roku 2000, 2001 i 2007

JUŻ JUTRO Z „GAZETĄ"
AŻ 64 STRONY MAGAZYNU

LATA LECĄ

- **Ewa Bem:** Mam wciąż duszę siedemnastoletniego diabła
- **Moda** w stylu retro
- **Zofia Nasierowska i Janusz Majewski:** Lew i królowa zazdrośnic
- **Późne macierzyństwo** jest trendy

A ponadto: Wojna domowa – wakacje z wnukami; wszystkie żony Władysława Jagiełły; marsz z kijami; kryminały na lato; jolka

CENA „GAZETY" I MAGAZYNU: **4,99 ZŁ** (W TYM 7%VAT)

T: 2928/WSK
++ por. MICKIEWICZ HANNA
zd. SZCZEPKOWSKA

odd II KG ZWZ-AK Powstanie

II/23

Z głębokim smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

porucznik

Hanny Mickiewicz

z domu Szczepkowskiej

łączniczki II oddziału KG ZWZ – AK,
sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim,
dowódcy plutonu sanitarnego
w batalionie „Zaremba-Piorun".
W czasach okupacji i PRL przechowywała i ukrywała
mikrofilmy meldunków miesięcznych
Biura Studiów Przemysłowych z lat 1941–1944,
wysłanych do Sztabu Naczelnego Wodza
w Londynie, dotyczących niemieckiej
broni rakietowej V-1 i V-2.
Jej oddanie pomogło w udowodnieniu wkładu
polskiego wywiadu w czasie II wojny światowej,
przy pracach Polsko-Brytyjskiej
Komisji Historycznej 2000–2005 r.
Wielokrotnie odznaczona,
ostatnio 30 lipca 2006 r.
– Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Kaczyński

„Życie Warszawy" 20.09.2006

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

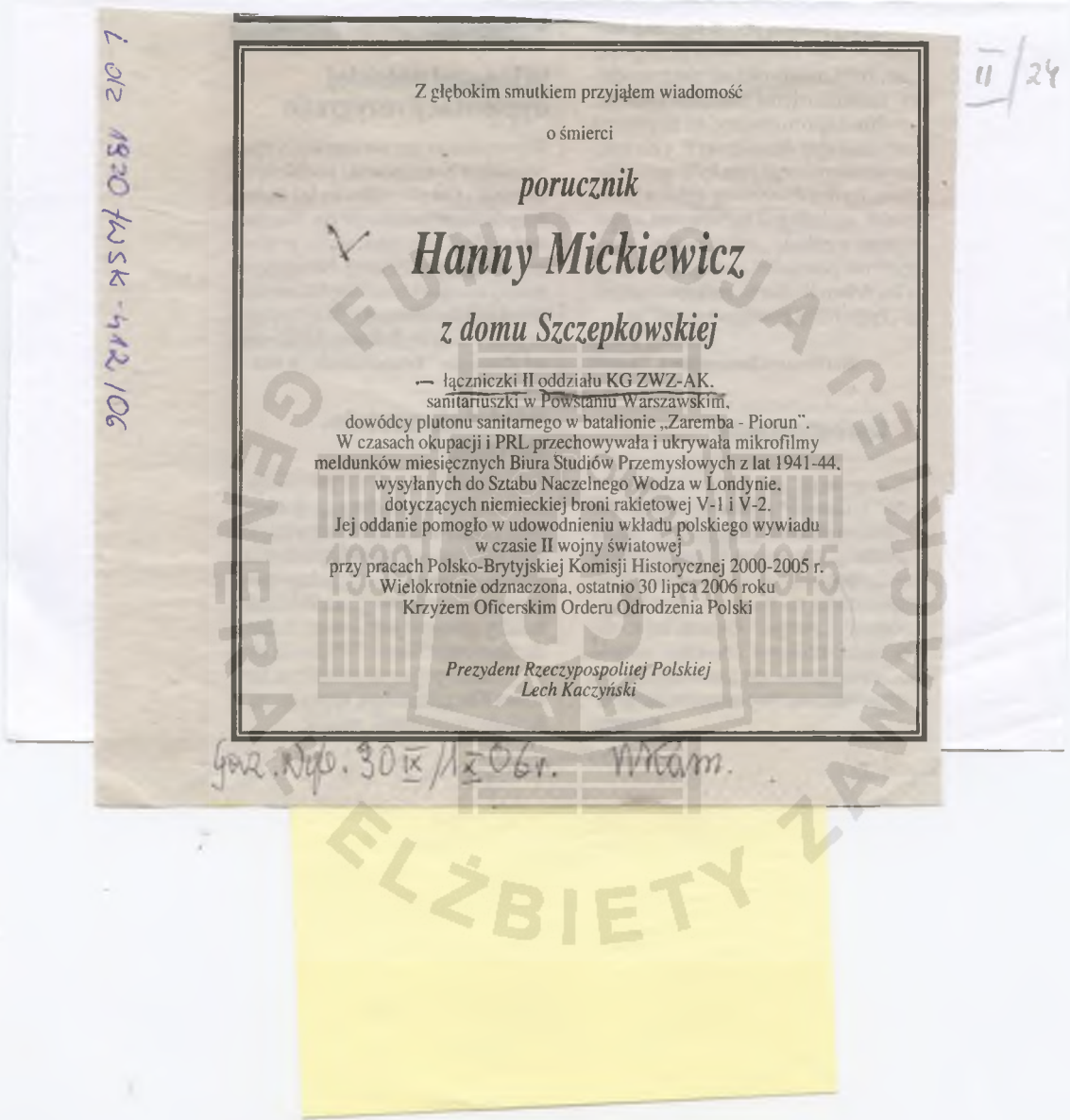

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość

o śmierci

porucznik

Hanny Mickiewicz

z domu Szczepkowskiej

– łączniczki II oddziału KG ZWZ-AK.
sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim,
dowódcy plutonu sanitarnego w batalionie „Zaremba - Piorun".
W czasach okupacji i PRL przechowywała i ukrywała mikrofilmy
meldunków miesięcznych Biura Studiów Przemysłowych z lat 1941-44,
wysyłanych do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie,
dotyczących niemieckiej broni rakietowej V-1 i V-2.
Jej oddanie pomogło w udowodnieniu wkładu polskiego wywiadu
w czasie II wojny światowej
przy pracach Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej 2000-2005 r.
Wielokrotnie odznaczona, ostatnio 30 lipca 2006 roku
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Kaczyński

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

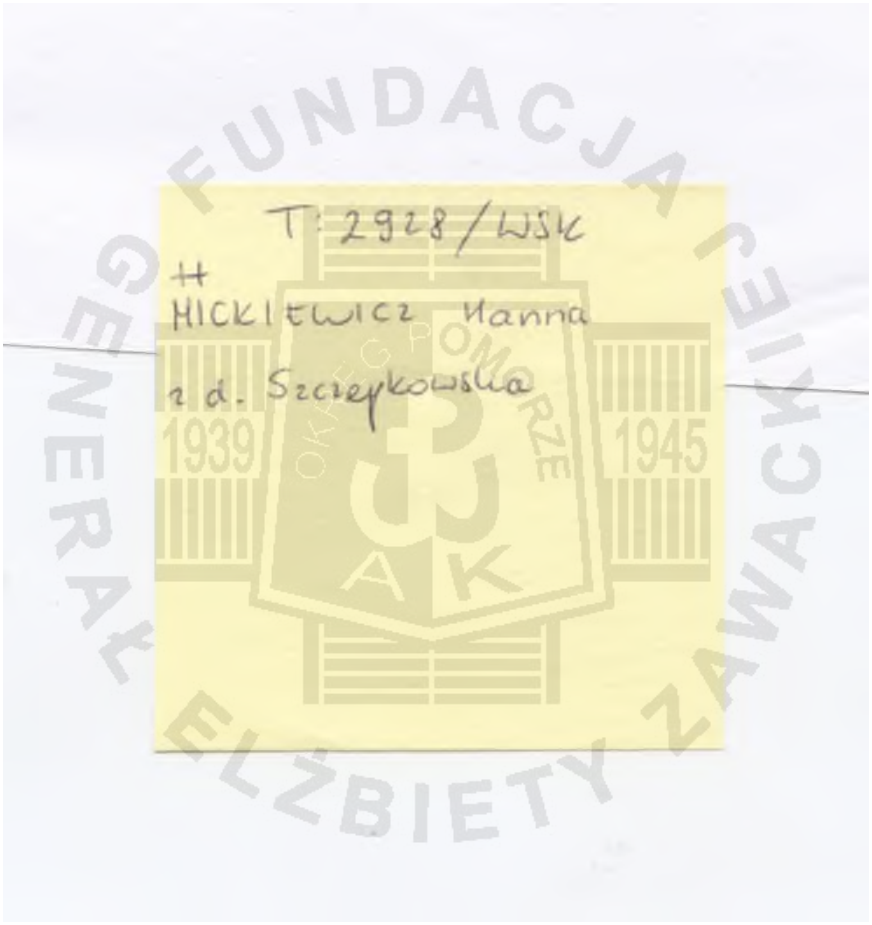

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/1 INNE MATERIAŁY (dot. rodziny relatora)

- Życiorys Adama Romualda Mickiewicza, napisany przez żonę Hannę Mickiewicz. Do Fund. wpłynął 15 V. 2003. Msp. ksero-kopia, k. 1, s. 1.
- Relacja o uczestnictwie Kapitanie Adamie Romualdzie Mickiewiczu (b. d., bez podpisu, data wpływu do Fund. 2003 r.). Msp. kserokopia, k. 2, s. 2-3.
- Melduneki mieszczące Biura Studiów Przemysłowych (...). Tekst Hanny Szczepkowskiej-Mickiewicz o jej ucieczce. Msp. kserokopia, k. 4, s. 4-7.
- „Jak przechowaliśmy melduneki mieszczące", tekst Hanny Szczepkowskiej-Mickiewiczowej" w „Kombatant" 2000 nr 1-2, s. 8-10. Kserokopia, k. 3, s. 8-10
- Dokumenty związane z por. Adamem Mickiewiczem, m. in. leg. kawalerskie Ord. Wojennego V. M. Kserokopie, dwa egzempl. k. 2, s. 11-12.
- Mowa p. Zabłockiego na pogrzebie Adama. Msp. kserokopia, k. 1, s. 13.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 AK 1945

III/A/A

Życiorys

Adam Rymwid Mickiewicz herbu Poraj, mgr nauk ekonomicznych, urodził się 25 lipca 1905 roku w Charkowie. Był synem dr Adama Mickiewicza i Heleny z Wołoszyńskich.
W 1920 roku uciekł z Sowietów do Polski.
W 1934 roku ożenił się z Hanną Szczepkowską, córką prof. Jana Szczepkowskego i Marii z Morozowiczów.
W 1939 roku bronił Warszawy, był p.por. artylerii p.pancernej. W końcu września 1939 roku został zaprzysiężony przez gen. Michała Karaszewicza Tokarzewskiego w Służbie Zwycięstwu Polski. Przyjął pseudonim "Róg".
Po kapitulacji Warszawy, został wywieziony do obozu przejściowego w Henrykowie, a następnie do Błonia, gdzie nabawił się ciężkiego zapalenia płóc. Przewiziony do szpitala św.Ducha w Warszawie, przebywał tam do 16 stycznia 1940 roku. Zwolniony z obozu jeńców był w Oddziale II i III Związku Walki Zbrojnej.
Wiosną został mianowany przez "Dięcioła" zastępcę szefa Biura Studiów Przemysłowych "ARKA". Nosił pseudonim "Konrad".
Po aresztowaniu szefa Jerzego Chmielewskiego "Jacka" objął ten dział. Nastpnie jako "Telesfor" zorganizował Biuro Studiów Gospodarczych i kierował nim do Powstania Warszawskiego.
Jako dwójkarz nie miał przydziału w Powstaniu. Zgłosił się na ochotnika i nastawiał z Lothem, bratem doktora, światła na dachach wg ustalonego kodu, na zrzuty dla lotników alianckich.
Następnie, z ekipą przez siebie stworzoną, zaopatrywał w niewypały zakłady produkcyjne uzbrojenia na terenie Podobwodzia Śródmieścia Południe. Wyszedł z Warszawy po kapitulacji, z Warszawskim Oddziałem PCK, wraz z żoną, również powstańcem.
Pracował w PCK, był z-cą dr Lewadowskiego, szefa Okręgu Warszawskiego w Milanówku, gdzie mieszkał wraz z rodziną.
Po przeniesieniu biura do Warszawy, został kierownikiem Wydziału Terenowego. Pełnił funkcję v-prezesa Tow.PCK Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność.
Następnie zorganizował ze Stanisławem Humnickim Warsztat Wyrobów Metałowych "PELIKAN" w Milanówku.
Aresztowany w 1950 roku, zwolniony bez wyroku w 1953 roku. Po długoletnim leczeniu serca pracował jako dyrektor Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, oraz społecznie - w Związku Inwalidów Wojennych, Lidze Ochrony Przyrody i w wielu innych instytucjach społecznych.
Zmarł 14 kietnia 1986 roku, pochowany na starych Powązkach w grobie rodzinnym Morozowiczów, pod katakumbami od strony kościoła Karola Boromeusza.

Hanna Mickiewicz

/-/ Hanna Szczepkowska-Mickiewicz "Nela", "Anna"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

l.dz. 58/45K/03

III/1/2

Kapitan - magister Adam Rymwid Mickiewicz herbu Poraj, urodził się dnia 25 lipca 1905 roku w Charkowie. Syn doktora Adama Mickiewicza i Heleny z Wołoszyńskich. Obie rodziny - Mickiewiczów i Wołoszyńskich, były potomkami szlachty polskiej, zesłanej na Sybir po Powstaniu 1863 roku, z zakazem dla ich potomnych powrotu na ziemie polskie. Dlatego rodzice Adama Mickiewicza osiedlili się w Charkowie.
W 1920 roku doktorowi udało się wysłać do Polski córki Helenę i Marię, Adama zaś do przyjaciół na Łotwę, gdzie po roku otrzymał paszport i mógł udać się na Litwę, a stamtąd znów po roku otrzymał prawo wyjazdu do Polski. Doktorostwa Mickiewiczów władze sowieckie nie wypuściły.
W Warszawie Adam Mickiewicz zdał maturę o własnych siłach, dając korepetycje i ukończył WSH Wydział Konsularny, uzyskawszy magisterium.
W 1934 roku ożenił się z Hanną Szczepkowską - plastyczką, córką profesora Jana Szczepkowskiego - rzeźbiarza i Marii z Morozowiczów Szczepkowskiej - aktorki i pisarki. Pracował w przemyśle.
We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie Warszawy jako p.porucznik - odznaczony krzyżem Walecznych. Został inwalidą wojennym. Do SZP wprowadzony został przez gen. Karaszewicza Tokarzewskiego, pod koniec września 1939 roku. Przebywał w szpitalu, a następnie w niewoli - skąd żonie udało się go zwolnić.
Od stycznia 1940 roku był w Oddziale II i III ZWZ ps. "Róg". Wiosną 1940 roku, skierowany przez "Dzięcioła", został zastępcą szefa Biura Studiów Przemysłowych "Arka" - Jerzego Chmielewskiego ps. "Jacek". Po aresztowaniu "Jacka" objął Dział Studiów Przemysłowych nosząc pseudonim "Konrad". Później jako "Telesfor" zorganizował Biuro Studiów Gospodarczych i kierował nim do Powstania Warszawskiego w 1944 roku. W podobwodzie Śródmieście-południe, jako zastępca Lotta, przyjmował zrzuty. Równolegle był szefem zaopatrzenia w zespole zakładów produkcyjnych uzbrojenia. Z Warszawy wyszli z żoną, również powstańcem, 6 października jako członkowie PCK. Z konwoju uciekli do domu, do Milanówka.
W Milanówku pracował w ewakuowanym z Warszawy biurze PCK, a po przeniesieniu biura do Warszawy został kierownikiem Wydziału Terenowego. Pełnił funkcję Wiceprezesa Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża - opieki nad grobami Bojowników o Wolność. Poza tym przeprowadzał ekshumacje.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz 58/OSK/03

III/2/3

Następnie zorganizował placówkę przemysłową - warsztat wyrobów metalowych "Pelikan", który w 1950 roku upaństwowiono. Aresztowany w 1950 roku za AK, trzymany był w śledztwie do 1953 roku. Po zwolnieniu pracował m.in. jako dyrektor Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz w wielu organizacjach społecznych jak PCK, Związek Inwalidów Wojennych, Lidze Ochrony Przyrody.
Zmarł 14 kwietnia 1986 roku. Pochowany na Starych Powązkach, w grobie rodzinnym Morozowiczów, pod katakumbami, z drugiej strony Alei Zasłużonych.

Adam Mickiewicz został odznaczony następującymi odznaczeniami:
1. krzyżem Virtuti Military,
2. dwukrotnie krzyżem Walecznych,
3. krzyżem Armii Krajowej,
4. krzyżem Polonia Restituta,
5. krzyżem złotym Zasługi,
6. krzyżem srebrnym Zasługi z Mieczami,
7. krzyżem brązowym Zasługi z Mieczami,
8. krzyżem za 1939 rok,
9. krzyżem partyzanckim,
10. czterokrotnie medalem Wojska,
11. medalem za Wolność.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Wpłynęło dnia 9. 01. 03
L.dz. 58/WSK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/1/4

Meldunki miesięczne Biura Studiów Przemysłowych zostały zachowane dzięki mojemu mężowi Adamowi Mickiewiczowi. Przechowywane były w naszym domu w Milanówku w okresie okupacji i w latach powojennych w różnych skrytkach i w różnych warunkach.

Ppor. kapitan "Róg" - Konrad" - Telesfor" Adam Rymwid Mickiewicz herbu Poraj, ur. się w Charkowie. Był prawnukiem 3-stopnia brata ojca Adama Mickewicza - poety. Oboje rodzice jego byli potomkami polaków zesłanych przez carat na Sybir po powstaniach - ojca po 1830 r., a matki Heleny z Wołoszyńskich - po 1863 r., z zakazem dla potomnych opuszczania granic Rosji. Ojciec również Adam, był lekarzem - prof. diagnostyki na uniwersytecie w Charkowie. Przez liczne znajomości udało mu się wysłać do Polski całą trójkę dzieci. Dwie starsze córki Helenę i Marię i syna Adama, przez Łotwę i Litwę w 1918 i 1920 r. do Polski. Adam miał 15 lat jak musiał sobie dawać radę bez pomocy starszych. Utrzymywał się z korepetycji, o własnych siłach skończył gimnazium i WSH -Wydział Konsularny. Poznałam go jeszcze jako studenta. Pochodząc ze starej, szlacheckiej rodziny, pieczętuje się Jastrzębcem. Ojciec mój prof. Jan Szczepkowski - rzeźbiarz, matka Maria z Morozowiczów - aktorka i literatka.

Pobraliśmy się w 1934 r. - byłam na drugim roku uczelni, jestem plastykiem. Miałam 19 lat, mąż 29. W 1939 roku męża nie doszło powołanie do służby wojskowej - 3 września zgłosił się sam do obrony Warszawy - był ppor. artylerii p.pancernej. Ja do służby sanitarnej w szpitaliku w Milanówku. Byłam przeszkoloną sanitariuszką PCK. Mąż w Warszawie został zaprzysiężony przez pułk. gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego w Służbie Zwycięstwu Polski. Za nienaganną służbę mąż został odznaczony krzyżem walecznych. Po kapituacji Warszawy przebywał w obozie przjściowym na Henrykowie. Tam go znalazłam. Następnie przewiziono obóz do Błonia. Z Błonia udało mi się go przewieźć do szpitala św. Ducha do Warszawy, ponieważ dostał zapalenia płuc. Szpital św. Ducha był w Sądach na Lesznie, właściwy gmach został spalony przez Niemców. Tam z pomocą polskich lekarzy. udało się, podając badania prądkującego gruźlika, uzyskać 87% inwalidztwa i zwolnienie męża z obozu. Niemcy panicznie bali się gruźlicy.

Po wyjściu 16 stycznia 1940 r. ze szpitala, Adam musiał się przez pewien czas meldować na odwachu w Warszawie. Puszczona fama po dalszej rodzinie i znajomych, że Adam ma otwartą gruźlicę umożliwiła nam spokojną pracę w kospiracji. Mąż został przez "Dzięcioła" maj. płk. Mariana Drobika, szefa II, mianowany zast. szefa Biura Studiów Przemysłowych - Jerzego Chmielewskiego "Jacka", przybrał pseudonim "Róg", a następnie "Konrad" i wreszcie "Telesfor".

Ja byłam u "Dzięcioła" łącznikiem do specjalnych poruczeń, przez niego zaprzysiężona - pseudonim "Kora" "Helena". Po aresztowaniu "Jacka" przez Niemców, Adam został szefem Biura Studiów Przemysłowych" i pełnił tę funkcję do powstania warszawskiego jako "Telesfor". Mnie "Dzięcioł" przekazał mężowi jako łącznika do specjalnych poruczeń do Biura Studiów Przemysłowych. Przybrałam pseudonim "Nela".

Oboje braliśmy udział w powstaniu, my z II nie mieliśmy przydziału. Byliśmy w tzw. trzecim rzucie. Pozwolono nam bać udział w powstaniu "na ochotnika", nie podając funkcji z konspiracji ani szarży. Mąż zgłosił się do dowództwa lotnictwa i nastawiał na dachach światła na zrzuty wg kodu oraz do saperów

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 USK/2007

III/1/5

ze stworzoną przez siebie ekipą, zbierał niewypały i dostarczał do produkcji granatów - jak mawiał "mam zajęcie raczej dość rozrywkowe". Ps. pseud. „Adam"
Ja zgłosiłam się do szpitala i zostałam sanitariuszką, następnie patrolową w I plutonie, I kompanii Batalionu "Zaremba-Piorun".
Pod koniec sierpnia mianowano mnie dowódcą Plutonu Sanitarnego Batalionu. Ps. „Anna"
Po kapitulacji wyszliśmy z Warszawy z delegacją PCK, a sekretarka Biura Studiów - Danuta Stępniewska "Nusia", ze szpitalem z Mokotowa. Ps. „Anna"
Niewielka grupa osób z "Telesfora", które działały w Śródmieściu pod dowództwem "Konrada" wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Były to "Ziuta", "Marianna", "Halszka" i "Irena".
Stefan Waciurski, organizujący warsztaty produkcyjne broni dla powstańców, najpierw w Śródmieściu, potem na Czerniakowie i Mokotowie - zginął na Mokotowie w końcu września.
W Milanówku, w którym mieszkaliśmy z rodziną, mąż pracował w PCK. Był zast. prezesa Lewandowskiego Ja prowadziłam aptekę PCK.
Po przeniesieniu się Zarządu Głównego PCK do stolicy mąż pracował przez pewien czas jeszcze w Czerwonym Krzyżu.

Któregoś dnia Adam wziął mnie na spacecer do ogrodu i powiedział "mam cały zestaw odbitek "mikro-filmow" z ponad 2,5 lat naszej pracy w Biurze Studiów. Są zakopane w piwnicy pod pracownią ojca, chce ci je przekazać. Ty jesteś mniej niż ja zagrożona, musisz to przechować, ja niechcę wiedzieć jak i gdzie". Poza tymi odbitkami mikrofilmów - były jeszcze zakopane na Mokotowie. Niestety przepadły - wybudowano na tym miejscu dom. Poza tym, po wschodniej stronie Wisły, w którejś miejscowości - również zginęły oraz jeszcze jeden komplet został spalony.
Te odbitki są jedynymi, które istnieją w kraju.
Były przechowywane w różny sposób.

Mąż założył z kolegą z przed wojny i okupacji warsztat wyrobów aluminiowych i blaszanych "Pelikan" w Milanówku w 1946 r.
W lecie 1950 r. zauważyliśmy, że jesteśmy inwigilowani.
Wyjęłam "mikro" ze schowka, gdzie były ukryte i zaczęłam je nosić na sobie, ponieważ Adamem zainteresowało się UB i NKWD.
Z dnia 29 na 30 listopada 1950 r. Adam został aresztowany.
Warsztat zabrany, moja pracownia ceramiczna, jestem plastykiem, również. Oba konta nasze w PKO zostały zablokowane.
Zostałam z dwojgiem rodziców niepracujących i 1,5 roczną córeczką Ewą oraz siostrzenicą męża, naszą wychowanką Krystyną - studentką, bez środków do życia.
Znajomy adwokat poradził mi, ażebym w moich pielgrzymkach po różnych instytucjach UB-ckim w poszukiwaniu męża, bo przepadł bez wieści, poszła do prokuratury na Krakowskie Przedmieście, weszła jak będzie przy okienku parę osób niepostrzeżenie po schodach na I-sze piętro, na prawo trzecie drzwi, nie pukając. Tak zrobiłam. Siedzący za biurkiem mężczyzna, jednym ruchem wysunął szufladę i wsadził w nią rękę.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldh 6250 LDK/2002

III/1/6

Jak pani tu weszła - spytał rozzłoszczony! Po schodach - odpowiedziałam. Przyszłam do pana, bo z 29 na 30 listopada 1950 r. o godzinie 4 rano wpadło do naszego domu 12 drabów i przewróciło mieszkanie, strych i piwnicę do góry nogami, po czterech godzinach zabrało męża, którego nigdzie znaleźć nie mogę. Wiem, że mi pan może pomóc - o co proszę. A tak się dziwnie składa, że mój mąż nazywa się Adam Mickiewicz i jest potomkiem rodzonego brata ojca poety, którego pomnik ma pan przed oknami, a mój ojciec rzeźbniara Jan Szczepkowski rekonstruował pomnik wieszcza z wojennych zniszczeń.
Uśmiechnął się prokurator i powiedział - odważna pani jest - niech go pani szuka w wojskowej prokuraturze na ul. Koszykowej. Sprawę prowadziła mała, krępa żydówka Wolińska.
Chodziłam co dwa tygodnie - stale trwało śledztwo, nie miałam żadnych widzeń ani wiadomości o mężu. Dzięki pomocy dalszej roziny udawało mi się dostawać posady państwowe, z których byłam po pewnym czasie wyrzucana, jako żona więźnia politycznego - z uwagą, "jeżeli się pani rozejdzie z mężem może pani zostać". Tak było pięć razy. Wreszcie dostałam pracę w przychoni lekarskiej Izby Rzemieślniczej jako siostra w trzech gabinetach dentystycznych. Tam pracowała również siostra p. Wielochowa, żona doktora Wielocha, więźnia Mokotowa, który operował na ślepą kiszkę w więzieniu mego męża. Przez państwa Wielochów, którzy mieli widzenia, nawiązałam wreszcie kontakt z Adamem. Śledztwo trwało niezmiennie.
Któregoś dnia, jak przyszłam na ul.Koszykową, powiedziano mi, że Wolińskiej nie ma, że jest na przeszkoleniu w Moskwie i zastępuje ją Ligęza.
Na moje pytanie, kiedy zakończy się śledztwo - odpowiedział: "zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po 2 tygodniach, a nad pani mężem musimy się dłużej zastanowić".
Zrobiło mi się czerwono w oczach - spytałam - "czy to wszystko co mi pan ma do powidzenia" - "tak" - odpowiedział.
Ja na to - "zapewniam pana, że przyjdzie jeszcze taka godzina, kiedy tu, na moim miejscu będzia stała pańska żona" - i wyszłam.
Minęły dwa lata - ktoś z kolegów z AK poradził mi, ażebym poszła na ul. Suchą do prokuratora Zarakowskiego. Tak zrobiłam. Powiedziałam mu, że sprawę prowadzi Wolińska. Już przeszło 2 lata trwa śledztwo i że ja już odchodzę od zmysłów.
Wezwał Wolińsą - obsobaczył, że z prawa robi sobie kpiny - naturalnie na pokaz. Sprawę przeniesiono do prokuratury cywilnej na Krakowskie Przedmieście, ale na przeciwko pomnika Kopernika.
Dnia 12 maja 1953 roku leżałam w szpitalu w Milanówku po operacji ślepej kiszki. Była u mnie mama - siedziała długo. Wyszła i po pewnym czasie wróciła - "co się stało", spytałam - odpowiedziała: "tylko się nie zdenerwuj, mam bardzo dobrą nowinę - Adam wrócił!". Boże, pomyślałam, dziesiaj 12 maja. Osiemnaście lat temu umarł Marszałek Józef Piłsudzski - to chyba on sprawił, to chyba on mi go zwrócił.
Wszedł Adam - blady, chudy, wyniszczony. Przetrwał 2,5 lat ciężkiego śledztwa, nikogo nie "wsypał" - podawał nazwiska tylko

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch 6230 AK/2002

III/1/7

nieżyjących, albo będących za granicą kraju kolegów, czym doprowadzał do wścieklizny swoich oprawców.
Mówili mu - "zgnoimy cię ty skurwysynu, dżentelmenie akowski".
Zabrali mu zdrowie - wyszedł z blokiem serca prawej komory pęczka Hisa - leczył się długo, skrócili mu życie, ale nie potrafili odebrać honoru Polaka.
Wyszedł z więzienia bez wyroku, z adnotacją w zwolnieniu "aresztowany omyłkowo, wypłacono odszkodowanie 5 tys. złotych".
Tak się za czasów Polski Ludowej wyniszczało prawdziwch polaków.
Po wyjściu z więzienia pracował do emerytury jako dyrektor biura Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem .
Zmarł 14 kwietnia 1986 roku. Pochowany na starych Powązkach pod Katakumbami od strony kościoła św. Boromeusza, w grobie rodzinnym moich przodków, Morozowiczów.

ODZNACZENIA ADAMA MICKIEWICZA:
wojskowe:
1) Virtuti Militari,
2) krzyż Walecznych - dwa razy,
3) krzyż Armii Krajowe,
4) krzyż za 1939 rok,
5) krzyż Zasługi z mieczami - srebrny,
6) krzyż Zasługi z mieczami - brązowy,
7) krzyż Powstańczy,
8) krzyż Partyzancki,
9) medal wojska - czterokrotny.

cywilne:
1) Polonia Restituta,
2) Złoty Krzyż Zasługi

oraz inne odznaczenia.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldh. 6250 HDK/2007

III/1/8

Jak przechowaliśmy meldunki miesięczne

Adam Rymwid Mickiewicz herbu Poraj, mgr nauk ekonomicznych, urodził się 25 lipca 1905 roku w Charkowie. Był synem dr. Adama Mickiewicza i Heleny z Wołoszyńskich.

W 1920 roku uciekł z Sowietów do Polski.

W 1934 roku ożenił się z **Hanną Szczepkowską**, córką prof. Jana Szczepkowskiego i Marii z Morozowiczów.

W 1939 roku bronił Warszawy, był ppor. artylerii ppancernej. W końcu września 1939 roku został zaprzysiężony przez gen. **Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego** w Służbie Zwycięstwu Polski. Przyjął pseudonim „Róg".

Podpis właściciela legitymacji

BIURO KAPITUŁY
ORDERU WOJ. "VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, że .Porucznik.....

.....MICKIEWICZ Adam.....

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. ..5-ej..

SZEF BIURA KAPITUŁY

J.Szeremeta mjr.

Londyn, dnia 11.listopada..... 1948.

Po kapitulacji Warszawy został wywieziony do obozu przejściowego w Henrykowie, a następnie do Błonia, gdzie nabawił się ciężkiego zapalenia płuc. Przewieziony do szpitala św. Ducha w Warszawie, przebywał tam do 16 stycznia 1940 roku. Zwolniony z obozu jeńców był w Oddziale II Związku Walki Zbrojnej.

Wiosną 1941 r. został mianowany przez „Dzięcioła" zastępcą szefa Biura Studiów Przemysłowych Oddziału II KG ZWZ/AK Jerzego Chmielewskiego („Jacek"). Po jego aresztowaniu od października 1942 objął kierownictwo „Arki" i pełnił tę funkcję do Powstania Warszawskiego. Zmienił w tym czasie swój pseudonim na „Konrad". W styczniu 1944 r. zmieniono wszystkie kryptonimy w Oddziale II. Biuro Studiów otrzymało wówczas kryptonim „Telesfor". Jednym z najważniejszych osiągnięć było rozpracowanie broni rakietowej V1 i V2 (Ośrodki Doświadczalne w Peenemünde, a od 1944 r. również w Polsce).

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego jako „dwójkarze" nie mieliśmy określonego przydziału. Adam Mickiewicz zgłosił się na ochotnika. Początkowo nastawiał światła na dachach według ustalonego kodu, na zrzuty dla lotników alianckich. Współpracował tu również z Stefan Waciórski. Następnie z ekipą przez siebie stworzoną, zaopatrywał w niewypały zakłady produkujące uzbrojenie na terenie Podobwodu Śródmieście Południe. Wyszedł z Warszawy po kapitulacji, z Warszawskim Oddziałem PCK, wraz z żoną, również powstańcem.

Pracował w PCK, był zastępca szefa Okręgu Warszawskiego w Milanówku. Po przeniesieniu biura do Warszawy, został kierownikiem Wydziału Terenowego. Pełnił funkcję wiceprezesa Tow. PCK, między innymi opiekował się Grobami Bojowników o Wolność. Po odejściu z PCK zorganizował ze **Stanisławem Humnickim** Warsztat Wyrobów Metalowych „PELIKAN" w Milanówku.

Aresztowany w 1950 roku, zwolniony bez wyroku w 1953. Po długoletnim leczeniu serca pracował jako dyrektor Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz społecznie – w Związku Inwalidów Wojennych, Lidze Ochrony Przyrody i w wielu innych instytucjach społecznych.

Zmarł 14 kwietnia 1986 roku, pochowany na starych Powązkach w grobie rodzinnym Morozowiczów, pod katakumbami od strony kościoła św. Karola Boromeusza.

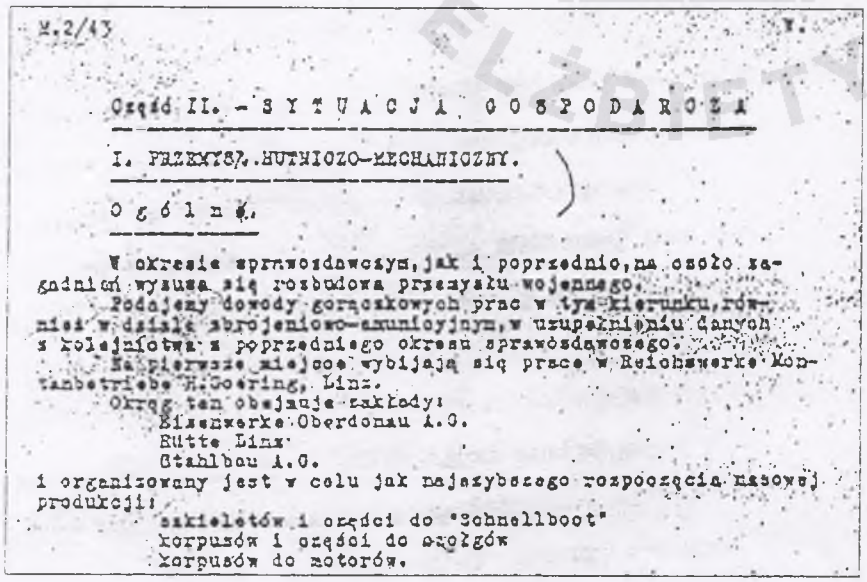

M.2/43 W.

Część II. - S Y T U A C J A G O S P O D A R C Z A

I. PRZEMYSŁ HUTNICZO-MECHANICZNY.

O g ó l n e.

W okresie sprawozdawczym, jak i poprzednio, na czoło zadaniom wysuwa się rozbudowa przemysłu wojennego.
Podajemy dowody gorączkowych prac w tym kierunku, również w dziale uzbrojeniowo-amunicyjnym, w uzupełnieniu danych z kolejności za poprzedniego okresu sprawozdawczego.
Na pierwsze miejsce wybijają się prace w Reichswerke Montanbetriebe H.Goering, Linz.
Okręg ten obejmuje zakłady:
Eisenwerke Oberdonau A.G.
Hütte Linz
Stahlbau A.G.
i organizowany jest w celu jak najszybszego rozpoczęcia masowej produkcji:
szkieletów i części do "Schnellboot"
korpusów i części do czołgów
korpusów do motorów.

Fragment jednej ze stron meldunku miesięcznego z lutego 1943 roku (odczytany z odbitki mikrofilmu)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 2301 WSK 02 z 6 V 1K. Wojtomice/

III/a/9

Moje wspomnienie z okresu okupacji chciałabym zacząć od życiorysu mego męża Adama Mickiewica, który w latach 1941-1944 był zastępcą szefa Biura Studiów Przemysłowych, a potem szefem tego Biura *(Życiorys Adama Mickiewicza drukujemy obok)*

Do pracy w konspiracji włączyłam się za pośrednictwem **Marii Strońskiej („Pani Maria")**, którą mój mąż skierował do mnie do Milanówka. Na początku 1940 roku skontaktowała mnie ona z majorem **Marianem Drobikiem**, wówczas zastępcą szefa Oddziału II **Wacława Berki**. Marian Drobik („Dzięcioł", „Witold") powierzył mi funkcję łącznika do specjalnych poruczeń, tj. kontaktów z innymi osobami działającymi w ZWZ. Musiałam wtedy często wyjeżdżać poza Warszawę.

Wiosną 1941 roku, po reorganizacji Oddziału II, zostało utworzone Biuro Studiów Przemysłowych („Arka"), którego kierownikiem był **Jerzy Chmielewski („Jacek")**, a mój mąż **Adam Mickiewicz („Róg")** – jego zastępcą. Tak było do jesieni 1942 roku, kiedy aresztowano „Jacka". Szefem Biura Studiów został wtedy mianowany mój mąż, który zmienił wówczas pseudonim na „Konrad". Ja natomiast zostałam – z tą samą funkcją – przeniesiona rozkazem „Dzięcioła" do dyspozycji Biura, a swój pseudonim „Hanka" zmieniłam na „Nela". Praca toczyła się dość unormowanie, choć w warunkach okupacji może trudno to tak określić.

Cały czas w naszym domu działały kursy gimnazjalne, uczyło się siedem dziewcząt. Codziennie dwa przedmioty po dwie godziny, aż do Powstania. Nie brakowało różnych przejść, a przede wszystkim aresztowań osób z bliskiego otoczenia. Dom nasz był pełen ludzi. Mieszkali z nami rodzice i siostrzenice Adama. Oprócz tego bywały różne osoby z konspiracji. Przyjeżdżali ppłk Marian Drobik („Dzięcioł"), gen. **Tadeusz Pełczyński („Grzegorz")**, **Bohdan Zieliński („Tytus")**, **Franciszek Herman („Nowak")**.

Któregoś dnia byłam w domu i obierałam w kuchni grzybki na marynatę. Adam pojechał do Warszawy, do fabryki wyrobów aluminiowych i blaszanych, gdzie pracował jako dyrektor handlowo-produkcyjny. Nagle drzwi się otwierają i wchodzi Adam z **Haliną Bogacką („Kwiatkowska"**, siostrzenica „Witolda"), młodym człowiekiem i bidetem – tak, bidetem, i mówi, że nawalił im lokal, muszą nadać pilną depeszę do Londynu, a my musimy zastąpić obstawę. Adam od strony szosy pilnował „gonię", a ja od strony torów. Kiedy zdyszany Adam dał mi „cynk", że już jedzie – wbiegłam do domu, Halina kończyła obierać moje grzybki, a młody człowiek opalał się na tarasie. Na szczęście „gonia" bardzo wolno się poruszała i po przerwaniu nadawania traciła kontakt.

Parę razy jeszcze nadawali u nas. Po pewnym czasie, kiedy byłam u nich w Leśnej Podkowie, gdzie się przenieśli z Milanówka, Halina powiedziała mi: „Wiesz, ten chłopak co nagrywał u was, już nie żyje, byłam chora, on nagrywał sam, obstawa nawaliła, naszli ich, zginęli wszyscy, nie dali się ująć".

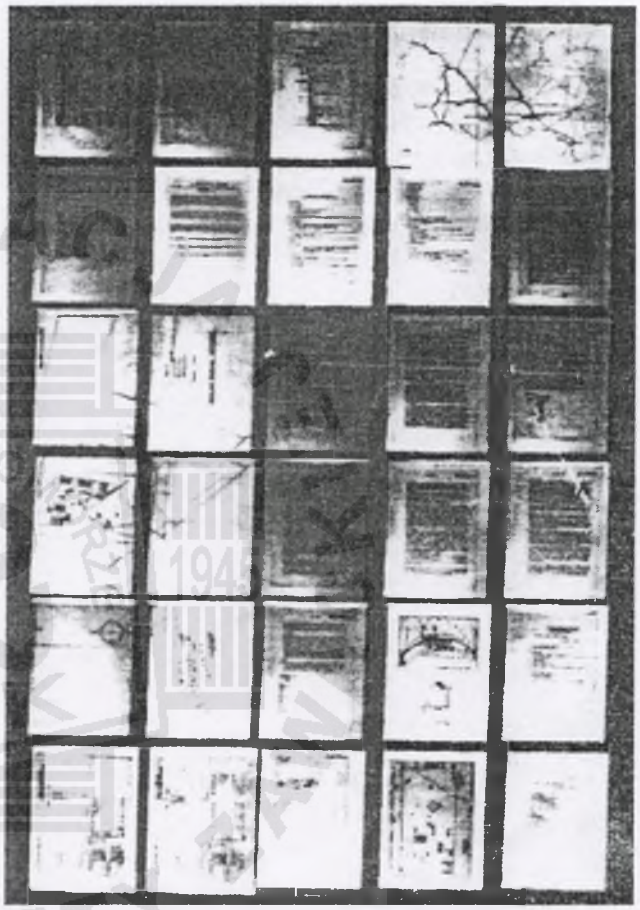

Odbitka 30 stron meldunku miesięcznego z lutego 1943 roku

Największym dla nas ciosem było aresztowanie w grudniu 1943 roku podpułkownika Mariana Drobika „Dzięcioła". Nastąpiło to w Leśnej Podkowie, gdy przyjechał do swojej siostry **Czesławy Iwanickiej**. Zabrano także ją i jej córkę Halinę z mężem **Wacławem Bogackim „Kwiatkowskim"**.

Musieliśmy wówczas wynieść się z naszego domu w Milanówku, aby uchronić się przed ewentualnym aresztowaniem, ponieważ nigdy nie było wiadomo, jakie gestapo ma informacje.

W naszym Biurze Studiów szczęśliwie nic się nie stało, Adam mógł nadal pełnić swoją funkcję. Zmieniały się tylko kryptonimy – ostatnim, jaki

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 2301 WSK 02 2 6Ū (K. Wojtowicz)

III/1/10

Biuro otrzymało w 1944 roku był „Telesfor". Tak było do Powstania. 31 lipca 1944 roku pożegnaliśmy Rodziców, którzy domyślili się, że wyjazd nas obojga do Warszawy się z tym łączy i zamieszkaliśmy u naszej kuzynki przy ul. Wilczej.

W zasadzie wszyscy z „dwójki" mieli zakaz brania udziału w Powstaniu, ale po dwóch dniach zakaz zmieniono. Adam został kierownikiem (pod pseud. „Por. Adam") Centralnego Biura Zaopatrzenia warsztatów produkujących uzbrojenie dla walczących oddziałów. Ja zgłosiłam się do służby sanitarnej. W czasie okupacji studiowałam przez dwa lata medycynę na tajnym wydziale organizowanym przez Uniwersytet Poznański.

Pracowałam najpierw jako sanitariuszka, a potem, pod koniec sierpnia, zostałam mianowana dowódcą plutonu sanitarnego batalionu „Zaremba-Piorun", w rejonie ulic Poznańskiej, Wspólnej i Emilii Plater.

Powstanie upadło, wrócił koszmar okupacji. Wyszliśmy z Warszawy wraz z Czerwonym Krzyżem. Wróciliśmy do Milanówka, gdzie nasz dom był pełen uciekinierów. Adam pracował w Okręgu Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża.

W pierwszych latach po wojnie mąż wznowił pracę w swoim przedsiębiorstwie, urodziła się nam córka – Ewa.

Ale służba bezpieczeństwa działała i coraz częściej czuliśmy się zagrożeni. Wiele osób z bliskich znajomych było aresztowanych. Któregoś dnia Adam powiedział mi, gdzie są ukryte odbitki z mikrofilmów, które kompletował od października 1941 r. Były to meldunki miesięczne wysyłane regularnie do Londynu. Ukrywałam je różnie. W 1950 r. postanowiłam, że będę je nosić na sobie, w specjalnie uszytym pasie. Przypuszczałam, że uniknę osobistej rewizji i aresztowania, bo o mojej działalności w Sztabie Armii Krajowej UB raczej nie wiedziało. Po Adama przyszli w nocy z 29 na 30 listopada 1950 r.

O czwartej rano wdarło się do naszego domu dwunastu drabów z bezpieki. Przeorali dom od strychu do piwnic, ukradli złotą fifkę. Wywlekli za piżamkę naszą córeczkę jak szczeniaka z łóżeczka. Przekotłowali wszystkie szafy, biurka, kredensy. Mikrofilmy były, jak od trzech miesięcy, na mnie. O 11-tej rano zabrali męża i odjechali. Pod wieczór przyszedł granatowy policjant i powiedział: „Mąż pani chciał mi dać obrączkę, żebym powiedział pani, gdzie go wywieźli, nie wziąłem – ale jestem. Pan Mickiewicz jest na Sierakowskiego na Pradze". Zrobiłam paczkę żywnościową i pojechałam, przyjęli, ale w parę dni potem zniknął. Szukałam, ale nigdzie nie mogłam go znaleźć. Poszłam do znajomego adwokata, który poradził mi: „Idź na Krakowskie do prokuratury naprzeciwko pomnika Mickiewicza, wejdź ukradkiem, jak przy przepustkach będzie parę osób, na pierwsze piętro, trzecie drzwi na lewo". Tak zrobiłam. Siedzący za biurkiem mężczyzna jednym ruchem wsadził rękę w szufladę i powiedział: „Co pani tu robi?" Odpowiedziałam: „Szukam mojego męża, którego mi porwano z domu rano 30 listopada i przepadł bez wieści. Wiem, że może mi pan pomóc, a tak się dziwnie składa, że nazywamy się Mickiewicz, a pan ma tu przed oknami pomnik Adama Mickiewicza, który mój ojciec, rzeźbiarz Jan Szczepkowski, rekonstruował z fotografii, ponieważ Niemcy przetopili go, jak zresztą wszystkie polskie pomniki".

– Odważna pani jest, niech go pani szuka w prokuraturze na Koszykowej. – Tak zrobiłam. Adam siedział na Mokotowie, tam przyjęli paczkę.

Co dwa tygodnie chodziłam do prokuratury do H. Wolińskiej i do Ligęzy. Od niego usłyszałam:

– Zwykłych bandytów rozstrzeliwujemy po sześciu tygodniach, ale nad pani mężem musimy się dłużej zastanowić.

W 1953 r. (tj. po śmierci Stalina) dotarłam wreszcie do prokuratora Zarakowskiego i chyba to pomogło. Adam został zwolniony w maju 1953 r. jako „omyłkowo zatrzymany". Nikogo w czasie bardzo ciężkiego śledztwa nie wydał, wrócił – on zawsze spokojny i opanowany – z poszarpanymi nerwami i zdrowiem.

Pracował jednak nadal, głównie w organizacjach społecznych.

Ja działałam czynnie w Związku Żołnierzy Batalionu „Zaremba-Piorun" i działam tam nadal, tak samo jak w Komisji Socjalnej Okręgu Warszawskiego SZŻAK.

W czasie odsłonięcia pomnika poświęconego Akcji V1-V2 w listopadzie 1991 r. postanowiłam ujawnić przechowywane odbitki z mikrofilmów meldunków miesięcznych Biura Studiów Przemysłowych Oddziału II KG ZWZ/AK.

Hanna SZCZEPKOWSKA-MICKIEWICZOWA

Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa, „Hanka", „Kora", „Helena", „Nela", „Anna", „Barbara",. ur. w 1915 w Krakowie; skończyła Gimnazjum Anieli Przesmyckiej i Miejską Szkołę Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie. Do konspiracji przystąpiła w 1939 r. Pod pseudonimem „Hanka" była łącznikiem do specjalnych poruczeń mjr. **Mariana Drobika**, „Dzięcioła". Przeniesiona w końcu 1942 r. do Biura Studiów Przemysłowych pełniła tę samą funkcję pod pseudonimem „Nela". W czasie Powstania Warszawskiego w batalionie „Zaremba-Piorun" (ul. Emilii Plater 14) jako sanitariuszka, następnie mianowana dowódcą plutonu sanitarnego batalionu. Po kapitulacji wróciła z mężem Adamem do domu w Milanówku. Po aresztowaniu A. Mickiewicza podejmowała różne prace zarobkowe. W Milanówku zorganizowała Muzeum prac swego ojca, znanego rzeźbiarza Jana Szczepkowskiego.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 2301 WSK 02 26Ū /K. Wojtowicz/

III/1/11

Podpis właściciela legitymacji

BIURO KAPITUŁY
ORDERU WOJ. "VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, że Porucznik

MICKIEWICZ Adam,

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. 5-ej.

SZEF BIURA KAPITUŁY

J.Szeremeta mjr.

Londyn, dnia 11.listopada 1948.

"Konrad", "Telesfor" - szef Biura Studiów Przemysłowych / X.1942-X.1944/.

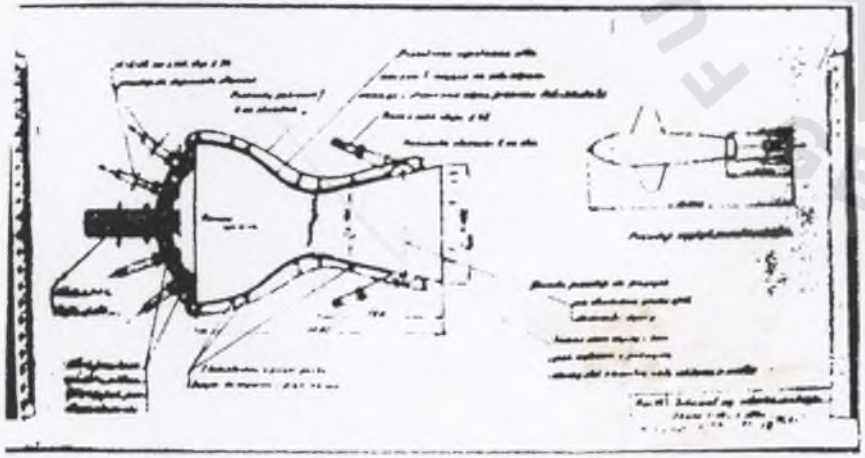

Rysunek silnika rakiety V 2. Meldunek miesięczny 6/44 - czerwiec 1944 r. Biura Studiów Przemysłowych..

Meld.mies.2/43

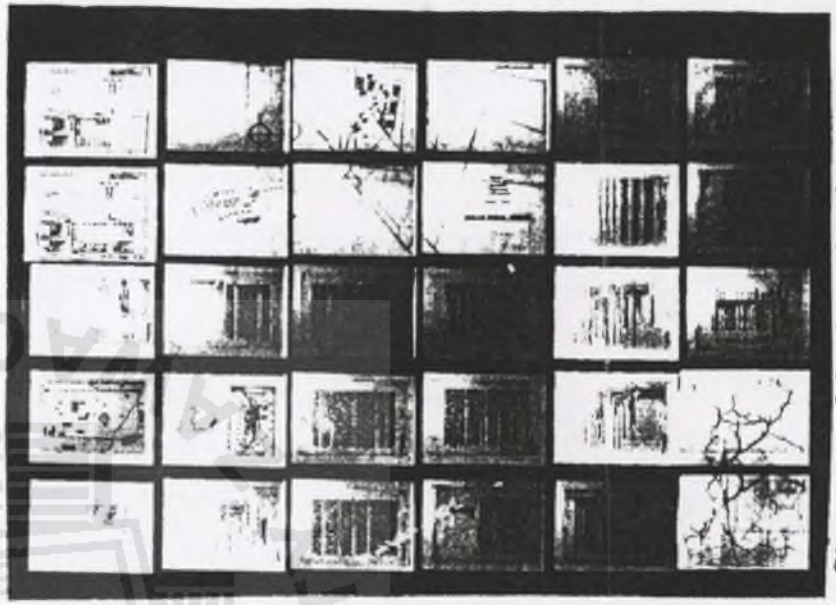

Strona meldunku miesięcznego - luty 1943 r. Biura Studiów Przemysłowych. Zachowana w kraju odbitka z mikrofilmów wysyłanych do Londynu.

Pomnik Akcji V 1, V 2 odsłonięty 30.XI.1991 r. przed Politechniką Warszawską.
Napis po drugiej stronie pomnika: Kierownicy Akcji V 1, V 2: Antoni Kocjan, Stefan Waciórski. Grupa wykładowcza Lombard. Profesorowie Politechniki Warszawskiej prowadzący badania Janusz Groszkowski, Bohdan Stefanowski, Marcin Struszyński, Józef Zawadzki.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Lch 6250 WSK/2002

III/1/12.

Podpis właściciela legitymacji

BIURO KAPITUŁY
ORDERU WOJ. "VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, że Porucznik

MICKIEWICZ Adam,

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. 5-ej.

SZEF BIURA KAPITUŁY

J.Szeremeta mjr.

Londyn, dnia 11.listopada 1948.

"Konrad", "Telesfor" - szef Biura Studiów Przemysłowych / X.1942-X.1944/.

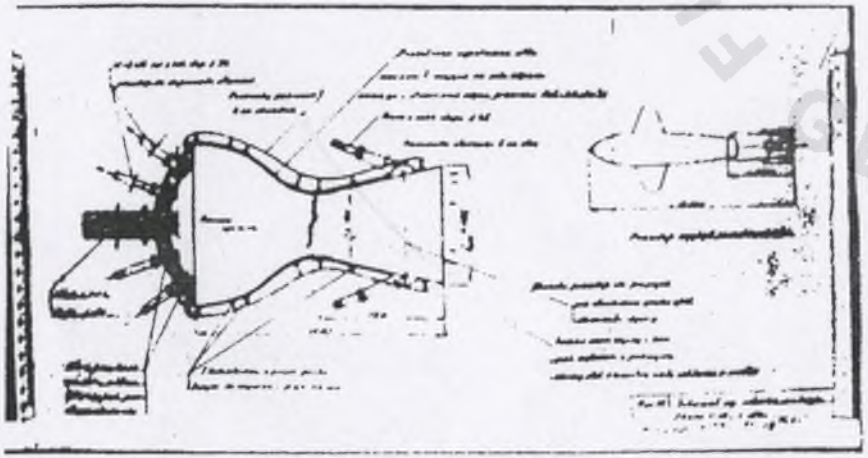

Rysunek silnika rakiety V 2. Meldunek miesięczny 6/44 - czerwiec 1944 r. Biura Studiów Przemysłowych..

Meld.mies.2/43

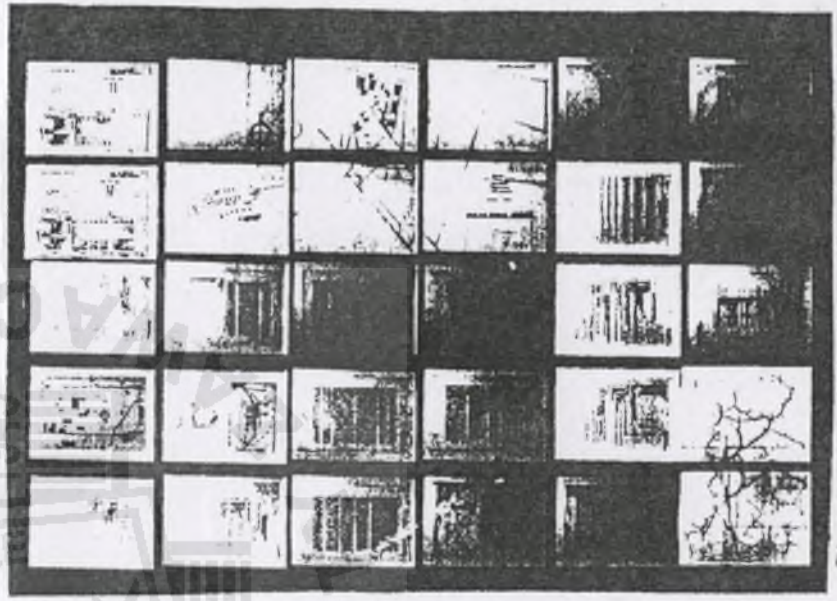

Strona meldunku miesięcznego - luty 1943 r. Biura Studiów Przemysłowych. Zachowana w kraju odbitka z mikrofilmów wysyłanych do Londynu.

Pomnik Akcji V 1, V 2 odsłonięty 30.XI.1991 r. przed Politechniką Warszawską.
Napis po drugiej stronie pomnika: Kierownicy Akcji V 1, V 2: Antoni Kocjan, Stefan Waciórski. Grupa wykładowcza Lombard. Profesorowie Politechniki Warszawskiej prowadzący badania Janusz Groszkowski, Bohdan Stefanowski, Marcin Struszyński, Józef Zawadzki.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

Lab 58/USK/03

III/2/18 MOWA P.ZABŁOCKIEGO NA POGRZEBIE ADAMA

W imieniu kolegów ze Związku Inwalidów Woj. O/Pruszków oraz Zarządu Woj.Stołecznego ZIW składam ostatni hołd Naszemu Drogiemu Towarzyszowi walki i pracy konspiracyjnej,Niestrudzonemu Kierownikowi Komisji Historycznej, Sławnemu "Konradowi",Telesforowi",mgr.Adamowi Mickiewiczowi. Kol.Adam Mickiewicz nie był człowiekiem tuzinkowym. Uczestniczył w kampanii r.1939. Jego talent organizacyjny, spryt i odwaga zostały bardzo wcześnie dostrzeżone przez KG ZWZ,później AK, która już w początku lat czterdziestych powierzyła Mu kierownictwo t.zw."Biura Studiów ARKA"/później" Telesfor"- od Jego pseudonimu/. Zadania kierowanej przez Kol.Adama komórki wywiadowczej ,wchodzącej w skład Oddziału II Armii Krajowej /Kom."Lombard"/ były szczególnie ważne dla dowództwa sił alianckich na Zachodzie,ponieważ zmierzały do rozszyfrowania nieznanych dotąd ,w wielkiej tajemnicy przygotowywanych przez Niemców, rodzajów broni i doprowadziły faktycznie do unicestwienia t.zw.Vergeltungswaffe V-1 i V-2.

To właśnie Adam Mickiewicz - Telefor współpracował ze specjalistą lotniczym inż.Kocjanem. To On zorganizował i rozwinął wraz z prof. Groszkowskim ,późniejszym prezesem PAN t.zw."Trust mózgów",złożony z wybitnych rzeczoznawców ,którym zlecano opracowywanie opinii dot. najważniejszych zagadnień technicznych i fizycznych ,m.i.dot.budowy silników odrzutowych ,paliwa napędowego i parametrów rakiet V-1 i V-2. Dzięki wysiłkom Kol.Adama i Jego współpracowników udało się dowództwu AK wyłowić z Bugu wystrzeloną w rejonie Sarnak rakietę V-2,rozebrać na części i wraz z odpowiednim opisem przetransportować do Anglii. Zasługa Kol.Adama w tym wielkim przedsięwzięciu jest ogromna . Kol.Adam był konspiratorem i żołnierzem wielkiego formatu. Brał również udział w Powstaniu Warszawskim. Kol.Adama poznałem dopiero przed 6-ciu laty w Oddziale ZIW w Pruszkowie./W Komisji Historycznej/. Żałuję,że tak późno.Ten wspaniały,a równocześnie tak skromny człowiek przez wiele powojennych lat pozostawał w cieniu,a Jego zasługi były przemilczane.Dopiero w latach 70-tych ,przy okazji różnych publikacji krajowych i zagranicznych wyłoniła się postać Kol.Adama MICKIEWICZA „TELESFORA-KONRADA" w pełnym blasku. I taką pozostanie w naszej pamięci.

Wspaniały ,mężny Telesforze niech Ci się przyśni POLSKA NIEPODLEG

Cześć Twojej pamięci!

Warszawa w dniu pogrzebu 18.IV.1986 /"Derkacz"/

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L.dz. 6250 WAK/2002

III/2 - Materiały dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- Hanna Mickiewicz „Relacja naocznego świadka tragicznych wydarzeń 12 maja 1935 roku (....)" Msp. Kserokopia, (dla egzemplarza) k. 2, s. 1-2.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/2/1

Hanna Mickiewicz

00-822 MILANOWEK

Milanówek, dnia 17 marca 1995

RELACJA NAOCZNEGO SWIADKA TRAGICZNYCH WYDARZEŃ 12 maja 1935 roku
HANNY SZCZEPKOWKIEJ-MICKIEWICZOWEJ,
CÓRKI PROFESORA JANA SZCZEPKOWSKIEGO - RZEZBIARZA.

W nocy z dnia 12 na 13 maja 1934 roku do mieszkania moich rodziców w Warszawie na ul. Myśliwieckiej 8 zadzwonił generał Wieniawa Bolesław Długoszowski z tragiczna wiadomościa, cytuje: "Janek, przyjeżdżaj natychmiast do Belwederu - Dziadek umarł, musisz zdjąć maskę pośmiertna".

Ojciec ma piżame, bo już leżał w łóżku, wciągnął ubranie, futro, zbiegł do pracowni, wziął gips, wazeline, metalowe płytki, wsiadł do auta i pojechał do Belwederu. Zdejmował maskę w asyście lekarzy, którzy stali nad nim i błagali: "predzej, predzej, musimy zacząć balsamować puki ciało jest ciepłe".

Rano 13 maja zwrócono sie z Kancelarii Prezydenta Ignacego Mościckiego do mojego ojca z prośba, aby zaprojektował i wykonał trumne srebrna dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednym z delegatów, którzy byli w tej sprawie u ojca był prof. Wojciech Jastrzebowski, ojca przyjaciel i kolega z Akademii Sztuk Pieknych w Warszawie - gdzie byli obaj wykładowcami (stąd pomyłki, że Wojciech Jastrzebowski projektował trumne).

Trumna została wykonana ze srebra pochodzacego z datek społeczeństwa polskiego. Na apel podany przez radio, że potrzebne jest srebro na trumne dla Marszałka, ludzie z całej Polski przysyłali srebrne przedmioty pociągami, samolotami, autami. Zbiórki zostały zrobione błyskawicznie i dostarczone do giserni pana Kranca w Warszawie, gdzie przez dwie doby przetapiano, walcowano i odkuwano blachy srebrne, które poza spajaniem były zabezpieczone nitami srebrnymi, których głowka miała wielkość srebrnej pięciozłotówki. W miejscu, gdzie znajdowała sie głowa Marszałka były usytuowane szybki ze szkła kryształowego, przez które była widoczna twarz Marszałka. Trumne, nie śpiąc i pracując bez przerwy, zrobiono w dwie doby. W tej, a nie w innej trumnie Marszałek Józef Piłsudski przyjmował "ostatnia defiladę" na Polu Mokotowskim i w tej trumnie został przewieziony i wprowadzony na Wawel w Krakowie do krypty św. Leonarda.

W 1937 roku rozpisano konkurs na sarkofag dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Profesor Jan Szczepkowski wziął I-sza nagrodę i zlecenie wykonania. Jurorami czuwającymi nad praca rzeźbiarza byli: p.Aleksandra Piłsudska, ks.biskup Sapiecha, gen. Kazimierz Sosynkowski, gen.Wieniawa Bolesław Długoszowski, prof. Wojciech Jastrzebowski, płk. Aleksander Prystor oraz płk. Walery Sławek. Praca przeszła cztery eliminacje. W ogrodzie na naszej posesji w Milanówku została zbudowana kopia wawelskiej krypty

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn 6250 USK/2002

św. Leonarda i w niej ustawiono gotową, zatwierdzoną w ostatniej chwili makietę sarkofagu Marszałka. Była skonstruowana z grubej dykty patynowanej na granit - z gipsową rzeźbą postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego na wierzchu makiety, również patynowaną na granit. W kamieniołomach wyłamano dwa bloki odpowiedniej wielkości z szaro-różowego granitu i przysłano do Warszawy na Powązki do kamieniarza Sypniewskiego, który miał wykonać sarkofag. Zdążono tylko wydrążyć wgłębienie na trumnę w dolnym bloku - był to koniec sierpnia 1939 roku.

Wybuchła wojna!

Ukryliśmy wszystkie cztery fazy projektu sarkofagu. Niestety ocalały tylko dwa - pierwszy i trzeci, drugi i czwarty, ostatni - pełna makieta sarkofagu - uległa całkowitemu zniszczeniu, ale można ją odtworzyć z trzeciego projektu, który ocalał.

Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa
córka Jana Szczepkowskiego - rzeźbiarza,
twórcy powyżej wspomnianych dzieł
i świadka z nimi dramatycznych wydażeń.

Hanna Mickiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L dz. G250 USK/2007

III | 3. Materiały dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

- Rakiety V_1 i V_2. Opracy Biura Studiów (...) KG. AK". Art. Danuty Stępniewskiej w „Kombatant" 2000 Nr 1-2, Msp. kserokopia, k. 1, s. 1-2.
- Uratowane meldunki Wywiadu Przemysłowego KG.AK - autorki H. Mickiewiczowa, D. Stępniewska, W-wa 15.I.1996. W Biuletynie AK, s. 1-4. Msp. kserokopia, k. 4, s. 3-6.
- J. w. k. 2, s. 7-8.
- Wywiad AK dzielił się .... Tekst H. Mickiewicz 7.12.1995. Msp. k. 1, s. 9. (dwa egzempl.)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

O pracy Biura Studiów Przemysłowo-Gospodarczych Oddziału II Komendy Głównej ZWZ/AK

Meldunki miesięczne, przechowane przez szefa Biura Studiów Adama Mickiewicza i jego żonę Hannę z takim trudem i narażeniem życia – mają wartość nie do przecenienia. Każde wspomnienie czy informacja nabierają wiarygodności, jeśli są poparte konkretnym dokumentem.

Meldunki miesięczne naszego Biura obejmują okres od października 1941 roku do lipca roku 1944 (w sumie jest ponad 2500 stron maszynopisu, plany i rysunki). Meldunki przygotowywane były przez zespół specjalistów z różnych dziedzin na podstawie informacji przesyłanych przez wywiadowców, głównie sieć „Lombardu", a dotyczących przemysłu zbrojeniowego Rzeszy – hutniczego, stoczniowego, lotniczego, mechanicznego, chemicznego itd. Zestawione przez szefa Biura Studiów i jego zastępcę meldunki miesięczne, które przepisywałam na maszynie, były pod koniec każdego miesiąca przekazywane do szefa Oddziału II **Mariana Drobika** („**Dzięcioł**", „**Witold**") a po jego aresztowaniu (XII 1943 r.) do **Kazimierza Iranka-Osmeckiego** („**Makary**"). Po zaszyfrowaniu i zmikrofilmowaniu meldunek miesięczny był przez kurierów wysyłany do Sztabu Naczelnego Wodza do Londynu.

Jednym z najważniejszych osiągnięć polskiego wywiadu było rozszyfrowanie produkcji V1 i V2. Były to pociski rakietowe o dużym zasięgu, których celem miała być Anglia. Produkcja i próby rakietowe przeprowadzano w Peenemünde na wyspie Uznam. W naszych meldunkach pierwsza informacja na ten temat ukazała się w lutym 1943 roku, następna – obszerniejsza – w marcu. Dalsze otrzymywane przez nas informacje były tak niepokojące, że przekazywano je drogą radiową. Całą akcją kierował **Antoni Kocjan** („**Michał**") znany konstruktor szybowcowy. Był on zastępcą szefa Biura Studiów **Adama Mickiewicza** i jednocześnie kierownikiem referatu lotniczego. Pomagał mu bliski współpracownik **Stefan Waciórski** („**Funio**"). Ponieważ „Michał" pracował codziennie w sekretariacie, którego byłam kierowniczką, więc w tych sprawach na bieżąco się orientowałam. Dlatego też dobrze pamiętam, iż około 8-10 sierpnia 1943 roku Antoni Kocjan, po otrzymaniu dalszych, groźnych informacji o Peenemünde i rakietach V1 i V2 zredagował alarmującą depeszę do Londynu ostrzegającą przed nieodwracalnymi skutkami użycia rakiet i niebezpieczeństwem z tym związanym. Z niepokojem i niecierpliwością oczekiwał z dnia na dzień jakiejś reakcji Anglików na tę alarmującą depeszę radiową.

19 sierpnia po południu odebrałam, jak zawsze, pocztę przekazaną nam od szefa Oddziału II. Znalazł się tam wąski pasek bibułki z następującą treścią: *Peenemünde zostało zbombardowane w nocy 18/19 VIII. „Dzięcioł"*. Pamiętam dobrze radość Antoniego Kocjana, gdy to przeczytał. Była to wielka satysfakcja i dla niego, i dla nas. Zbombardowanie Ośrodka Doświadczalnego zdezorganizowało produkcję V1 i V2, opóźniło projektowane naloty na Anglię, zaś Anglikom dało możność przygotowania się do obrony. Projekty Hitlera zniszczenia Anglii zostały znacznie zahamowane.

14 maja 1995 roku został odsłonięty pomnik ku czci uczestników akcji „AK w operacji V2 – Sarnaki". Na frontonie znajduje się napis – ONI OCALILI LONDYN. Projekt arch. Marka Ambroziewicza

Fot. Marek Ambroziewicz

Informacje w naszych meldunkach są bezspornym dowodem udziału Polaków w wykryciu tej groźnej broni rakietowej. Jest to tym bardziej ważne, iż materiały znajdujące się w Londynie, wysy-

Służba Geograficzna Armii Krajowej „Schronisko"

60 rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego skłania mnie, żołnierza Armii Krajowej i oficera topografa-geodetę, do przypomnienia historii Służby Geograficzno-Topograficznej Armii Krajowej.

PO KLĘSCE wrześniowej w kraju pozostało około 20 oficerów Wojskowego Instytutu Geograficznego i wielu pracowników cywilnych. Włączyli się oni w nurt pracy konspiracyjnej.

W budynku Wojskowego Instytutu Geograficznego w Alejach Jerozolimskich 97 w Warszawie, Niemcy umieścili Kriegskarten und Vermessungsamt Warschau – Oddział niemieckiej służby geograficznej, który przygotowywał mapy dla potrzeb Wehrmachtu.

Aby zapewnić sprawne funkcjonowanie Oddziału, Niemcy zmusili zatrudnionych tu przed wojną kartografów do stawienia się do pracy w Kriegskarten. To stworzyło możliwości rozpoczęcia działalności konspiracyjnej na tym odcinku przeciwko Niemcom.

Tworzące się Polskie Państwo Podziemne i jego tajna armia ZWZ, a potem AK potrzebowało rozwinięcia prawie wszystkich Służb regularnej armii. Działanie tych Służb musiało być dostosowane do warunków konspiracyjnych.

Tak między innymi powstała Służba Geograficzna AK pod kryptonimem „Schronisko". Działała tylko na szczeblu Szefostwa Służby, gdyż specyfika konspiracji nie pozwalała na szersze rozwinięcie tej Służby.

Pod koniec 1940 r. z inicjatywy **Edwarda Ruhla**, ps. **„Gozdawa"**, doktora geologii (późniejszego profesora), pracownika przedwojennego Państwowego Instytutu Geologicznego, powstała przy Biurze Finansów i Kontroli Komendy Głównej ZWZ komórka, której zadaniem było zbieranie i zakup oraz magazynowanie materiałów kartograficznych.

Na początku 1941 r. z inicjatywy **Henryka Ignaczewskiego** powstała wśród kartografów pracujących w Kriegskarten konspiracyjna Samodzielna Grupa Kartografów Wojskowych. Grupa ta na początku swojej działalności wynosiła mapy w skali 1:100 000 i 1:25 000 rejonów ważniejszych węzłów komunikacyjnych. Były to mapy zarówno polskie, wykonane przed 1939 r. przez Wojskowy Instytut Kartograficzny, jak też niemieckie. Grupa ta nawiązała kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej i stanowiła wówczas zalążek Służby Geograficznej Armii Krajowej.

Zaczęły powstawać składnice map, które podlegały dowódcy Służby Geograficznej. Na terenie Warszawy powstało 8 takich składnic map.

Początek zasobom kartograficznym dały mapy topograficzne zdeponowane w ostatnich dniach września 1939 roku przez mjr. **Stefana Thurzę**, kierownika Księgarni Wojskowej w Składzie przy ul. Zgody oraz mapy wynoszone przez grupę kartografów wojskowych z Kriegskarten. W pierwszych dniach 1941 r. rozpoczęto też akcję zbierania map od osób prywatnych.

Na przełomie lat 1942/1943 Szefostwo powstającej Służby Geograficznej wykonało i uaktualniło mapy dla 30 ośrodków miejskich i węzłów komunikacyjnych w skali 1:25 000. Na mapy te, a szczególnie na mapy Warszawy, naniesiono obiekty zajęte przez Niemców, a było ich aż 179 oraz uaktualniono o obiekty zniszczone przez działania wojenne (54 obiekty). Mapy uaktualnione dostarczano do oddziałów partyzanckich.

→

O pracy Biura Studiów... *(dok. ze str. 11)*

łane z Polski w czasie okupacji, zostały przez Anglików zniszczone.

Antoni Kocjan, którego wysiłki doprowadziły do rozpracowania tej broni rakietowej i ostrzeżenia Anglików – został 1 czerwca 1944 roku aresztowany w związku z inną sprawą. Niemal zmasakrowany w czasie śledztwa – 13 sierpnia, a więc już w czasie Powstania Warszawskiego, został rozstrzelany na Pawiaku. W czasie Powstania zginął też Stefan Waciórski, jego najbliższy współpracownik.

Danuta STĘPNIEWSKA

Danuta Stępniewska, „Nusia", „Niusia", „Ania" ur. w 1916 w Charkowie. Ukończyła Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Warszawie oraz Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego. W konspiracji od wiosny 1941 r. Pracowała w Biurze Studiów Przemysłowych „Arka" Oddziału II Komendy Głównej AK. Była kolejno łączniczką, kierowniczką poczty, a od końca 1942 r. kierowniczką sekretariatu. Jej zwierzchnikim był Szef Biura **Jerzy Chmielewski** „Jacek", po jego aresztowaniu **Adam Mickiewicz** „Konrad", „Telesfor" oraz jego zastępca **Antoni Kocjan** „Michał". W czasie Powstania Warszawskiego była łączniczką inż. **Stefana Waciórskiego**, najpierw w Śródmieściu, potem na Czerniakowie, w połowie września przeszła kanałami na Mokotów. Po Powstaniu pracowała w Biurze Informacyjnym PCK, następnie w Instytucie Ekonomii Rolnej (adiunkt i kierowniczka Biblioteki). Opublikowała kilka bibliografii tematycznych, od wielu lat bierze udział w pracach redakcyjnych (m.in. w Wydawnictwach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich).

Od REDAKCJI

III/3/3

Redakcja BIULETYNU podaje relację dotyczącą działalności wywiadu przemysłowego Oddz.II KG AK oraz meldunków przesyłanych do Londynu. Relację opracowały Hanna Szczepkowska-Mickiewicz /"Rela"/ - łączniczka do specjalnych poruczeń oraz Danuta Stępniewska /"Nusia", "Niusia"/ - kierowniczka sekretariatu Biura Studiów Przemysłowych. Tylko te dwie osoby pozostały z ponad trzydziestoosobowego zespołu pracującego w Biurze Studiów.

Należy być dumnym , że w naszym Stowarzyszeniu mamy koleżanki, które były uczestnikami tak niebezpiecznych akcji,

---

Uratowane meldunki Wywiadu Przemysłowego KG AK

Po kilku latach starań udało się obecnie uzyskać możliwość odczytania meldunków miesięcznych opracowywanych przez Biuro Studiów Przemysłowych Oddziału II KG AK w okresie okupacji niemieckiej. Działający w strukturze ZWZ/AK Oddział II został w 1941 r. zreorganizowany przez zastępcę szefa tego Oddziału mjra Mariana Drobika /pseud. "Witold", "Dzięcioł"/. Utworzono dwa równoległe piony - Biuro Studiów Wojskowych i Biuro Studiów Przemysłowych. Do zadań Biura Studiów Przemysłowych, noszącego kolejno kryptonimy "Arka", 194, C 4, Wd 64, "Telesfor", należało przede wszystkim rozpracowanie przemysłu zbrojeniowego Rzeszy, a także ocena ogólnej sytuacji gospodarczej.

Pierwszym szefem ówczesnej "Arki" był Jerzy Chmielewski /"Jacek Ustalono zasięg terenowy sieci wywiadowczych / m.in. "Straganu", "Lombard"/ obejmujący Rzeszę, Czechosłowację, Ukrainę oraz xxxxxxx obszary okupowanej Polski.

Po aresztowaniu we wrześniu 1942 r. Jerzego Chmielewskiego - szefem został jego zastępca Adam Mickiewicz / "Róg", "Konrad", "Telesfor""/, który kierował Biurem Studiów Przemysłowych do Powstania Warszawskiego 1944 r.

Meldunki, nadsyłane z ponad 1100 zakładów przemysłowych - hut, fabryk amunicji, warsztatów samolotowych, samochodowych , stoczni, obejmowały informacje o położeniu i zabudowaniach tych obiektów oraz rodzaju i rozmiarze ich produkcji. Uzupełniały je często szczegółowe plany i rysunki.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/3/4

Otrzymywane materiały były opracowywane w kilku referatach kierowanych przez specjalistów z określonych dziedzin. I tak referatem lotniczym kierował Antoni Kocjan /"Michał"/, morskim - Benedykt Krzywiec /"Jakub"/, a następnie Aleksander Potyrała /"Chrystian", "Tarnowski"/, motorowym - "Marek" /zginął w 1942 r./, później Zenon Łuczak /"Inżynier"/, sprawy ogólne - w tym straty kultury polskiej prowadził Piotr Maślankiewicz /"Stanisław"/. Współpracował z nimi tzw. "Trust Mózgów" / inaczej "Rada Starców"/, kierowany przez Hipolita Gliwica /"Tomasz"/. Był to zespół profesorów kilku wyższych uczelni, przede wszystkim Politechniki Warszawskiej z zakresu takich specjalności jak np. przemysł chemiczny /"Chryzostom"/, elektryczny /"Eligiusz"/, hutniczy.

Przeanalizowane przez referentów materiały były następnie zestawiane przez szefa Biura Studiów Przemysłowych w meldunek miesięczny, przekazywany do K.Drobika, który wiosną 1942 r. został mianowany szefem Oddziału II KG AK. Tu - po połączeniu z materiałami wywiadu wojskowego - cały meldunek był mikrofilmowany i co miesiąc w odpowiednich skrytkach i różnymi drogami - przekazywany do Londynu. Jedna z takich dróg wiodła przez konsulat szwedzki ~~szwedzki~~, którym kierował cioteczny brat króla szwedzkiego - konsul Herslov.

Odbitki z tych mikrofilmów pozostawały w kraju. Te, które dotyczyły wywiadu przemysłowego, przechowywał Adam Mickiewicz, a przede wszystkim jego żona /"Nela" - łączniczka do specjalnych poruczeń/ - Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa, w ciągłym zagrożeniu zarówno w czasie okupacji, jak w latach powojennych.

Odczytanie obecnie tych meldunków po ponad 50 latach ich przechowywania, często w nieodpowiednich warunkach, a także ze względu na ich bardzo mały format / jedna strona maszynopisu pomniejszona do rozmiaru 1,5 cm x 1 cm/ było jednak bardzo trudne.

Dopiero dzięki pomocy mgr.inż.Andrzeja Glassa - historyka lotnictwa, który przez długi czas szukał możliwości odczytania meldunków, udało mu się uzyskać dwudziestokrotne ich powiększenie.

III/3/5

Całość materiałów to wynik niezwykle niebezpiecznej pracy sieci wywiadowczych i poszczególnych ludzi, z których wielu "wpadło" i zginęło.Często nawet nie znamy pseudonimów tych bezimiennych bohaterów - wieczna cześć ich pamięci!

Nie sposób przecenić wartości meldunków obejmujących okres od października 1941 r. do czerwca 1944 r.Stanowią one dowód wielkich osiągnięć polskiego wywiadu przemysłowego.Systematycznie wysyłane do Londynu informacje dawały możność ustalenia potencjału zbrojeniowego Rzeszy.Przekazywane plany sytuacyjne niejednokrotnie pozwalały Aliantom na zbombardowanie ważniejszych obiektów produkcyjnych. Tak było m.in. z Peenemünde - ośrodkiem doświadczalnym rakiet V 1,który został zbombardowany w sierpniu 1943 r.

Opublikowanie tych meldunków, ich szersze udostępnienie,dostarczyłoby historykom dokumentalnym podstaw przy opracowywaniu przebiegu II wojny światowej.

Hanna Mickiewiczowa "Nela"
Łączniczka do specjalnych poruczeń

Danuta Stępniewska "Nusia","Niusia'
Kierowniczka sekretariatu Biura
Studiów Przemysłowych

Warszawa 15.I.1996 r.

Podajemy poniżej kilka fragmentów meldunków miesięcznych Biura Studiów Przemysłowych z lat 1941 - 1944

Meld.Mies.12/41

6. Nowe ośrodki przemysłu lotniczego.
Nowa Wieś - 1 km na płn. od Grudziądza. Oddział Flugzeugwerke Grudziądz. Baraki wybudowane, maszyny niedostarczone.

Meld.mies.2,42

1 b. "Arado" - Flugzeugwerke G.m.b.H . Potsdam k/Berlina
Zbudowana na powierzchni, o jednym kominie. Posiada 6 bloków . Wyrabia się silniki samolot. i inne części, głównie płaty. Schrony znajdują się w środku podwórza. Na dachach f-ki 3 działa plotn. z obsługą. Zatrudnionych około 1.200, przeważ - nie cudzoziemców
Z części wyprodukowanych w "Arado" składa się samoloty w wielkiej fabryce,, położonej 6 km. na zachód od Berlina pod lasem. Lotnisko tej fabryki jest na terenie otwartym.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/3/6

Odbitka z mikrofilmu 30 stron meldunku miesięcznego z lutego 1943 r.

5. Fabryka Amunicji /nazwa nieznana/. Marienfelde k/Berlina Meld.mies.2/4

Fabryka czynna od roku. Wyrabiane są pociski dużych rozmiarów i bomby lotnicze. Specjalną tajemnicą otoczona jest żelazna hala, ma ona dachy łamane, inne budynki - dachy płaskie, kolór ochronny z wysoka niewidoczny. 2/42

Fabryka była bombardowana latem / prawdopodobnie w sierpniu/ przez Anglików. Spaliły się magazyny i garaże. Zniszczenia już naprawiono. Obok fabryki o 300 m. uderzyły 3 bomby dużych rozmiarów. Zrzucono poza autostradę, 1 na płd. i ta nie wybuchła. Praca w fabryce trwa 24 godz. na 2 zmiany. Pracują w większości niemcy, mały odsetek francuzów.

1.- Neptun - Werke, Rostock

a. - Wg przygodnej inf. z XI stocznia produkuje OP. nierozpoznanego tonażu. W czasie bombardowania miasta w I stoczni nie została trafiona. M.1/44

b.- Inf. o produkcji OP w tej stoczni potwierdza zestawienie zamawiających i odbiorców w odlewni staliwa w Zakł. Woźniak w Sosnowcu za X.43.

3.- F. Lindenau, Kłajpeda.

Wg inf. z XI - stocznia nie została w czasie wojny rozbudowana. Posiada dok pływający 2000 t. i żuraw, nośności nierozpoznanej. W naprawie 4 i kutry nierozpoznanego przeznaczenia. Dostęp do stoczni silnie strzeżony. Na terenie stoczni wieża OKL, widoczna z miasta. W rozpracowaniu. M.1/44

M.1/44

4. Deutsche Werke Kiel, Werk Gotenhafen - Gdynia

Podczas ostatniego nalotu na Gdynię bomby upadły również na t.zw. Alte Werft nad portem rybackim. Szczegółów brak.

III/3/7

Odbitka z mikrofilmu 30 stron meldunku miesięcznego z lutego 1943 r.

5. Fabryka Amunicji /nazwa nieznana/. Marienfelde k/Berlina Meld.mies.2/42

Fabryka czynna od roku. Wyrabiane są pociski dużych rozmiarów i bomby lotnicze. Specjalną tajemnicą otoczona jest żelazna hala, ma ona dachy łamane, inne budynki - dachy płaskie, kolor ochronny z wysoka niewidoczny.
Fabryka była bombardowana latem / prawdopodobnie w sierpniu/ przez Anglików. Spaliły się magazyny i garaże. Zniszczenia już naprawiono. Obok fabryki o 300 m. uderzyły 3 bomby dużych rozmiarów. Zrzucono poza autostradę, koło płd. i ta nie wybuchła. Praca w fabryce trwa 24 godz. na 2 zmiany. Pracują w większości niemcy, mały odsetek francuzów.

1.- Neptun - Werke, Rostock

M.1/44

a. - Wg przygodnej inf. z XI stocznia produkuje OP. nierozpoznanego tonażu. W czasie bombardowania miasta w I stoczni nie została trafiona.
b.- Inf. o produkcji OP w tej stoczni potwierdza zestawienie zamawiających i odbiorców w odlewni staliwa w Zakł. Woźniak w Sosnowcu za X.43.

3.- F. Lindenau, Kłajpeda.

M.1/44

Wg inf. z XI - stocznia nie została w czasie wojny rozbudowana. Posiada dok pływający 2000 t. i żuraw, nośności nierozpoznanej. W naprawie M i kutry nierozpoznanego przeznaczenia. Dostęp do stoczni silnie strzeżony. Na terenie stoczni wieża OTL, widoczna z miasta. W rozpracowaniu.

M.1/44

4. Deutsche Werke Kiel, Werk Gotenhafen - Gdynia

Podczas ostatniego nalotu na Gdynię bomby upadły również na t.zw. Alte Werft nad portem rybackim. Szczegółów brak.

Od REDAKCJI

Redakcja BIULETYNU podaje relację dotyczącą działalności wywiadu przemysłowego Oddz.II KG AK oraz meldunków przesyłanych do Londynu. Relację opracowały Hanna Szczepkowska-Mickiewicz /"Hela"/ - łączniczka do specjalnych poruczeń oraz Danuta Stępniewska /"Nusia", "Niusia"/ - kierowniczka sekretariatu Biura Studiów Przemysłowych. Tylko te dwie osoby pozostały z ponad trzydziestoosobowego zespołu pracującego w Biurze Studiów.

Należy być dumnym , że w naszym Stowarzyszeniu mamy koleżanki, które były uczestnikami tak niebezpiecznych akcji,

Uratowane meldunki Wywiadu Przemysłowego KG AK

Po kilku latach starań udało się obecnie uzyskać możliwość odczytania meldunków miesięcznych opracowywanych przez Biuro Studiów Przemysłowych Oddziału II KG AK w okresie okupacji niemieckiej. Działający w strukturze ZWZ/AK Oddział II został w 1941 r. zreorganizowany przez zastępcę szefa tego Oddziału mjra Mariana Drobika /pseud. "Witold", "Dzięcioł"/. Utworzono dwa równoległe piony - Biuro Studiów Wojskowych i Biuro Studiów Przemysłowych. Do zadań Biura Studiów Przemysłowych, noszącego kolejno kryptonimy "Arka", 194, C 4, Wd 64, "Telesfor", należało przede wszystkim rozpracowanie przemysłu zbrojeniowego Rzeszy, a także ocena ogólnej sytuacji gospodarczej.

Pierwszym szefem ówczesnej "Arki" był Jerzy Chmielewski /"Jacek Ustalono zasięg terenowy sieci wywiadowczych / m.in. "Stragan", "Lombard"/ obejmujący Rzeszę, Czechosłowację, Ukrainę oraz xxxxxx obszary okupowanej Polski.

Po aresztowaniu we wrześniu 1942 r. Jerzego Chmielewskiego - szefem został jego zastępca Adam Mickiewicz / "Róg", "Konrad", "Telesfor""/, który kierował Biurem Studiów Przemysłowych do Powstania Warszawskiego 1944 r.

Meldunki, nadsyłane z ponad 1100 zakładów przemysłowych - hut, fabryk amunicji, warsztatów samolotowych, samochodowych , stoczni, obejmowały informacje o położeniu i zabudowaniach tych obiektów oraz rodzaju i rozmiarze ich produkcji. Uzupełniały je często szczegółowe plany i rysunki.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldh. 58/OSK/03

III/3/8

Otrzymywane materiały były opracowywane w kilku referatach kierowanych przez specjalistów z określonych dziedzin. I tak referatem lotniczym kierował Antoni Kocjan /"Michał"/, morskim - Benedykt Krzywiec /"Jakub"/, a następnie Aleksander Potyrała /"Chrystian", "Tarnowski"/, motorowym - "Marek" /zginął w 1942 r./, później Zenon Łuczak /"Inżynier"/, sprawy ogólne - w tym straty kultury polskiej prowadził Piotr Maślankiewicz /"Stanisław"/. Współpracował z nimi tzw. "Trust Mózgów" / inaczej "Rada Starców"/, kierowany przez Hipolita Gliwica /"Tomasz"/. Był to zespół profesorów kilku wyższych uczelni, przede wszystkim Politechniki Warszawskiej z zakresu takich specjalności jak np. przemysł chemiczny /"Chryzostom"/, elektryczny /"Eligiusz"/, hutniczy.

Przeanalizowane przez referentów materiały były następnie zestawiane przez szefa Biura Studiów Przemysłowych w meldunek miesięczny, przekazywany do M.Drobika, który wiosną 1942 r. został mianowany szefem Oddziału II KG AK. Tu - po połączeniu z materiałami wywiadu wojskowego - cały meldunek był mikrofilmowany i co miesiąc w odpowiednich skrytkach i różnymi drogami - przekazywany do Londynu. Jedna z takich dróg wiodła przez konsulat szwedzki ~~szwedzki~~, którym kierował cioteczny brat króla szwedzkiego - konsul Herslov.

Odbitki z tych mikrofilmów pozostawały w kraju. Te, które dotyczyły wywiadu przemysłowego, przechowywał Adam Mickiewicz, a przede wszystkim jego żona /"Nela" - łączniczka do specjalnych poruczeń/ - Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa, w ciągłym zagrożeniu zarówno w czasie okupacji, jak w latach powojennych.

Odczytanie obecnie tych meldunków po ponad 50 latach ich przechowywania, często w nieodpowiednich warunkach, a także ze względu na ich bardzo mały format / jedna strona maszynopisu pomniejszona do rozmiaru 1,5 cm x 1 cm/ było jednak bardzo trudne.

Dopiero dzięki pomocy mgr.inż.Andrzeja Glassa - historyka lotnictwa, który przez długi czas szukał możliwości odczytania meldunków, udało mu się uzyskać dwudziestokrotne ich powiększenie.

Całość materiałów to wynik niezwykle niebezpiecznej pracy sieci wywiadowczych i poszczególnych ludzi, z których wielu "wpadło" i zginęło. Często nawet nie znamy pseudonimów tych bezimiennych bohaterów - wieczna cześć ich pamięci!

Nie sposób przecenić wartości meldunków obejmujących okres od października 1941 r. do czerwca 1944 r. Stanowią one dowód wielkich osiągnięć polskiego wywiadu przemysłowego. Systematycznie wysyłane do Londynu informacje dawały możność ustalenia potencjału zbrojeniowego Rzeszy. Przekazywane plany sytuacyjne niejednokrotnie pozwalały Aliantom na zbombardowanie ważniejszych obiektów produkcyjnych. Tak było m.in. z Peenemünde - ośrodkiem doświadczalnym rakiet V 1, który został zbombardowany w sierpniu 1943 r.

Opublikowanie tych meldunków, ich szersze udostępnienie, dostarczyłoby historykom dokumentalnym podstaw przy opracowywaniu przebiegu II wojny światowej.

Hanna Mickiewiczowa "Nela"
Łączniczka do specjalnych poruczeń

Danuta Stępniewska "Nusia","Niusia"
Kierowniczka sekretariatu Biura Studiów Przemysłowych

Warszawa 15.I.1996 r.

Podajemy poniżej kilka fragmentów meldunków miesięcznych Biura Studiów Przemysłowych z lat 1941 - 1944

Meld.Mies.12/41

6. nowe ośrodki przemysłu lotniczego.

Nowa Wieś - 1 km na płn. od Grudziądza. Oddział Flugzeugwerke Grudziądz. Baraki wybudowane, maszyny niedostarczone.

Meld.mies.2/42

1 b. "Arado" - Flugzeugwerke G.m.b.H . Potsdam k/Berlina

Zbudowana na powierzchni, o jednym kominie. Posiada 6 bloków. . Wyrabia się silniki samolot. i inne części, głównie płaty. Schrony znajdują się w środku podwórza. Na dachach f-ki 3 działa plotn. z obsługą. Zatrudnionych około 1.200, przeważnie cudzoziemców

Z części wyprodukowanych w "Arado" składa się samoloty w wielkiej fabryce,, położonej 6 km. na zachód od Berlina pod lesem. Lotnisko tej fabryki jest na terenie otwartym.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Ldn. 58/WSK/03

III/3/3

Wywiad AK dzielił się na dwa zasadnicze działy:
- wywiad czysto wojskowy,
- Biuro Studiów Przemysłowych, które miało swoje siatki na terenie całych Niemiec, Polski oraz krajów przez Niemcy okupywane.

Biuro Studiów Przemysłowych, po powołaniu go do życia przez "Dzięcioła" - szefa wywiadu majora Mariana Drobika (w kenkarcie Witolda Łukasiewicza), objął w Komendzie Głównej Jerzy Chmielewski pseud. "Jacek", jego zastępcą został mianowany por. kap. Adam Mickiewicz pseud. "Konrad", "Telesfor". Po aresztowaniu Jerzego Chmielewskiego w 1942 roku Adam Mickiewicz został szefem i pełnił tę funkcję aż do powstania warszawskiego.
Zadaniami tej części wywiadu były wszelkie zakłady wchodzące w skład przemysłu zbrojeniowego Niemiec fabryki broni, amunicji, wszelich materiałów wchodzących w asortyment potrzebny do produkcji, wyrzutnie torped jak V-1, V-2, lotnictwo, marynarka wojenna itp. Wszelkie raporty związane z tą częścią wywiadu wpływały do Biura Studiów Przemysłowych, gdzie były opracowywane przez zespół specjalistów inżynierów wszelkich dziedzin i następnie mikro-filmowane i przesyłane do Londynu.
Dróg było kilka: jedna z nich przez Konsulat Szwedzki, którego szefem był brat cioteczny króla szwedzkiego konsul Hersłow.
Obecnie odbitki tych mikrofilmów, po wielu trudnościach trwających 3 lata, zostały powiększone do normalnych wielkości arkuszy papieru maszynowego i częściowo odczytane. Niektóre partie są trudne do odczytania - uległy zniszczeniu przez czas.
Wielki wkład pracy i troski w uzyskaniu powiększeń "mikro" zawdzięczamy panu inż. Adrzejowi Glassowi, który z pełnym odaniem szukał możliwości powiększania tych maleńkich zdjęć półtora centymatra na jeden centymeetr, mieszczących się na normalnej karcie pocztowej w ilości 36 sztuk.
Całość tych opracowań zawiera raporty z 2,5 lat pracy z narażeniem życia wielu tysięcy ludzi w terenie i w Warszawie.
Wielu "wpadło" i zginęło, nawet nie znamy ich pseudonimów, tych bezimiennych bohaterów - wieczna cześć ich pamięci !.
Po 52 latach od zakończenia wojny publikujemy cały odczytany materiał.
Przechowała go łącznik d/s poruczeń Hanna Szczepkowska-Mickiewicz pseud. "Nela", żona "Telesfora", która wraz z sekretarką Biura Studiów Przemysowych - Danutą Stępniewską pseud. "Nusią vel Niusią" walczyły o możliwość ich opublikowania.

H. Mickiewicz

/ Hanna Mickiewicz/

Warszawa, dnia 07 grudnia 1995 roku

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

l.dz. 6250 WSK/2002

III/3/9

Wywiad AK dzielił się na dwa zasadnicze działy:
- wywiad czysto wojskowy,
- Biuro Studiów Przemysłowych, które miało swoje siatki na terenie całych Niemiec, Polski oraz krajów przez Niemcy okupywane.

Biuro Studiów Przemysłowych, po powołaniu go do życia przez "Dzięcioła" - szefa wywiadu majora Mariana Drobika (w kenkarcie Witolda Łukasiewicza), objął w Komendzie Głównej Jerzy Chmielewski pseud. "Jacek", jego zastępcą został mianowany por. kap. Adam Mickiewicz pseud. "Konrad", "Telesfor". Po aresztowaniu Jerzego Chmielewskiego w 1942 roku Adam Mickiewicz został szefem i pełnił tę funkcję aż do powstania warszawskiego.
Zadaniami tej części wywiadu były wszelkie zakłady wchodzące w skład przemysłu zbrojeniowego Niemiec fabryki broni, amunicji, wszelich materiałów wchodzących w asortyment potrzebny do produkcji, wyrzutnie torped jak V-1, V-2, lotnictwo, marynarka wojenna itp. Wszelkie raporty związane z tą częścią wywiadu wpływały do Biura Studiów Przemysłowych, gdzie były opracowywane przez zespół specjalistów inżynierów wszelkich dziedzin i następnie mikro-filmowane i przesyłane do Londynu.
Dróg było kilka: jedna z nich przez Konsulat Szwedzki, którego szefem był brat cioteczny króla szwedzkiego konsul Hersłow.
Obecnie odbitki tych mikrofilmów, po wielu trudnościach trwających 3 lata, zostały powiększone do normalnych wielkości arkuszy papieru maszynowego i częściowo odczytane. Niektóre partie są trudne do odczytania - uległy zniszczeniu przez czas.
Wielki wkład pracy i troski w uzyskaniu powiększeń "mikro" zawdzięczamy panu inż. Adrzejowi Glassowi, który z pełnym odaniem szukał możliwości powiększania tych maleńkich zdjęć półtora centymatra na jeden centymeetr, mieszczących się na normalnej karcie pocztowej w ilości 30 sztuk.
Całość tych opracowań zawiera raporty z 2,5 lat pracy z narażeniem życia wielu tysięcy ludzi w terenie i w Warszawie.
Wielu "wpadło" i zginęło, nawet nie znamy ich pseudonimów, tych bezimiennych bohaterów - wieczna cześć ich pamięci !.
Po 52 latach od zakończenia wojny publikujemy cały odczytany materiał.
Przechowała go łącznik d/s poruczeń Hanna Szczepkowska-Mickiewicz pseud. "Nela", żona "Telesfora", która wraz z sekretarką Biura Studiów Przemysowych - Danutą Stępniewską pseud. "Nusią vel Niusią" walczyły o możliwość ich opublikowania.

H. Mickiewicz

/ Hanna Mickiewicz/

Warszawa, dnia 07 grudnia 1995 roku

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

l.dz. 58/USK/03

IV KORESPONDENCYA

- 21.10.2002 - list Janusza Łopuszańskiego (i H. Matuszewicz) do Prof. dr hab. prof. Elżbiety Zawackiej. Msp. oryg. k-2 s. 1-2.
- 29.10.2002 r. list Fundacji (Anny Jurkiewicz) do Hanny Mickiewicz, msp. kserokopia, k. 1, s. 3-4.
- 13.XI.2002. Odręczny list H. Snopkowskiej-Mickiewicz do Fundacji. oryg. k-1, s. 5.
- 24.XII.2002 - Kartka świąteczna H. Snopkowskiej-Mickiewicz do Anny Jurkiewicz. Rkp. oryg. k. 1, s. 6.
- 6.01.2003. list Fundacji (A. Jurkiewicz) do H. Mickiewicz. Msp. kserokopia, k. 1, s. 7.
- 20.IV.2003. list H. Mickiewicz do A. Jurkiewicz. Rkp. oryg. k-1, s. 8-9.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/1 p. 527/02 Toruń dn. 21.10.2002 B503

Wpłynęło dnia 25.10.
L.dz. 3845EZ/MMZ.2002 r.
D.O.

Wielce Szanowna
Pani Prof. dr.hab. płk.
Elżbieta Zawacka

Janusz Łopuszański
Hanna Matuszewicz

W odpowiedzi na apel w sprawie przekazywania wszelkiego rodzaju pamiątek związanych z wkładem Polek w walce z okupantem w czasie II wojny światowej przekazuję fotografię Pani Hanny Szczepkowskiej -Mickiewicz kolejne pseudonimy:"Hanna","Kora", „Helena","Nela","Anna","Barbara" z propozycją umieszczenia Jej fotografii na wystawie organizowanej przez Fundację „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Domu Eskenów podczas tegorocznej listopadowej Sesji Naukowej.

Pani Hanna Szczepkowska-Mickiewicz ur.24.05.1915 w latach wojny początkowo jako sanitariuszka następnie łączniczka do specjalnych poruczeń Szefa Oddz.II ppłk.Mariana Drobika,łączniczka do specjalnych poruczeń Szefa Biura Studiów Wywiadu Przemysłowego Oddz.II KGAK Adama Mickiewicza ps."Róg","Telesfor".

Hanna Szczepkowska-Mickiewicz 31 sierpnia 2001 roku przekazuje do Archiwum Akt Nowych w Warszawie 2,5 tysiąca stron mikrofilmów wywiadu przemysłowego składających się z 32 meldunków miesięcznych/od października 1941 do czerwca 1944/.
Meldunki te zawierały plany,rysunki techniczne i fotografie dotyczące niemieckiego przemysłu,produkcji zbrojeniowej.Materiały wywiadowcze dostarczane przez polski wywiad pochodziły z terenu okupowanej Polski,Czechosłowacji,Austri, Niemiec,Rosji.
Z narażeniem życia wspólnie z mężem we własnym domu w Milanówku przechowali mikrofilmy meldunków wywiadu przemysłowego.

IV/2

Jednocześnie uprzejmie informuję ,że jestem w trakcie /wspólnie z H. Hartkiewicz/ opracowywania tematu pt."Hanna Szczepkowska-Mickiewicz.Uratowane meldunki wywiadu przemysłowego KG AK 1941-44".
W pracy nad w/w opracowaniem korzystałem m.in.z uzyskanej relacji od Pani H.Szczepkowskiej-Mickiewicz odwiedzając Ją w m-cu marcu b.r.w Jej domu w Miłanówku.

2

Wyrazami głębokiego szacunku

Janusz Łopuszański

mgr Janusz Łopuszański

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/3

MEMORIAŁ
General Marian Wittek

Toruń, dnia 29.10.2002 r.

FUNDACJA
Pomorskie Armii Krajowe
ary 2,tel.65-22-18
87-100 TORUŃ

Hanna Mickiewicz

l.dz.3916 WSK 2002

05-822 Milanówek

kpia

Szanowna Pani,

Jestem dokumentalistką Działu: Archiwum Wojennej Służby Kobiet, który jest jednym z trzech działów Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej", działającej od 1990 roku w Toruniu. Na zbiory Archiwum WSK składają się materiały dotyczące wojennej działalności kobiet, przekazane nam przez Kombatantki lub ich rodziny.

Do naszej Fundacji dotarły artykuły, zamieszczone w „Biuletynie Informacyjnym" ZGSZŻAK oraz miesięczniku „Kombatant", na temat Pani działalności konspiracyjnej. Stały się one podstawą do utworzenia teczki osobowej o numerze inwentarzowym 2928/WSK. Za pośrednictwem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej otrzymaliśmy Pani adres, dlatego też ośmielam się zwrócić do Pani z uprzejmą prośbą o pomoc i współpracę.

Bylibyśmy wdzięczni, gdyby zechciała Pani przesłać nam jakiekolwiek materiały dotyczące Pani działalności konspiracyjnej. Proszę, jeśli to możliwe o opisową relację na podstawie schematu, który załączam do listu. Szczególnie zależy nam na wszelkich dokumentach dotyczących Pani życia, takich jak np. metryka urodzenia, świadectwa szkolne, legitymacje, dokumenty poświadczające nadanie

IV/4

stopni wojskowych, medali, odznaczeń. Bardzo proszę o przesłanie choćby kserokopii. Jesteśmy zainteresowani także Pani zdjęciami z okresu wojny, a także współczesnymi. Wszystkie te materiały są niezwykle cenne dla badaczy zajmujących się tą problematyką.

W załączeniu przesyłam informacje dotyczące naszej działalności. Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam i zapraszam do współpracy w ramach Memoriału.

Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Zał.:

1. Schemat relacji wojennej służby kobiet
2. Ulotka FAPAK
3. Powstanie Muzeum Wojskowej Służby Polek
4. Powstanie i działalność Memoriału Generał Marii Wittek
5. Ulotka wydawnicza

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/5

Milanówek 13/XI 02.

Szanowna Pani, uprzejmie donoszę iż otrzymałam list Pani z dnia 29/X 02 i natychmiast wzięłam się do kompletowania materjałów dla Państwa Fundacji. Jest mi bardzo miło że uznali Państwo moje zmagania wojenne za materjał godny Waszej Fundacji. Ponieważ Pan Janusz Łopuszański z Waszej Fundacji obiecał że będzie u mnie pod koniec Listopada, poproszę Go ażeby zabrał te materjały wracając do Torunia i dostarczył Pani.

Serdecznie Panią pozdrawiam i tyczę wyrazy szacunku

Hanna Szczepkowska Mickiewicz.

Wpłynęło dnia 22.11.

L.dz. 4716 WSK 102

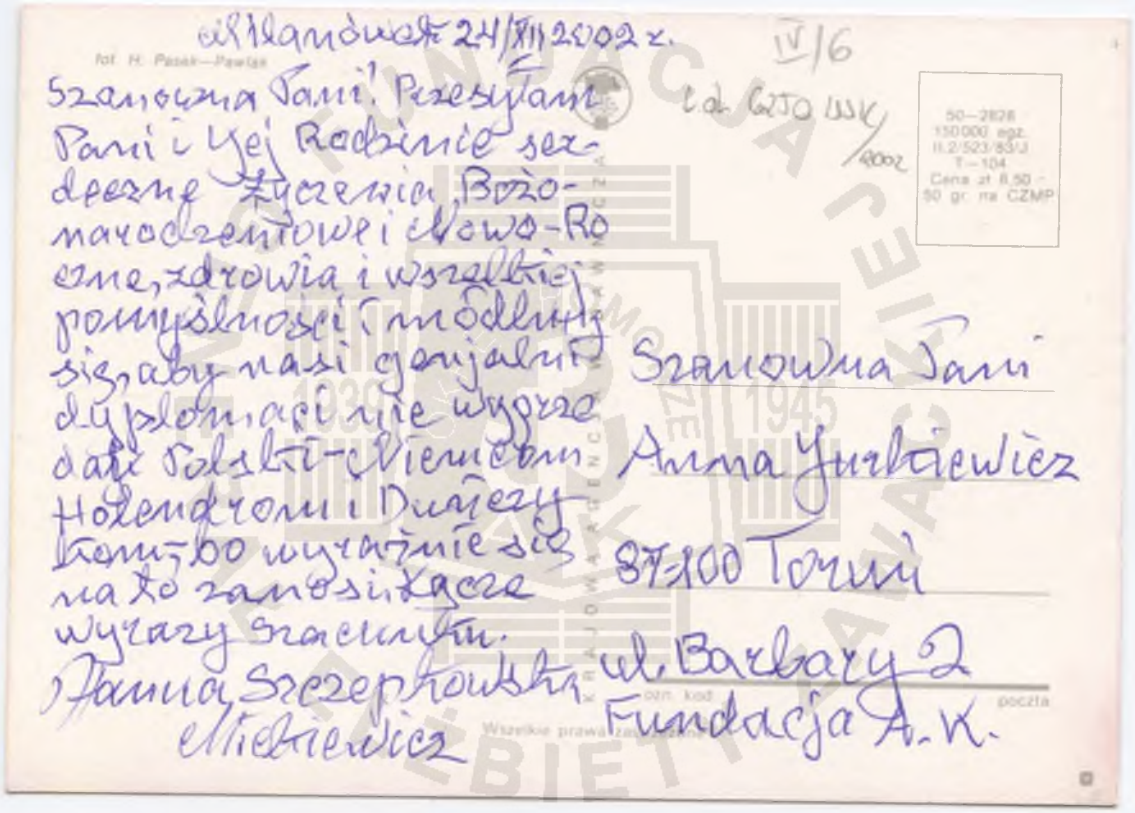

Milanówek 24/XII 2002 r.

IV/6

fot. H. Pasek—Pawlak

Szanowna Pani! Przesyłam Pani i Jej Rodzinie serdeczne życzenia Bożonarodzeniowe i Nowo-Roczne, zdrowia i wszelkiej pomyślności i módlmy się, aby nasi genjalni dyplomaci nie wyprzedali Polski - Niemcom, Holendrom i Duńczykom, bo wyraźnie się na to zanosi. Łączę wyrazy szacunku.

Hanna Szczepkowska
Mickiewicz

l.d. GZJO WK/2002

50—2828
150000 egz.
II.2/523/83/J
T—104
Cena zł 8,50 -
50 gr. na CZMP

Szanowna Pani
Anna Jurkiewicz
87-100 Toruń
ul. Barbary 2
Fundacja A.K.

ozn. kod poczta

Wszelkie prawa zastrzeżone

IV/7

Toruń, dnia 06.01.2003 r.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii K[illegible]
ul.W.Garbary 2,tel.65-[illegible]
87-100 TORUŃ

Pani Hanna Mickiewicz

05-822 Milanówek

L. dz. 6313/WSK

Odpowiedź
na list
L.dz. 6250/WSK
2002

[illegible]

Bardzo serdecznie dziękuję za przesłane materiały. Zostały one włączone do Pani teczki osobowej o numerze inwentarzowym 2928/WSK. Szczególnie dziękuję za sporządzenie relacji według schematu, a także za piękne zdjęcia i informacje dotyczące działalności Pani męża. Wszystkie te materiały są dla nas bardzo cenne.

Dziękuję za bardzo miłe życzenia świąteczne. Ja także ze swej strony życzę dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha dla Pani oraz całej rodziny. Mam nadzieję, że przez cały rok będzie Pani tak uśmiechnięta jak na przesłanym do nas zdjęciu.

Przesyłam Pani egzemplarz naszego Biuletynu. Serdecznie Panią pozdrawiam.

Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
Wpłynęło dnia: 22.04.03
L. dz. 2019/0844172/03
Załączniki:
Referent:

IV/18

Milanówek 20/IV 2003 r.

Szanowna Pani Anno!

Przesyłam Pani z całego serca płynące życzenia świąteczne-Wielkiej Nocy dla Pani i wszystkich Państwa-zdrowia, spełnienia życzeń, wszelkiej pomyślności i uśmiechu na co dzień i aby ta wojna zagościła się obeszła z naszemi chłopcami z „Grotu".

Za Biuletyn serdecznie dziękuję, jednocześnie zapraszam, jak będzie Pani w Warszawie o odwiedzenie mnie w Milanówku - mam dużo mieszka-

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939

nie może się Pani zaw-
sze u mnie zatrzymać.
To pociągiem tylko 35
minut jazdy z dwor-
ca Śródmieście w stro-
nę zachodnią, w kie-
runku Żyrardów-Skier-
niewice-Zapraszam!

Serdecznie
pozdrawiam
Hanna Mickiewicz
Telefon-

IV | 9

"Moc życzeń"
Oryginał malowany stopą
Autor: Małgorzata Waszkiewicz

Waszkiewicz Małgorzata

F H 3
© AMUN, Racibórz

FUNDACJA TEATRU ELŻBIETY ZAWACKIEJ
REG POMORZE 1930 1945 UK

T: 2928/WSK

AK
KG
II Oddz.

MICKIEWICZ Hanna
zd. Szczepkowska
ps. „Łącznik"
„Nela"

V wypisy ze źródeł - nazwiskowe
karty informacyjne: 5

D.kw. X, on.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

AK
Oddz. II

Szczepkowska-Mickiewiczowa
Ps. Hanka, Kora, Helena, Nela, Barbara

Łączniczka do specj. poruszeń mjr. M. Drobika „Dzięcioł"
[życiorys, + życiorys męża A. R. Mickiewicza + foto]

„Kombatant" nr 1-2/2000 s. 6-10

J.N-K

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

T. 2328/USK

AK

Warszawa

Szczepkowska - Mickiewicz Hanna

ps.: "Hanka", "Kora", "Helena", "Nela", "Anna", "Barbara"

- łączniczka do specjalnych poruczeń mjr. Mariana Drobika ps. "Dzięcioł". Od 1942 w Biurze Studiów Przemysłowych. Udział w Powst. Warsz. jako sanitariuszka w bat. "Zaremba - - Piorun".

Zródło: "Kombatant" 2000, nr. 1-2, s. 8 - 10, art. H. Szcz. : Mickiewiczowa, "Jak przechowywaliśmy meldunki misięczne wywiadu przemysłowego AK" oraz B. Materska, "gdzie są dokumenty polskiego wywiadu ZWZ-AK", "Kombatant" 2000, nr. 1 - 2, s. 6

K.Wojt., 2002.

verte

Danuta Stępniewska, Rakiety V1 i V2. O pracy Biura Studiów Przemysłowo-Gospodarczych Oddziału II KG ZWZ-AK, "Kombatant 2000. nr. 11/12, s. 11 - 12

T: 2928/WSK

Szczepkowska-Mickiewicz Hanna AK
Wwa

pracowniczka (z Danutą Stępniewską) „Arki"
czyli wywiadu przemysłowego AK

zob art Jeziorańskiego w „Rzeczpospolite" 7/8 VIII 99

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
OKRĘG POMORZE
AK

i

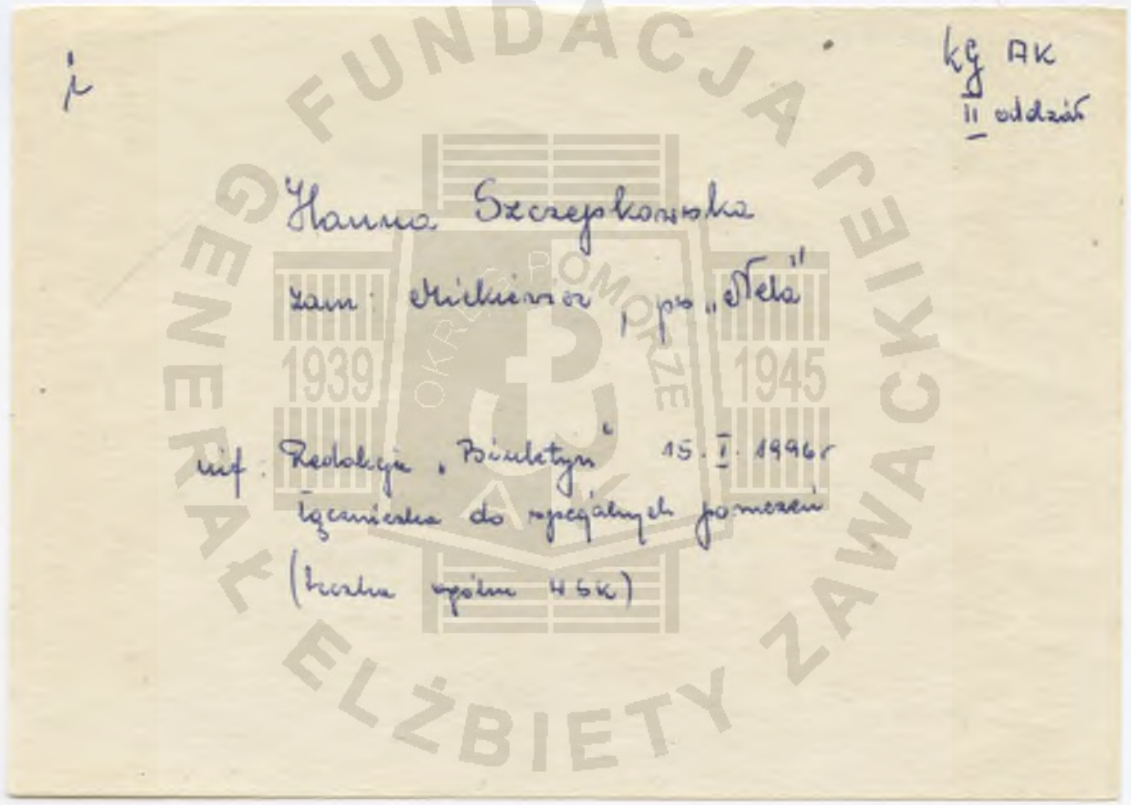

kg AK
II oddział

Hanna Szczepkowska

zam. Mickiewicz, pos. „Nela"

inf. Redakcja „Biuletyn" 15. I. 1996 r.
łączniczka do specjalnych pomocy
(liczba ogółem 45 K)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

AK
WWa

Szczepkowska Anna
zam. Mickiewicz
Kg AK oddział II

zob. „Kombatant" Grudzień 1999 s.5
art. w sprawie nie ujawniania przez W. Brytanię
wkładu AK w wywiad antyhitlerowski

27 I 2000

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

J. 2928/WSK

AK
KG
II Oddz.

MICKIEWICZ Hanna.

z d. Szczepkowska
ps. „Łącznik", „Nela"

VI. Fotografie:

1. Hanna Szczepkowska - Mickiewicz r. 1939.
2. Adam Mickiewicz - r. 1938.
3. Hanna Mickiewicz (niższa) i Grażyna Świadewicz z córką - r. 2002.
4. Hanna Szczepkowska - Mickiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

VI/1

Hanna Szczepkowska-Mickiewicz
1939 r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

HANNA SZCZEPKOWSKA
MICKIEWICZ
1939 r.
1939
1945
OKRĘG POMORZE
AK

Adam Mickiewicz - 1939 r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
AK

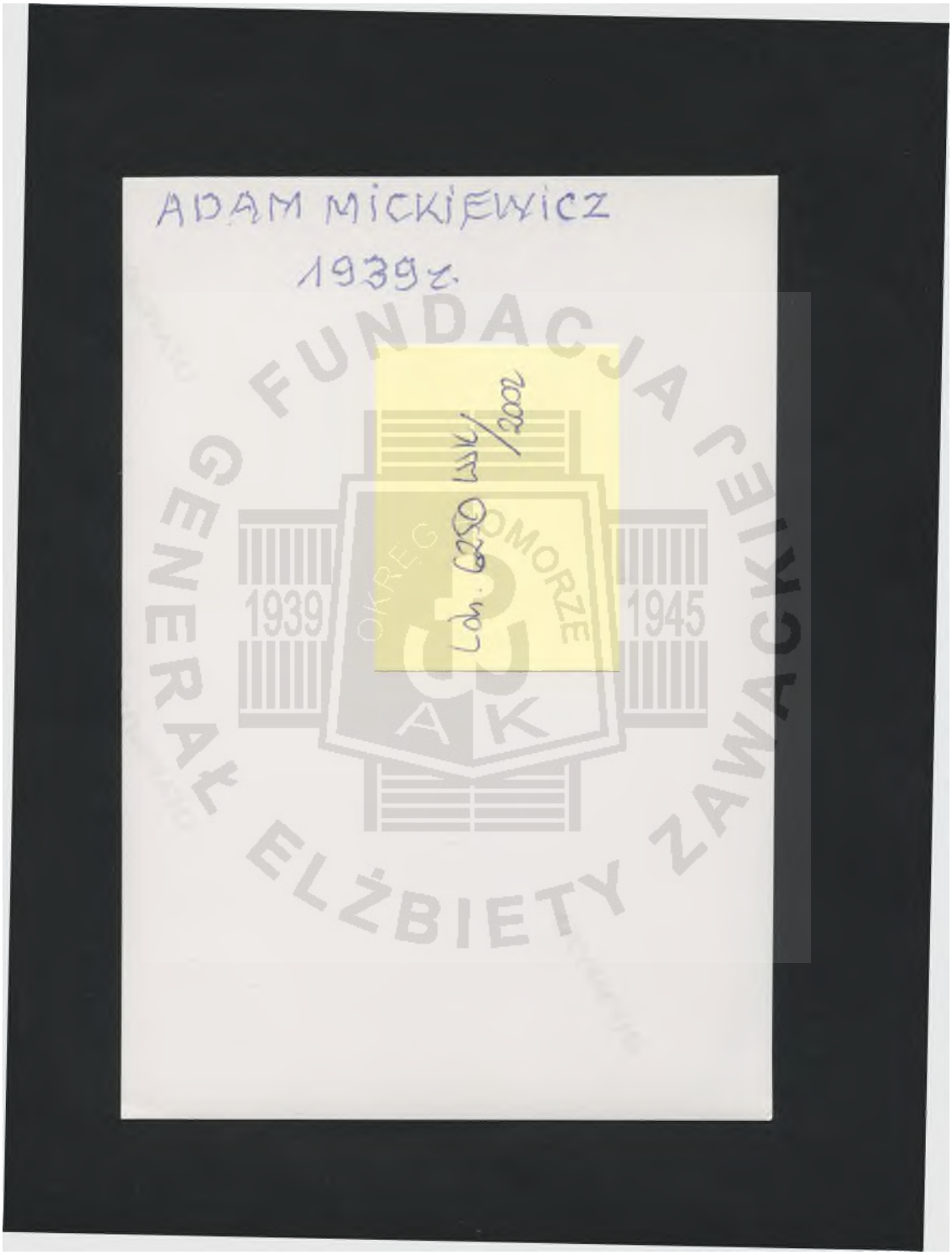
ADAM MICKIEWICZ
1939 r.
Ldn. 6250 WSK/1/2002
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

VI/3

Hanna Mickiewicz – niższa, Grażyna Śniadecka – wyższa (z córką). R. 2002.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

HANNA MICKIEWICZ-NIŻSZA-2002 r.
GRAŻYNA ŚNIADEWICZ
WYŻSZA
Z CÓRKĄ.

"ŚMIECH! -
TO ZDROWIE"

Lan. 6250 LWK
/2002

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
KREG POMORZE 1939 1945 AK

Hanna Szczepkowska-Mickiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

HANNA SZCZEPKOWSKA - MICHIEWICZ

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

L dn 3845 E2./Mnz. 2002

MICKIEWICZ Hamme

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK